

I Ogólnopolskie Warsztaty Informacji Publicznej Arturówek 21 – 23 października 2016 r.

21.10.2016 r. piątek

Warsztat 1. Czym jest Informacja Publiczna? Czego oczekuję od tych warsztatów?

Po krótkim wstępie dotyczącym doświadczenia, czym jest informacja publiczna, rozpoczęła się dyskusja. Wyłoniły się tematy zgłoszone przez uczestników:

1. Osadzenie zespołów informacji publicznej w strukturach służb.
2. Jak rozmawiać z innymi spoza AA (społeczeństwem) o AA?
3. Jak zachęcać alkoholików do służby w zespole?
4. Jakie są doświadczenia w obsłudze telefonu informacyjnego przy intergrupach czy regionach (bez PIKu) i działaniu grupy 12 Kroku?
5. Jak działać, aby profesjonalści (terapeuci) z przekonaniem namawiali alkoholików do uczestniczenia w AA?
6. Czy przekazywanie informacji o wspólnocie w gimnazjach i liceach jest mitingiem informacyjnym?
7. Jak pozyskać do współpracy konkretne grupy społeczne np. lekarzy, księży?
8. Miting informacyjny i co dalej?
9. Co możemy zepsuć?
10. Jak wykorzystać delegatów, powierników i powierników kl. A w zespole informacji publicznej?
11. Anonimowość w zespole informacji publicznej.
12. Co możemy zrobić dla „białych kołnierzyków”?

22.10.2016 r. sobota

Warsztat 1. Zarys historyczny Informacji Publicznej.

Spotkanie rozpoczęło się odmówieniem modlitwy o Pogodę Ducha, uczestnicy przedstawili się kolejno.

Delegat do KSK z Regionu Galicja (Robert) podał informacje na temat spotkania przyjaciół w Krakowie w 2017 r. Przedstawił cele takiego spotkania: zapoznanie przyjaciół wspólnoty z programem AA, nawiązanie i podtrzymywanie relacji z przyjaciółmi, inspiracje do pełnienia służby powiernika kl. A, zbieranie materiałów do Wieści.

Delegat do KSK z Regionu Łódź (Przemek) mówił o biuletynie Wieści, zaprezentował analizę danych z ankiet zbieranych w okresie 2011 - 2015, są one również dostępne na stronie internetowej wspólnoty aa24.pl. zwrócił uwagę na czytelne wypełnianie danych z adresem mailowym.

Dyrektor Fundacji Biuro Służby Krajowej Paweł przedstawił krótko pracę BSK. Wyjaśnił sytuację związaną z koniecznością rejestrowania telefonów na kartę prepaid, jest wskazane, aby dokonywali tego służebni odpowiedzialni za telefon (na BSK tylko w ostateczności). Opłaty za przesyłki z literaturą pokrywa BSK, ich liczba wzrosła 3 krotnie, a wpływy nie zmieniły się. W związku z ustawą o ochronie danych osobowych uzupełniana jest baza adresowa służebnych służby krajowej i regionalnej, nie będą one udostępniane dalej bez zgody osoby zainteresowanej. Dyrektor prosi o przesyłanie sprawozdań z działań prowadzonych w regionach i intergrupach związanych z informacją publiczną na adres BSK oraz Wieści, gdyż Fundacja jest zobligowana do składania corocznych sprawozdań ze swojej działalności. W wyniku dyskusji ustalono, że artykuły napisane przez profesjonalistów i umieszczone w Wieściach powinny wiązać się ze zgodą autorów na ich udostępnienie.

Dyrektor przedstawił również historię powstania informacji publicznej.

Warsztat 2. Symulacja mitingu informacyjnego.

Przedstawiciele zespołu informacji publicznej z Zielonej Góry przeprowadzili przykładowy mityng informacyjny. Podkreślili wagę wcześniejszego przygotowania się zespołu w aspekcie potrzeb odbiorcy, konieczność zróżnicowania prezentowanych filmów, slajdów i treści, a także przedstawienie ważnych informacji przez pryzmat osobistych doświadczeń (mówienie w formie: ja przyszedłem).

Warsztat 3. Czego oczekują od nas profesjonaliści? Głos zabrały kolejno profesjonalistki:

Małgosia – terapeuta, prezes klubu abstynenta w Lęborku: ważne, żebyście byli wiarygodni, jeśli czegoś nie wiecie, to powiedzcie „nie wiemy”; jesteście profesjonalistami w swojej dziedzinie; dodatkowo was wyróżnia to, że cały czas pracujecie nad swoim rozwojem. Ważny jest język (nie slogany), gestykulacja. W ramach swojej pracy, w czasie Pomorskiego Tygodnia Trzeźwości, chodzę do szkół podstawowych i gimnazjalnych, mówię o możliwości niesienia pomocy, moja praca działa także na świadomość mojej rodziny. W mojej pracy profesjonalisty kieruję się mottem: robić swoje.

Jagoda Fudała: pracownik PARPA, terapeuta, w czasie studiów poznała program Minnesota: teraz na terapiach próbuje się pracować zweryfikowanymi pod względem skuteczności programami; przyjrzała się placówkom leczenia odwykowego i literaturze światowej, na ile udowodniona jest skuteczność AA w leczeniu pacjentów – lepsza jest skuteczność, gdy terapia połączona jest z udziałem w mityngach AA. Czego nie robić: nie warto zmuszać pacjentów do mityngów, placówki leczenia odwykowego częściej zachęcają niż przymuszają, co zwiększa szanse na utrzymanie trzeźwości. Zaobserwowała, że zmieniła się forma współpracy na detoksach, mityngi zostały usunięte z oddziałów leczenia alkoholowych zespołów abstynencyjnych. Na pewno warto mobilizować pacjentów do udziału w AA już na początkudrogi, nie czekać do zakończenia terapii.

Co jest trudnego w relacjach między leczeniem odwykowym i Wspólnotą, jakie zastrzeżenia mają profesjonaliści? 1) większość pacjentów nie realizuje programu, poprzestają na chodzeniu na mityngi, bo nie wszystkie grupy pracują na programie, 2) duchowość zbyt często utożsamiana jest z religijnością, szczególnie katolicką, w wielu grupach jest zbyt wąskie rozumienie pojęcia rozwoju duchowego, 3) osoby dłużej zdrowiejące prezentują ścisłe przywiązanie do schematów myślenia, sztywność w zachowaniu i mówieniu, być może jest to ortodoksyjna postawa oparta na lęku wobec nowych idei – brak rozwoju osobistego we wszystkich sferach blokuje udział w życiu społecznym.

Renata Teodorczyk powiernik kl. A, pełnomocnik prezydenta miasta Zielona Góra do spraw profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych, psycholog i psychoterapeuta;

- warunkiem zaliczenia stażu był m.in. udział w mityngach;
- ważne z punktu widzenia profesjonalisty: 1) osobisty, nieformalny kontakt podtrzymywany przez alkoholików; ja też mogłam liczyć na pomoc; robiliśmy burzę mózgow, co jeszcze możemy zrobić, przekazywaliśmy sobie numery telefonów; mówiłam w instytucjach o wspólnotcie, byłam pierwszą osobą, która przecierała szlaki; dobrze, żeby w kontaktach z profesjonalistami były osoby zrównoważone, poukładane, 2) rzeczy oczywiste w kontaktach to życzliwość, wzajemny szacunek, dobre porozumiewanie się, 3) profesjonalistom potrzebna jest wiedza o wspólnotcie i jej korzeniach, oddzielania od klubów.

Dyskusja:

- nie porównujemy, kto jest lepszy (terapia, czy wspólnota), szukajmy partnerstwa;

- ze strony wspólnoty istotny jest dobór osób pod kątem potrzeb odbiorcy;
 - za mało we wspólnocie dzielicie się doświadczeniem z terapii, jako sposobie wracania do zdrowia;
- Pytanie: co was przekonało do tego, żeby współpracować z AA?
- mój pierwszy miting, czułam, że alkoholicy, których spotkałam byli wiarygodni, przekonalimnie o autentyczności,
 - ze względów zawodowych obowiązkowo uczestniczyłam w mitingach spikerskich; obecnie terapeuci mają małą wiedzę o Wspólnocie; na stronie PARPA jest link przekierowujący na stronę Wspólnoty;
 - wiarygodność: przekonało mnie to, że za słowami poszły działania, że nie było „jak zawsze”, że osoby, które przyszły do mnie były życzliwe i otwarte,
 - stowarzyszenia, wspólnota i leczenie – chcę wierzyć, że wszyscy mamy dobre intencje, musimy cierpliwie rozmawiać, szukać różnych argumentów.

Warsztat 4: Jak tworzyć zespoły informacji publicznej?

Swoim doświadczeniem podzielili się przyjaciele z Warszawy; o działaniu zespołu w małej miejscowości opowiedział Sławek, przedstawił prezentację skierowaną do lekarzy POZ.

Zespół intergrupowy: przewodniczący zespołu informacji publicznej (lub koordynator) jest w intergrupie służbą mandatową, zespół otrzymuje od intergrupy środki na działanie (m.in. na ulotki dla uczestników mitingów informacyjnych). Łącznicy intergrup uczestniczą w spotkaniach regionu i tworzą regionalny zespół, tak jest w teorii.

Warsztat 5: Tematy zgłoszone przez uczestników, wypracowane doświadczenia:

Ad. 1. Temat został doprecyzowany: co robić, gdy inicjatywa utworzenia zespołu jest blokowana przez innych? Doświadczenia z sali: rozmawiać z tymi osobami; poprosić zespół z innego regionu do zaprezentowania swoich działań.

Ad. 2. Temat został omówiony w trakcie warsztatów.

Ad. 3. Jak zachęcać alkoholików do służby? Rozmawiać, w bezpośrednim kontakcie zapraszać do służby. Największy opór bierze się z niewiedzy, dobrze jest opowiadać o tym, co mi dała służba, ale też co ja mogę dać wspólnocie. Sponsorowanie w służbie, poszukiwanie cienia i wdrażanie do służby poprzez przykład i działanie.

Ad. 4. Doświadczenia z obsługi telefonu informacyjnego intergrupy lub regionu: po 4 latach działania telefonu 24 godziny na dobę wyraźnie spadło zainteresowanie służbą, waga zgłaszanych problemów była bardzo duża, ogromne obciążenie dla dyżurnego. Celowe jest ograniczenie czasowe np. telefon czynny w godz. 18.00 – 22.00, taka forma działa od 1,5 roku i sprawdza się. Potrzebna jest współpraca z grupami 12 Kroku. Wyjaśniono zasady działania grupy 12 Kroku.

Ad. 5. Temat omówiono w trakcie warsztatów.

Ad. 6. Przekazywanie informacji o wspólnocie w gimnazjach wymaga zgody dyrektora szkoły, udziału pedagoga i psychologa szkolnego, takie spotkania zdarzają się na wniosek szkoły, w gimnazjach realizowane są programy profilaktyczne. W liceach i szkołach zawodowych dotarcie do młodzieży wydaje się bardziej zasadne. Doświadczenia były bardzo różnorodne, przedstawiały często odmienne stanowiska.

Ad. 7. Temat omówiony w trakcie warsztatów.

Ad. 8. Po mitingu informacyjnym może rozpocząć się sponsorowanie profesjonalistom. Zagadnienie pojawia się w literaturze anglojęzycznej, jest rozwojowy, do dalszej dyskusji.

Ad. 9. Temat został omówiony w trakcie warsztatów.

Ad. 10. Możemy korzystać z pomocy powiernika kl. A. przy nawiązywaniu kontaktów z nowymi

środowiskami, tam gdzie potrzebna jest rekomendacja instytucji.

Ad.11. Anonimowość będzie omówiona na panelu związanym z tradycjami (w niedzielę). Ad.12. We wspólnocie zdarzają się grupy specjalistyczne, jednak to są tacy sami alkoholicy, jakinni, otrzymują taką samą pomoc, jak wszyscy nowicjusze.

23.10.2016 r. (niedziela)

Warsztat 1: Działania informacji publicznej z duchem 12 Tradycji.

Wprowadzenie w temat i własne doświadczenie przedstawił Delegat do KSK Przemek, uczestnicy podzielili się doświadczeniami:

- nasza jedność wyraża się np. w trakcie prowadzenia spotkania informacyjnego, gdy osobiste przeszkody (np. trema) uniemożliwiają prowadzenie, inny członek zespołu może przejąć tę rolę; w małych miejscowościach mitingi informacyjne mogą być organizowane przez zespoły z sąsiednich intergrup,
- cel działania zespołów informacji publicznej jest zawarty w V Tradycji, chcemy dotrzeć bezpośrednio lub poprzez profesjonalistów do osób potrzebujących pomocy, zadbać o nowicjuszy,
- komisja informacji publicznej dysponuje swoimi środkami finansowymi, aby mogła zachować niezależność np. opłacić wynajętą salę lub przekazać literaturę,
- anonimowość a rodzina, pracodawca – rezygnując ze swojej anonimowości musimy mieć na uwadze dobro najbliższych; w niektórych sytuacjach również pracodawcy lub instytucji, w której pracujemy,
- w kontaktach z telewizją, radiem powinniśmy zachować wszystkie zasady uniemożliwiające identyfikację osoby,
- dobrze jest jasno określić zasady udziału Al-Anon we wspólnych mitingach (ile osób, ile czasu, w jakiej kolejności),
- nie jesteśmy specjalistami we wszystkich dziedzinach, nie wyrażamy opinii, na pytanie: co państwo sądzą o... nie zajmujemy stanowiska zgodnie z X Tradycją,
- doświadczenie z mitingu informacyjnego w Senacie, informacja Rzecznika Praw Obywatelskich: obywatele mają prawo do informacji, również o Wspólnocie AA.

Podsumowanie warsztatów:

Akredytowało się 106 osób, reprezentowane były regiony: Bałtycki, Białystok, Dolnośląski, Europa, Galicja, Katowice, Kujawsko-Pomorski, Lublin, Łódź, Radom, Warszawa, Warta, a także zaproszony gość z Łotwy.

Do prowadzenia kolejnych warsztatów zgłosiły się: Region Warta i Region Warszawa. Po dyskusji podjęto decyzję o losowaniu. Tą drogą został wyłoniony REGION WARSZAWA. Tematy zgłoszone do dalszej dyskusji w zarysie:

- 1) Jak wykorzystać nowe formy łączności (elektronicznej) do kontaktów z przyjaciółmi?
- 2) Jak dotrzeć do osób, które nie odpowiedziały na wcześniejsze propozycje warsztatów, nie przyszły na spotkania?
- 3) Udział łączników internetowych i dyżurnych on-line w zespołach informacji publicznej, znaczenie przekazywanej informacji drogą elektroniczną.

Adres mailowy do obsługi Ogólnopolskich Warsztatów Informacji Publicznej, będzie obsługiwany przez Region Warszawa: warsztaty.info.pub@wp.pl

Dziękujemy za udział i zapraszamy za rok. Przywieźcie ze sobą następnych.

II Ogólnopolskie Warsztaty Informacji Publicznej
„Posłanie AA w działaniu jako radość życia”
Warszawa 29 – 30 września 2017 r.

29.09 2017. piątek

Otwarcia II Ogólnopolskich Warsztatów Informacji Publicznej dokonał Jurek Koordynator Zespołu ds. Informacji Publicznej i Współpracy z Profesjonalistami Region Warszawa, tekstem "Jestem odpowiedzialny" i po krótkim wstępie na temat informacji publicznej, zaprosił Dyrektora Fundacji Biura Służby Krajowej o omówienie historii Informacji Publicznej we Wspólnocie AA.

Warsztat 1. Historia Informacji Publicznej we Wspólnocie AA.

Dyrektor BSK Paweł przybliżył zebranym historię informacji publicznej, bowiem posiada duże doświadczenie w uczestnictwie w mityngach informacyjnych. W społeczeństwie pokutuje błędne pojęcie co to jest informacja publiczna w AA. Prekursorami byli nie alkoholicy, i to im zawdzięczamy to, że o alkoholikach zaczęto mówić. Billowi dr. W. Silkworth ułatwiał pozyskiwanie alkoholików na zasadzie podawania, jeden drugiemu. W 1935 r. formułowała się pierwsza grupa, druga powstała w nowym Yorku, a 1937 r. w Cleveland. Był to czas, kiedy zmagające się z trudnościami grupy myślały, w jaki sposób przekazać wiadomość o sobie i swoim doświadczeniu. Ich determinacja zaowocowała wiosną 1939 r. publikacją książki "Anonimowi Alkoholicy". W 1940 r. J. D. Rockefeller wydał obiad, na który zostali zaproszeni członkowie AA, aby opowiedzieć swoje historie, a następnie J. Alexander napisał artykuł w Saturday Evening Post, który spowodował ogromne zainteresowanie AA. Wówczas nie było poradni odwykowych, a był ogromny problem społeczny, z którym nikt nie dawał sobie rady. Powstaje czasopismo Drew Way cykliczne dla AA, w którym pisał Bill. W 1951 Amerykańskie Towarzystwo Zdrowia Publicznego przyznaje nagrodę Leskerów, co znaczyło, że Wspólnota jest ogromnie ważna. Następnie powstaje Komisja Informacji Publicznej (1956 r.), która przejmując od Billa kontakty, nie alkoholików zaangażowanych w ruch AA. Duchowni, (między innymi duchowy sponsor Billa) zaświadczyli, że AA to jest coś bardzo dobrego. Wkrótce znaleźli się ludzie, którzy propagowali AA w przemyśle. Powstawało mnóstwo grup. Ważnym działem, którym zajmuje się Informacja Publiczna są Zakłady Karne i Areszty śledcze, Psychiatryczne, do których zaczęto docierać. Następnie Bill przekazał swoje uprawnienia Konferencji, składających się z Komitetów. W Ameryce kręcono filmy, powstawały audycje w radiu i bardzo szybko rozwijała się informacja publiczna.

W Polsce AA wzięło się od wykształconych ludzi, od terapeutów. Pierwszy prof Wierzbicki, któremu bardzo na sercu leżała trzeźwość narodu, przeniósł ideę AA, bowiem wydrukował kroki i tradycje. Niestety cenzura zatrzymała 12 kroków ze względu na odwołanie się do Boga w trzech miejscach. Początki ruchu w Polsce wiążą się z Poznaniem. Psycholog Maria Grabowska, A. Grabowski przenieśli ideę AA w Poznaniu, bowiem zaczęto prowadzić zajęcia grupowe oparte na założeniach programu 12 kroków. Grupa ta zaczęła samodzielnie funkcjonować w 1974 r. ,a później przyjęła nazwę "Eleusis". M. Matuszewska i M. Pawłowska terapeutki, nadal Poznań. Dr. B. Woronowicz jedzie na Kongres psychologów z alkoholikami i po powrocie z Poznania tworzą grupy i na ul. Sobieskiego w pomieszczeniach szpitala, w Będzinie, w Warszawie. W czasach komuny z informacją było źle, bowiem kroki to odwołanie do boga, organizacja, która nie jest organizacją, anonimowość absurdalnych rozmiarów. Pojawia się ojciec 1985 r. Benignus Zakroczym, OAT powstają mityngi przy kościołach. Artykuły w czasopismach "Józef Jan" drodze, tygodnik powszechny 1985-86. W. Osiatyński pisze art. "Grzech czy choroba", na sympozjum przedstawia się jako alkoholik, oraz Jan

Cebulka, opowiedziało sobie, o bezdomności wśród księżny, i ta informacja miała ogromne znaczenie. Pojawiają się spotkania przyjaciół AA, na które zapraszani są notable .(1986 r. I spotkanie przyjaciół AA, a później Ciało Powiernicze powołuje służbę ds. masowego przekazu, służba do kontaktów z zakładami karnymi, kontaktów zewnętrznych i pojawili się służebni. Na III Spotkaniu Przyjaciół powołano regiony, Komisję Informacji Publicznej współpracy z profesjonalistami, składającą się z: 3 członków stałych, 2 powierników, wolnych delegatów. Duży nacisk kładziono na literaturę.

1 czerwca 1995 powołuje się Fundację Biuro Służby Krajowej w Polsce, podstawowym zadaniem jest szerzenie informacji na temat Wspólnoty, wszystko to jest zapisane w statucie.

Dyskusja dotycząca mityngów informacyjnych:

wątpliwości, co do tego czy mówić, o tym co się robi, podczas spotkań informacyjnych, czy warto mówić o historii AA, czy tylko dzielić się swoim doświadczeniem, Doświadczenia uczestników: ludzie nie chcą słuchać historii AA, na księżach doświadczenie nie robi wrażenia (znają to z konfesjonału). W czasie przeznaczonym do dyspozycji uczestników Warsztatów zorganizowano mityng.

30.09.2017 sobota

Warsztat 1. Spotkania informacyjne z kuratorami.

Spotkanie rozpoczęło się odmówieniem modlitwy o Pogodę Ducha. Andrzej Forma, powiernik Kl. A, kurator zawodowy, rodzinny podał informacje na temat problemów młodych ludzi związanych z obecnością alkoholu w domu lub narkotyków. Wielu profesjonalistów nie wie co to jest AA i dlatego należy robić mityngi informacyjne. Po pierwszym mityngu zrozumiał co to jest AA, bo historie osobiste bardzo go poruszały i zrozumiał, że jest droga, by stać się innym człowiekiem. Zaobserwował, że program 12 kroków jest programem uniwersalnym i dla wszystkich. Czerpał duchowo z AA i zawodowo. Nasuwają się wnioski: to my uczymy się od alkoholików, to oni są profesjonalistami, wszyscy mamy osobisty stosunek do AA- budowanie osobistych relacji, wszyscy korzystamy z profesjonalizmu alkoholików, i zawsze współpraca zaczyna się od osobistych relacji i ma ogromne znaczenie.

Dyskusja:

Pytanie: jak jest w Regionie Katowice z podpisami i pieczętkami na kartach obecności na mityngu?

- pieczętki i podpisy kart obecności na mityngu nie łamią tradycji, Pytanie: jak często powtarzać spotkania ?

- byłoby super, żeby robić spotkania cykliczne dla studentów np. resocjalizacji, opiekunów społecznych i kuratorów sądowych

Pytanie: dotyczyło współpracy z mediami

- nie jestem przeciwko mediom, na Złotach Radości np. w Szczyrku, Krakowie byli obecni dziennikarze, chodzi o to, żeby nie pójść zbyt na media, bo one są chimeryczne i niebezpieczne.

Warsztat 2. Jak przygotować informację, aby wzbudziła zainteresowanie mediów?

Darek Zalewski- dziennikarz telewizyjny, opowiadał, ze swojego doświadczenia, że zainteresowanie czołowych gazet polskich jest niskie, bowiem cały czas pokutuje stygmat alkoholika i należy podejmować próby pokazania wizerunek trzeźwego alkoholika. Jak dotrzeć do mediów? 1. Rozejrzeć się w sytuacji dookoła (jakie media mamy w pobliżu. 2. Zdobyć kontakty, poszukać dziennikarza, który byłby zainteresowany np. młody człowiek, który ma poczucie misji lub bardzo doświadczony, który może dotrzeć do dużej liczby odbiorców (ri sercz). 3. Zrobić selekcję bazy np. lokalne dzienniki, radio, TV, media internetowe- zbieranie bazy. Łatwiej dotrzeć do mediów lokalnych niż do ogólnopolskich i do tych, które zajmują się problemami społecznymi. Najtrudniej jest zbudować przekaz by inni to odebrali. Najlepiej wybrać sezon ogórkowy w mediach np. wakacje, świąteczne długie weekendy. Dobre jest zrobienie akcji, wydarzenia, przygotowanie przekazu dla dziennikarza

tw. gotowca (1/2 strony) i przesłać mejlem, by wzbudzić zainteresowanie. Dobrym kierunkiem jest zainteresowanie PAP, poprzez wysłanie zaproszenia, ale koniecznie imiennie. Można notatkę zamieszczać na portalach społecznościowych (Fb, Tweeter, YT, Instagram, ale bez pokazywania ludzi).

Dyskusja:

w kontaktach z mediami należy uważać, by nie powiedzieć za dużo, profesjonalistą był Wiktor, dziennikarze alkoholicy dużo robią w informacji publicznej, sporządzać krótką notatkę, dotyczącą akcji, podawać kontakt do osoby odpowiedzialnej, która udzieli obszerniejszych informacji, lub na stronę np. Fb.

Warsztat 3: Rola powiernika niealkoholika oraz możliwości współpracy profesjonalistów w zakresie niesiania posłania.

Hania- powiernik kl. A jest po to, by nie łamać 11 tradycji AA, i nieść pomoc, jest informacją, by być na bieżąco, gdzie skierować chorego, posiada wizytówki AA, nr telefonów do dyżurnych internetowych i w PIK-u. Robimy coś, by żeby była współpraca Wspólnoty i terapeutów, poprzez kontakty z PARPą, np. Ogólnopolskich Spotkań Przyjaciół AA w Krakowie i szkoły dla terapeutów mają zajęcia na temat Wspólnoty AA. Powiernik może reklamować przy każdej okazji AA. W niektórych uczelniach odbywają się zajęcia panelowe dla studentów.

Paweł Suski-powiernik kl. A od ZK i Aś, Przygoda ze Wspólnotą zaczęła 14 lat temu. Wychowawca w Przytułach Starych, gdzie w 2010 r. otwarto Zakład Karny dla mityngów AA, później poznał alkoholików i zaczął na nich polegać, już niektórzy osadzeni biorą udział w mityngach na zewnątrz i są w tych grupach służebnymi. W zakładzie poprawczym zaczęto organizować mityngi informacyjne i do nich posłano skazanych z więzienia do poprawczaka, tam skazani dzielili się swoim doświadczeniem. Grupa w poprawczaku się powiększa, chcą nawet już być służebnymi, ale oni są nieletni. Doświadczenie z Białorusi z Zakładu karnego: SW były bardzo ciekawe naszych mityngów w ZK, bo u nich na mityng przychodzą wszyscy skazani. W miejscowości Homel jest jedyne więzienie przychylnie nastawione do Wspólnoty. Zauważają korzyści z mityngów. Udało się też nawiązać kontakt z asystentami rodziny, z dzielnicowymi, którzy mają podopiecznych z niebieską kartą.

Dyskusja:

należy się zastanowić, czy współpracując ze schroniskiem młodzieżowym, wymagana jest zgoda rodziców, gdyż młodzi ludzie są niepełnoletni, powiernicy są niezbędni do współpracy AA z profesjonalistami, brak konsekwencji w niesieniu posłania do ZK i Aś (często brak chętnych, choć alkoholicy są otwarci).

Warsztat 4: Wspólnota Al-Anon- dwie strony tego samego medalu. Współpraca Al-Anon ze Wspólnotą AA w Informacji Publicznej. Ania- redaktor, w informatorze "Al-Anon o sobie". Prawidłowa nazwa to: Grupy rodzinne Al-Anon są to grupy, które współpracują z Wspólnotą AA, powstają by nieść pomoc na dyżurach w Piku. Na mityngu informacyjnym jest pakiet z ulotkami o Al-Anon, wizytówki. Inne formy współpracy, chodzą na Zespół Informacji Publicznej i współpracy z profesjonalistami w Regionie Warszawa, a od jakiegoś czasu odbywają się również spotkania robocze Al-Anon. Zgłaszamy się na dyżury internetowe w Piku, i mamy adresy AA, gdy zachodzi taka potrzeba odsyłamy do AA. Są dostępne ulotki u kolportera na temat Alatin, DDA, książeczka z adresami mityngów Al-Anon, znajdują się informacje o AA w Regionie Warszawa. Bożena-współpracujemy: organizujemy Złoty Radości, Mityngi, Rocznicę, w których jesteśmy gośćmi u AA, lub my jesteśmy organizatorami mityngów informacyjnych. Współpraca jest obecnie bardzo dobra. Znajomość programu Al-Anonu pozwala na dobrą współpracę z AA.

Dyskusja:

w skład grup rodzinnych Al-Anon wchodzi: DDA (Dorośle Dzieci Alkoholików), Alatin (dzieci

nieletnie), organizuje się wspólne warsztaty: AA+Al-Anon+DDA. sponsorowanie w AL-Anon dopiero się rozwija, organizuje się wiele wspólnych mityngów informacyjnych, żeby terapeuci wysyłali na mityngi Al-Anon.

Warsztat 5: Spotkania informacyjne z policją.

Leon- koordynator Informacji Publicznej Ziemi Sądeckiej, organizuje cykliczne spotkania w Szkole Policznej 2 razy w roku, bierze w nich udział ok. 80 osób, tydzień po tygodniu. Uczestniczą AA, zaprzyjaźniona terapeutka, kolporter z Intergrupy. Celem jest zyskanie nowego narzędzia, które można wykorzystać w pracy profesjonalistów. Sugeruje, by o Wspólnocie mówić krótko, bo ważniejsze jest doświadczenie alkoholików, brać nowicjuszy, by zobaczyli jak takie spotkanie wygląda. Bardzo ważny jest dobór członków Wspólnoty na mityng. Krystyna- psycholog policyjny, AA może dużo zrobić dla Policji, zorganizowany mityng informacyjny dla kadry kierowniczej miał pozytywny odbiór, np. ankieta wykazała przydatność wiedzy o AA w służbach policyjnych. Mityngi informacyjne wpisały się w kalendarz szkoleń. Iza- koordynator Informacji Publicznej Region Łódź, odbyło się spotkanie z kadrą kierowniczą. Zespół 4 osobowy. Ważne są ulotki, które były rozdawane (pakiet startowy) oraz literatura i nazewnictwo do adresatów.

Dyskusja:

zachwyt nad wypracowaniem drogi do Policji, aby policjant alkoholik np. emeryt chodził na mityng w Policji, a duchowny do duchownych, bo najbardziej trafiają z problemem jeśli jest konieczność można używać prezentację multimedialną, alkoholicy z grupy z Podlasia dotarli do małych komend przez alkoholików, którzy mieli zatarg z Policją, doświadczenie z mityngu dla dzielnicowych, to ważne wydarzenie, gdyż to oni są najbliżej rodzin z problemem alkoholowym, którym można pomóc. nie lubię Policji- chcę zorganizować taki mityng, by przełamać awersję, rozdawać ulotki, pakiet startowy, wizytówki, szukać najlepszych sposobów za pomocą profesjonalistów.

Warsztat 6: Media elektroniczne, nowe i tradycyjne.

Mirek red. "Wieści z AA", prezentacja 1. budowanie marki AA życie rodzinne, grupa - wsparcie dla nowicjuszy (ulotki), Intergrupa - ogłoszenia w gazecie, radio, internet, Służba Krajowa - media, TV, spoty informacyjne, mądra informacja o AA w prasie ogólnokrajowej, warsztaty AA 2. Wykorzystanie mediów elektronicznych w budowie marki AA: - radio, TV, prasa, audycje radiowe, - anonimowość - spot dedykowany alkoholikom, - konferencje prasowe, - filmy, seriale, - internet 3. Wykorzystanie marki AA:- gdzie kończy się informacja, a gdzie zaczyna reklama? - spoty i ogłoszenia w mediach, Przy pozytywnie wypracowanej marce wystarczy informacja tel. AA ogólnopolski, lokalny, czynny w określonych godzinach.

Dyskusja:

- jaki jest ogólny cel istnienia AA? - gdzie organizować Złoty AA, i czy Złoty AA to informacja publiczna? - mityng otwarty AA, to informacja publiczna? - po co wchodzić do internetu, jeśli to niebezpieczne?

Warsztat 7: Spotkania informacyjne z duchownymi.

Tomek z Opola- księża mają o nas złe zdanie, grupy spotykają się przy salkach kościelnych. Grupa "Asyż", ksiądz jest terapeutą i na pytanie "gdzie mam znaleźć nowicjusza" ksiądz Piotr zaproponował spotkanie u kleryków, trwało 120 min. i pytań było dużo, kładli nacisk na duchowy program rozwoju, na zakończenie ksiądz rzekł: "jeśli potrzebujecie cudu, to idźcie na mityng AA, tam macie tego w bród". Ksiądz na pokutę zadaje 10 mityngów, które odbywają się za ścianą. Informacja, żeby była skuteczna, to musi być powtórzona wiele razy, na to potrzeba cierpliwości. Księża doświadczeń mają dużo w konfesjonale, nasze spikerki nie robią na nich wrażenia. Oni mają o alkoholikach złe zdanie.

Dyskusja:

- księża potrzebują wiarygodności, bo to trudny partner do pracy, - doświadczenie negatywne,

środowisko odrzuciło propozycję współpracy, - mityng dla kleryków raz w roku, - duże wrażenie zrobiło doświadczenie o znalezieniu Boga przez alkoholika, jeden cel: ratowanie życia, - ksiądz przysłał na grupę, pomimo braku spotkania informacyjnego, - ksiądz terapeuta pozwolił zabrać głos AA na spotkaniu diecezjalnym, kolejne spotkanie wkrótce, - dla członków Rady parafialnej, sukcesem jest mityng informacyjny po mszy, - nasi duchowni mogą nas reklamować, - nie traktować duchownego alkoholika jak spowiednika, bowiem zrażają się.

01.10.2017 r. niedziela

Warsztat 1: Zasady przygotowania prezentacji multimedialnej.

Marcin- grafik komputerowy + Jurek z Katowic - kierownik studia graficznego jak przygotować prezentację?

Od czego zacząć: co chcemy przekazać, kto będzie odbiorcą, jak prezentujemy, jakie mamy materiały Informacja; niespodziewana, emocjonalna, prosta. Programy do prezentacji: Slides Power Point, Fonty (czcionki) - najlepiej używać ze strony fonts.google.com – darmowe. Tło- starać się używać jednolitych tła, które nie odwracają uwagi (np. granat budzi zaufanie). Zdjęcia i inne grafiki - brać ze stron z darmowymi zdjęciami z Google. Tekst na zdjęciach - tekst na podkładce jest czytelny, raczej mniej tekstu Wykresy - pokazywać 1 wykres na stronie, by był bardziej czytelny, na białym tle

Dyskusja:

prezentacje się przygotowuje przed każdym mityngiem informacyjny mityng ważniejszy niż prezentacja, prezentacja ma pomóc w tym co chcemy przekazać, prezentacja powinna być prosta i nie dłuższa niż 10MB, przed pokazem należy prezentację komuś pokazać, by poprawić błędy.

Warsztat 2: Kiedy kończy się informacja, a zaczyna reklama?

Zagrożenia anonimowości. Robert- reklama jest tam, gdzie reklamujemy człowieka, a informacja, tam gdzie mówimy o Wspólnocie. Pokora- to informacja, pycha to reklama. Należy zebrać materiały, które krążą w trzech Regionach: Łódź, Galicja, Bałtycki, i czy są one zgodne z duchem i nie naruszają anonimowości i te założenia wprowadzić, zindeksować i udostępnić. Bowiem te materiały się powtarzają. Modyfikowano zgodnie z Regionami: nr tel. maile. Trudności, to brak możliwości dotarcia do tego, kto modyfikował np. prezentacje. Brak tu praw autorskich na treści, zdjęcia, materiały AA. Nie da się wykorzystać żadnej z tych prezentacji, należy wystąpić z wnioskiem o stworzenie jednej prezentacji profesjonalnej, zgodnej z prawem. Ważne jest by znać, co profesjonalista chciałby, aby zawierała prezentacja. Wniosek nie jest gotowy, zostanie przedstawiony na Konferencji. Rada Powierników taki stworzyła.

Dyskusja:

należy dotrzeć do jak największej liczby chorych, podać adresy AA, jeden ze sposobów informowania, ludzie nie wiedzą, że mityngi się odbywają, potrzebne tablice informacyjne np. w autobusach, nawiązać relacje z dziennikarzami i powinien powstać zespół, który będzie monitorował np. Fb, dotrzeć do młodych przez nowoczesne media Fb, Instagram, audycje radiowe poświęcone Wspólnocie AA, pomysłem jest aby w święto Wspólnoty 10 czerwca, nawiązać relacje w mediach, zorganizować np. "Kawa z AA", lub "śniadanie z AA", zaprosić spikera AA.

Podsumowanie warsztatów:

Do prowadzenia kolejnych warsztatów zgłosiły się: Region bałtycki i Katowice. Po dyskusji podjęto decyzję o głosowaniu. Tę drogą został wyłoniony REGION BAŁTYCKI. Akredytowało się 83 osoby i reprezentowane były różne regiony. Podsumowanie: bardzo cenne są mityngi informacyjne dla ludzi

spoza AA, skrócenie ilości tematów, a więcej czasu na rozmowy kulturalne, podziękowanie za to, że AL-Anon mogło zaistnieć, ale mało czasu na dyskusję profesjonalści przekazali dużo informacji, było mnóstwo cennych doświadczeń, jak dotrzeć do cierpiących, pełen wachlarz tematów jakimi zajmuje się wspólnota, wartościowy czas z profesjonalistami i bardzo ważna współpraca z nimi, dużo wiedzy, jak ważne jest pozyskiwanie przyjaciół sympatyków ruchu, zapraszać ludzi z zewnątrz, na kolejne warsztaty przywieźć kogoś ze sobą np. nowicjusza, by zachęcać, potrzeba informacji o AA , nie jesteśmy pod ziemią, refleksja co do kolejnych warsztatów: żeby wszyscy wyjechali z notatką prasową, wypracowaną jako gotowe rozwiązanie. Dziękujemy za udział i zapraszamy za rok. Przywieźcie z sobą następnym.

**III Ogólnopolskie
Warsztaty Informacji Publicznej
„Po co nam Informacja Publiczna w AA”
Łeba 12 – 14 października 2018r.**

DZIEŃ PIERWSZY:

Rozpoczęła Katarzyna – rzecznik Regionu Bałtyckiego, która przywitała uczestników Warsztatów oraz zaproszonych gości.

Jako pierwszy zabrał głos Paweł – Dyrektor BSK, który przedstawił krótko historię Informacji Publicznej AA oraz odpowiedział na pytania z sali:

I. Dyrektor BSK Paweł:

Informacja Publiczna jest kluczową dziedziną, którą powinna zajmować się Wspólnota, ale niestety temat ten jeszcze kuleje. W strukturze polskiego AA zaczynamy od Grupy, w Stanach na grupach jest taka służba odpowiedzialna za kontakty spoza AA. U nas niestety takiej służby, na tym poziomie nie ma, a przecież jest to najwyższy szczebel we Wspólnocie. Naszą najważniejszą rolą jest niesienie posłania alkoholikom, a najlepiej można to realizować poprzez ludzi pracujących bezpośrednio z alkoholikami. Obecnie mamy już warsztaty, na których wymieniamy się doświadczeniem, są już w Polsce miejsca, gdzie taka współpraca układa się już bardzo dobrze. Ostatnio zaczynamy w niektórych miejscach docierać do policji.

Współpraca taka nie jest zawsze prosta. Czasem trzeba szukać dojścia do profesjonalistów różnymi sposobami. Warto wykorzystywać osoby jakoś umiejscowione prawnie we Wspólnocie, albo wielokrotnie docierać do profesjonalistów poprzez własne prywatne relacje i kontakty.

Pierwszym człowiekiem spoza Wspólnoty, który nas wsparł i rozpoczął współpracę z nami, był doktor William Duncan Silkworth. W 1939 roku ukazuje się recenzja Wielkiej Księgi. Nie pisze jej alkoholik, a jej wydźwięk jest taki, że warto zainteresować się tematem poruszonym w tej książce. W Polsce program 12 Kroków bardzo zmienił spojrzenie na problematykę terapii uzależnień i leczenie odwykowe. Nie mamy patentu na leczenie alkoholizmu. Mówił o tym sam Bill. Informacja publiczna ma również za zadanie uświadamianie o tym innym. W lutym 1940 roku odbywa się kolacja Rockefellera juniora. Bill dużo sobie obiecywał po tej kolacji, chodziło o zdobycie funduszy na rozwój Wspólnoty. Rockefeller jednak stwierdził, że pieniądze mogą nas zepsuć. Kolacja jednak się odbyła i była to forma przeniknięcia informacji o nas do przestrzeni publicznej, do określonych środowisk reprezentowanych na tej kolacji. Richardson – powiernik i przyjaciel Rockefellerów – to dzięki niemu Rockefeller dowiedział się o wspólnotę. Dzięki niemu wspólnota nabrała wyrazu i kształtu jako wspólnota. Bo tworzący ją ludzie nie mieli żadnego doświadczenia. Do dzisiaj biuro GSO znajduje się w budynku fundacji Rockefellerów – ta fundacja wciąż wspiera wspólnotę w granicach możliwości. Jack Alexander, redaktor z Saturday Evening Post, został poproszony o zbadanie Wspólnoty. Ludzie z zewnątrz byli nieufni, podejrzewali w działaniu Wspólnoty jakiś szwindel. Alexander miał to wykryć ujawnić publicznie. Kiedy zapoznał się z tym, czym jest Wspólnota napisał artykuł, który stał się przełomowym momentem w informacji publicznej o AA. W 1942 roku powstaje pierwsza grupa „więzienna” w San Quentin. Czerwiec 1954 powstaje Grapevine – Zdrój jest odpowiednikiem Grapevine w Polsce. W 1944 roku Silkworth otwiera oddział, gdzie leczy rzesze alkoholików. To samo dzieje się w Akron, gdzie dr. Bob otwiera klinikę, w której leczy się setki alkoholików. W 1945 roku Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne – w 10 lat po swoim powstaniu, przyjmuje informację o AA i już w roku 1951 AA zostaje uhonorowane Nagrodą Laskera (amerykańska

nagroda naukowa za badania w dziedzinie medycyny). W roku 1956 powstaje Komisja Informacji Publicznej, która przejmie obowiązki informacji o Wspólnocie od Billa. W ten sposób powstał system rotacji w IP, który do dzisiaj zapewnia nam ciągłość pracy w tej dziedzinie, pomimo przemijania pokoleń.

Informacja Publiczna w Polsce – W Polsce fakt powstania AA zawdzięczamy niealkoholikom. Warto o tym pamiętać i warto o tym przypominać. To nie jest nic złego. W Polsce czasy powstawania Wspólnoty były trudne – nie chciano słyszeć o metodzie leczenia, w której występuje Bóg. Dlatego, choć o nas wiedziano, to oficjalnie się o tym nie mówiło. Pojawił się w Polsce Robert Gamble - Amerykanin, który wspiera AA. Tworzy wydawnictwo „Media Rodzina”, w którym wydaje książki wykorzystywane przez Wspólnotę, ponieważ nie mieliśmy zdolności do własnego druku. Dopiero później zauważono, że te pozycje nie są zgodne z zasadami wydawnictwa w AA. W roku 1986 w Poznaniu odbywa się pierwsze spotkanie przyjaciół AA, na które zaproszono media i lekarzy. Drugie takie spotkanie odbywa się już w 1987 roku. W roku 1987 docieramy za mury więzienia. O takie spotkanie prosił jeden z więźniów, służby penitencjarne zgodziły się wreszcie na zorganizowanie mityngu za murami. Kiedy powołano tzw. „Siódemkę” powstał równocześnie zespół ds. współpracy z profesjonalistami i współpracy z Al.-anon. Pomiędzy powierników z pierwszej „Siódemki” podzielono pewne obszary działania. Wcześniej wszyscy w AA zajmowali się informacją. 25 marca 1995, na XXII KSK w Koninie, powołano cztery Komisje w KSK, w tym komisję Informacji Publicznej i współpracy z innymi spoza AA. Jednym z ważnych zadań IP jest praca nad zmianą obrazu alkoholika w świadomości społecznej. Czasem nasze chęci tej zmiany są tak duże, że pracujemy na granicy złamania naszych zasad, wielu te zasady łamie. Ale to wiąże się z tym, że obraz alkoholika w społeczeństwie jest bardzo niekorzystny. Toteż ujawnienie, że jesteśmy alkoholikami czasem bezpośrednio otwiera ludziom oczy. Na szczęście dzisiaj mamy coraz więcej narzędzi, coraz więcej doświadczenia w tym, jak to robić bez łamania anonimowości i zasad. W tym kierunku winniśmy pracować.

Pytania i odpowiedzi:

Co zrobić, żeby była frekwencja na mityngu informacyjnym?

- trzeba dotrzeć osobiście do osób, które chce się zaprosić z informacją o celu spotkania i o tym jakie jest ono dla nas ważne. Nie należy się tego wstydzić.
- dobrze jest znaleźć osobę życzliwą w danym środowisku. Spotkałem się z psychologami policji, ponieważ wcześniej ktoś nam umożliwił znalezienie i dojście do takiego przyjaciela.
- trzeba dbać o te przyjaźnie, pielęgnować je.
- trzeba też wiedzieć, co chcemy przekazać – kiedyś usłyszałem takie słowa o alkoholikach od profesjonalisty – „trzeba z nimi współpracować, bo oni zrobią za nas połowę roboty za darmo i jeszcze nam podziękują za to, że mogą”.
- w żadnym wypadku nie wolno nam prezentować postawy roszczeniowej w tych kontaktach.
- w żadnym wypadku nie przyjmujemy postawy profesjonalisty – my się nie znamy na terapii, na religii, na więziennictwie.

II. Współpraca AA z zagranicą – panel prowadzony przez Mariana z Regionu AA Łódź.

Zastanawiałem się, dlaczego delegaci z państw, do których chcemy nieść posłanie nie mówią, czego od nas chcą. Ktoś mi powiedział – jak mogą o tym mówić, skoro nie wiedzą, co my możemy im dać. Dlatego zapraszamy ich na Warsztaty IP, aby mogli się z tym zapoznać. Marian przedstawił historię współdziałania AA w Polsce z zagranicą. AA w Polsce dostało ogromną pomoc z zagranicy, dzisiaj my możemy pokazać innym, co możemy im dać. Najwięcej mówimy o niesieniu posłania do ZK, mówimy o sponsorowaniu. Powinniśmy może mówić więcej o innych metodach pomocy

potrzebującym i współpracy z profesjonalistami. Swoim doświadczeniem podzielił się Robert: Uczyłem się w szkole języka rosyjskiego, ale moja wiedza kończyła się na kilku słowach, które zapamiętałem. Nigdy nie przypuszczałem, że kiedyś ta nauka przyda mi się, aby móc pomagać alkoholikom w Mołdawii. Pojechałem w końcu do Kiszyniowa. Powiem tak, to wspaniali ludzie. To nie jest tak, że my możemy im tylko pomagać, oni też mają dużo do powiedzenia. Pomagamy sobie nawzajem. Zastanawialiśmy się jak to robić, skorzystaliśmy z doświadczenia Regionu Katowice – warsztaty, warsztaty... warsztaty. Takie działanie wymaga jednak pieniędzy – zgodzicie się ze mną – czasem własnych, bo innych nie ma. Zwróciliśmy się też oficjalnie o sponsorowanie Mołdawii. Nam dali Finowie, Anglicy, dali nam Niemcy – naszym obowiązkiem jest oddawać. Pytano mnie, czy jesteśmy gotowi, czy nie mamy dosyć roboty w Polsce. Uważam, że dzisiaj większość instytucji w Polsce jest gotowa na współpracę z nami – to my wciąż nie jesteśmy gotowi do pewnych rzeczy. Brakuje nam też ludzi, ale także systematyczności. Bo co z tego, że my raz pójdziemy, powiemy, że jesteśmy i znikniemy. A gdzie kontakt, a gdzie współpraca? Per analogia, to samo dotyczy naszej gotowości do współpracy z zagranicą. W Regionie Warszawa dosyć dobrze radzimy sobie z samym kontaktem z Mołdawią, ale niestety brakuje nam tłumaczy. Jeśli macie takich ludzi, to proszę o kontakt. Poprzez moje kontakty ktoś ostatnio zwrócił się do mnie z prośbą o pomoc dla AA z Kazachstanu. Zaplanowaliśmy zatem wyjazd do tego kraju. Ale nie może to być jednorazowa wycieczka. Dlatego Was – uczestników warsztatów – proszę o pomoc. Kiedy wrócicie do domów porozmawiajcie o tym, być może znajdą się ludzie, Intergrupy, może Regiony, które będą chciały zabrać się za to wyzwanie. Bo nas jest za mało. Wchodzi w grę relacja z Uzbekistanem i Kirgistanem. Będę o tym mówił na warsztatach rzeczników. Nie damy rady sami.

III. Wystąpienie przyjaciół z Łotwy oraz dyskusja.

Orests:

Mam na imię Orests, jestem alkoholikiem. Bardzo cieszę się, że tu jestem. U nas nie ma takich spotkań i tak rozwiniętej Informacji Publicznej. Istniejemy 30 lat, a dopiero teraz zaczynamy pracę nad poradnikiem dla służb. Cieszymy się, że możemy tu uzyskać niektóre informacje, które będziemy mogli zawrzeć w tym poradniku. Akurat nasze spotkanie w tej sprawie miało odbywać się teraz, musieliśmy je przełożyć, aby się z Wami spotkać. Przyjechało nas czworo. Mam nadzieję, że osoby, które zaczynają służbę na Łotwie mogą zobaczyć i poczuć jak działa i funkcjonuje Wspólnota w Waszym kraju.

Gota:

Mam na imię Gota i jestem alkoholiczką. Ogromne podziękowania za to, że mogę tu być. Kiedy pierwszy raz przyjechałam do Polski na Waszą Konferencję, wróciłam na Łotwę i nakrzyczałam na nasze służby. Dlaczego mnie tam wysłaliście, u nas czegoś takiego nie ma, posłaliście mnie jak głupią, abym siedziała tam z rozwartymi ustami. Jeden z naszych „dinozaurów” powiedział mi, że może to dla ciebie najwyższy czas abyś zaczęła interesować się służbami na Łotwie. Zrobiłam to, zaczęłam pracę, nie patrząc, że nasz kraj jest wielkości Warszawy, mamy tyle samo mieszkańców, co Warszawa. U nas też powstały służby, współpracujemy z profesjonalistami. Społeczeństwo uzyskuje największą informację o AA od profesjonalistów. Mamy też program terapeutyczny i ośrodki leczenia, gdzie pracujemy na programie Minnesota. Tak trafiłam do AA. Spotykamy się z osobami z pomocy społecznej i opowiadamy o AA. Pokazujemy film i opowiadamy swoje doświadczenia. A ci pracownicy informują dalej o Wspólnocie. Mamy także małe ulotki informacyjne. Te kartki przyczepiamy w cerkwiach na tablicach i w ośrodkach dla osób niepełnosprawnych. W tej chwili drukujemy też większy plakat, który chcemy wieszać w miejscach publicznych. Śmiejemy się z Estończyków, którzy są jeszcze powolniejsi od nas, Łotysze bardziej dają sobie radę, bardziej przepychają się do przodu.

Niestety największy problem to brak ludzi do służb. A jeżeli są to często nie wiedzą od czego zacząć. Cieszymy się bardzo, że nas zapraszacie, bo dla nas jest to bardzo ważne dowiedzieć się, jak to zrobić

krok po kroku.

Doświadczenia i wypowiedzi uczestników:

- Wiemy, że są organizowane różne wyjazdy za granicę. Apelujemy aby zgłaszać takie wyjazdy do Biura Służby Krajowej. Chociażby po to abyśmy się nie dublowali.
- Jak znasz tradycje to bierz się za IP. Uważam, że trzeba się nadawać do określonych rzeczy –
trzeba mieć w sobie pokorę. Wspólnota jest świetnym wynalazkiem, możemy robić wszystko.
- Czego potrzeba, aby zająć się informacją publiczną? Chęci, otwartego umysłu i poszukiwań. Zadaję pytania, szukam.
- Jest dzisiaj okazja mówienia o niesieniu posłania za granicę. Pokazujemy im dziś też metodę niesienia posłania przez IP. Od 6 lat współpracuję z zagranicą i przyjechałam tu prywatnie. Byłam w USA i stamtąd biorę wzorce. Pamiętam jak jechaliśmy na Mołdawię za własne pieniądze, inni też tak robili. Niemcy, Finowie też jeździli za własne pieniądze. Potem można poprosić o pomoc region. Na zlot w Mołdawii pojechało wtedy 18 osób za własne pieniądze, a tylko 1/3 mówiła po rosyjsku. Dla mnie niesienie posłania to oddawanie miłości. W takim zespole IP znajdzie każdy miejsce jeśli chce. Do dzieła – tylko z pokorą.
- Trzeba nieść posłanie alkoholikom w innym kraju, ale nie występować w imieniu polskiego AA. To bardzo ważne.
- Anglicy do dzisiaj współfinansują udział krajów Europy wschodniej na spotkaniach międzynarodowych. Do was jest prośba abyście włączali się do tej pracy w zakresie waszych możliwości.
- Pytam czy to co robię jest zgodne z tym, czym zajmuje się nasza Wspólnota. Piszę sprawozdania aby inni mogli skorzystać z doświadczeń.
- Ważne jest też aby wspierać się na doświadczeniu innych, aby pytać tych, którzy zajmują się tym zagadnieniem, sprawdzać, pytać, czy mój pomysł jest dobry, czy warto to robić, albo jak to zrobić. Musimy korzystać z wypracowanych metod.

DZIEŃ DRUGI:

I. Po co nam Informacja Publiczna – Jacek G.

Od czego zacząć pracę? Nie zaczynamy na „hurra”. Do dnia dzisiejszego minęło siedem lat, od kiedy się tym zajmuję. W sumie o Wspólnocie powiedział mi tylko jeden profesjonalista. Szukałem swojej drogi. Sponsor powiedział mi, abym zorganizował mityng informacyjny dla profesjonalistów. To oni mają styczność z alkoholikami, którzy jeszcze nie wiedzą o trzeźwości. Zaproponował, abyśmy pojechali na intergrupę. Zdziwiłem się, sądziłem że przez 40 lat Wspólnota wypracowała jakieś procedury i sposoby. Okazało się, że temat był w ogóle nieznany. Zaczęliśmy od zera. Zebrało się nas kilku, stworzyliśmy Zespół Informacji Publicznej, zaczęliśmy działać.

Pierwszym materiałem, na bazie którego zacząłem było tłumaczenie SEKCJI 17 poradnika służb brytyjskich.

Jacek przedstawił prezentację z komentarzem, po czym rozwinęła się dyskusja:

- Pytanie: czy na pierwsze spotkanie nie jest za dużo informacji dla profesjonalistów w tym, co dzisiaj tu prezentujecie? Oni nie znają Wspólnoty.
- Odpowiedź: dostosowujemy informacje do czasu i rodzaju odbiorców. Ale ta prezentacja, jeśli jest prowadzona spokojnie i powoli, zdaje swój egzamin. Oczywiście można skracać, zdrowy rozsądek musi tu działać. Bardzo ważne jest gremium odbiorców. Szczególnie dotyczy to doboru spikera. Np. do więzień dobrze, aby był to ktoś, kto zna to środowisko. To samo dotyczy innych środowisk profesjonalistów. Zwracamy uwagę również na język, aby posługiwać się językiem ogólnym, a nie slangiem wspólnotowym. Ustalamy przed spotkaniem, jaki jest poziom oczekiwań

odbiorców pytając ich o to, ale również po spotkaniu z ankiet dowiadujemy się o kolejnych oczekiwaniach, aby wziąć je pod uwagę na kolejnych spotkaniach. Jednak podkreślam, bardzo ważne są te nasze wcześniejsze ustalenia, które robimy przed spotkaniem. Uderzyła mnie jedna rzecz w prezentacji. Czy slajd ze stereotypowymi wizerunkami alkoholików nie jest jakoby potwierdzeniem opinii społecznej o chorobie? Mówiliśmy o tym, abyśmy zmieniali stereotypowy wizerunek alkoholika w społeczeństwie – ten slajd pokazuje dokładnie ten stereotyp. Warto jednak pamiętać, że obraz wbija się w pamięć i tam pozostaje utwierdzając stereotyp, pomimo, że treść podawana przy tym slajdzie mówi o innym alkoholizmie niż ten widoczny na slajdzie. Mam doświadczenie, że drastyczne slajdy działają często odwrotnie. Powodują raczej odcięcie się od tego wizerunku, nie identyfikowanie się z nim. Widziałem pokaz zdjęć z Australii – w jaki sposób pokazuje się alkoholików. Były to zdjęcia „białych kołnierzyków”, ludzi z korporacji, pijących w toaletach, śpiących na biurkach itp. W Radzie Powierników nie było jednoznacznej opinii – czy takie pokazanie alkoholizmu ma sens. Naszym regionalnym doświadczeniem jest to, że najlepsze efekty współpracy z profesjonalistami osiąga się na poziomie intergrup. Nie mamy jakiejś wspólnej bazy, nie mamy możliwości skorzystania z doświadczeń innych. Możemy sami zrobić sobie prezentację. Nie musimy w niej korzystać z żadnych materiałów zdobytych nielegalnie, albo z nieznanymi źródłami. U nas przed każdym spotkaniem zastanawiamy się nad tym, co wykorzystać. Z doświadczenia i z ankiet wynika, że i tak najważniejszy na takich spotkaniach jest spiker. Miałem takie doświadczenie, w którym spiker z 15 minut zrobił 35 minut, a na końcu zaczął pouczać profesjonalistów w jaki sposób mają się modlić i medytować. Oczywiście następne spotkanie się nie odbyło. Kiedy mówiliśmy o programie policjantom, to przy trzecim kroku zaczęli sprawdzać pocztę w telefonach, na następnych krokach już pisali sms-y. O programie mówimy krótko, kompaktowo. Wiarygodność jest najbardziej działająca i poruszająca. My najpierw spotykamy się decydem. Mówię tu o spotkaniach z policją, kuratorami, studentami czy terapeutami albo księżmi. Te spotkania muszą odbywać się w godzinach pracy inaczej sala będzie pusta. Ale o tym decydują przełożeni. Mieliśmy np. spotkanie w kurii i dostaliśmy 10 minut w spotkaniu z księżmi. Wykorzystaliśmy to. Do sądu nas nie wpuszczają, tam trzeba pójść do kancelarii. Ważny jest „papier” – jakieś pismo z prośbą o spotkanie, można wykorzystać telefon. Jeśli coś się nie udaje, nie jest po naszej myśli – nie zrażajmy się. Próbuje. Bardzo ważny jest spiker. Kiedy napisaliśmy do KWP o spotkaniu z dzielnicowymi, dostaliśmy informację – najpierw z nami się spotkajcie. Efektem końcowym jest wpuszczenie nas do programu szkolenia policjantów. Już kilka tysięcy funkcjonariuszy słyszało o nas na takich spotkaniach. Kiedy poprosiliśmy o spotkanie z kuratorami sądowymi zaproponowano nam popołudnie. Sala jednak była pełna, ale musieliśmy podać swoje dane i w ten sposób złamać anonimowość. Jednym z głównych wniosków, jakie zebraliśmy, jest oczekiwanie kuratorów potwierdzenia udziału w naszych spotkaniach. Chodzi o te pieczątki, o których tyle już się u nas mówiło. Przychodzimy do szkół i na prośbę np. księdza katechety prowadzimy tam pogadankę. Zastanawiamy się nad tym, co zrobić, aby wejść z młodzieżą w interakcję – bo to jest bardzo ważne. Inaczej młodzież zaczyna oglądać telefony. My pytamy dzieci o obraz alkoholikowi zapisujemy wypowiedzi na tablicy. Potem mówimy o sobie, a jesteśmy ubrani elegancko. To budzi zdziwienie i łamie moim zdaniem stereotyp alkoholika. Z doświadczenia wynika, iż największe wrażenie wywierają nasze historie osobiste. Dlatego muszą one być właściwie dobrane. Dobrze, żeby np. w spotkaniach z młodzieżą były to historie osób w miarę młodych. To bardziej działa. Mam wrażenie, że ostatnio AA tylko „warsztatuje”. Mamy ulotki, mamy materiały i powinniśmy raczej zacząć działanie, a nie „warsztatować”. W Regionie W-wa powiernik klasy A zapytał, czy może nam zasugerować parę rzeczy. Wypisałam całą listę błędów, które jego zdaniem popełniamy. Czy zwracacie się do osób, z którymi współpracujecie, o takie opinie? Bo to jest bardzo ważne moim zdaniem. Jestem z intergrupy Londyn – mam łatwiej. Każda dzielnica posiada fundację, która zajmuje się pomocą ludziom wykluczonym – w tym alkoholikom. Dostarczamy tam dwa rodzaje ulotek, które przekazywane są ludziom zgłaszającym się do fundacji. Na ulotkach jest tylko informacja, jak mogą do nas trafić. Myślę, że w Polsce nie byłoby inaczej – wystarczy pozostawić

informację w wielu miejscach. Okazało się też, że nawet w „angielskim” AA nie wiedzieli, że my działamy tak pręźnie. Też dałem im nasze ulotki. W mediach – po audycji, w której brałem udział, miałem piętnastominutowy dyżur telefoniczny. Zgłosiły się trzy osoby, z których jedna zaczęła uczęszczać na mityngi. Nie wiem, co było dalej, nie wiem czy chodzi dalej, ale wiem, że warto próbować. Około 80 procent słuchaczy z prelekcji zapamiętuje to, jak kto był ubrany. Powinniśmy starać się aby współpraca była długa, aby podtrzymywać te relacje. Potem mamy wyniki, że robimy tych mityngów dużo, ale w różnych miejscach. Nie utrzymujemy tych relacji. My nie lubimy mówić o tym, co źle robimy, nie lubimy mówić o błędach. A o błędach powinniśmy mówić. Mówmy nie o tym ile zrobiliśmy mityngów, ale o tym jak podtrzymujemy te relacje, jak o nie dbamy. w Regionie Łódź po każdym spotkaniu mówimy sobie o tym, co poszło nie tak, co zrobiliśmy źle. Raz byłem na spotkaniu z młodzieżą gimnazjalną. Więcej nie pójde, nie mam doświadczenia, nie mam wykształcenia. Tu muszą działać profesjonaliści. To było straszne - najpierw śmiech, żarty, a na końcu widziałem płaczącą dziewczynę – nie wiem, co zrobiliśmy źle – nie chciałem tego. Nie wiemy, jak informacje o nas, o naszych relacjach z dziećmi, wpływają na umysł innych dzieci. – nie ryzykujemy.

II. Nowe FORUM SŁUŻB – Jurek z Jastrzębia:

Jednym z największych problemów Wspólnoty jest przepływ informacji. Czasami szukanie rozwiązań zajmuje dużo czasu. Szukamy doświadczeń, szukamy ludzi, którzy już to robili, szukamy wsparcia albo opinii o własnym projekcie. Szukałem platformy, na której moglibyśmy się kontaktować między sobą, abym mógł łatwo dotrzeć do każdego poziomu służb. Już na I warsztatach KIP mówiłem o tym, na drugich uzyskałem zapewnienie wsparcia, dostałem wreszcie dostęp do serwera BSK, na którym utworzyłem nowe narzędzie. Forum ma przede wszystkim wyszukiwarke, która pomoże nam się zorientować. Oczywiście musi zajmować się nim jakiś zespół, który będzie weryfikował treści, które ukażą się na forum. Można na forum udostępnić pewne materiały do pobrania, a niektóre mogą być tylko edytowalne. Można zrobić zamknięte grupy – np. forum powierników czy forum delegatów. Jeśli ktoś chce, niech spróbuje wejść na forum, rozejrzeć się. Rozmawiajcie w grupach, dowiedzcie się, co ludzie na to i piszcie czy jest to Wam potrzebne, czy nie. A jeśli jest Wam potrzebne, to pytajmy się, co możemy zrobić, jak je zmienić, aby było funkcjonalne.

Literatura w służbie Informacji Publicznej – Grzegorz D.

Aby móc wykorzystać literaturę w IP, w kontaktach z profesjonalistami, muszę przygotować się do tematu spotkania, by ułożyć ją i swoją wypowiedź w taki sposób, aby było to jak najbardziej przydatne dla danej grupy odbiorców. Oczywiście mówię o całym kanonie literatury. Wcześniej staram się porozmawiać z osobami, które będą na spotkaniu, aby sprawdzić, jakie mają oczekiwania. Staram się, w miarę możliwości, zaprezentować całą naszą ofertę literatury. Tak jak w stanach przełomem był art. Jacka Alexandra, tak u nas bardzo pomaga ulotka „Grzech czy choroba”. Ona też przełamuje stereotypy wśród ludzi, do których zwracamy się o pomoc w docieraniu do alkoholików. Oczywiście idąc na takie spotkanie przede wszystkim ja sam muszę znać treść książek i broszur, które przedstawiam, nie mogę dać się zaskoczyć. Może właśnie forum, o którym tu już rozmawialiśmy, pozwoliłoby nam na wymianę doświadczeń związanych z literaturą z tymi, którzy zajmują się informacją publiczną i kontaktami. Na spotkaniu z profesjonalistami patrzę im w oczy, bo przecież mówię prawdę, mówię o sobie, wiem o czym mówię i nie mam się czego bać. To bardzo ważne. Mamy ulotki, niektóre adresowane są do określonych grup odbiorców, i warto wyposażyć się we właściwe. Pamiętam kim jestem na tym spotkaniu. Nie jestem ani terapeutą, ani księdzem, ani policjantem, itd. Jestem alkoholikiem, który dzisiaj pije i o tym mówię.

Wypowiedzi i pytania uczestników:

- Pytanie: materiały dajecie na początku spotkania – czy na końcu?
- Odpowiedź: Materiały najczęściej są położone w odpowiednim miejscu i odpowiednio

wyeksponowane. Warto, aby ktoś z zespołu organizacyjnego spotkania był stale przy nich, aby to też była osoba obeznana z treścią ekspozycji.

– Pytanie: czy dostępne są materiały w formie elektronicznej, nieodpłatnej?

– Odpowiedź: na razie, niestety, nie ma takiej opcji.

– Przygotowujemy w Regionie Katowice, razem z powiernikiem klasy A, ulotkę, która będzie takim zbiorem informacji potrzebnych na spotkaniach dla profesjonalistów. Ta ulotka zostanie przyjęta do kanonu literatury, jak powstanie. Rada Powierników spróbuje się nią zająć i przygotować do druku.

– Taka ulotka będzie miała sens, jeśli zostanie wydana po kosztach, bo nie wyobrażam sobie, abyśmy ją kupowali z marżą. Rozumiemy, że z tego utrzymuje się Wspólnota. Ale nie damy rady kupować takich ulotek z narzutem cenowym. Taki mamy apel już dzisiaj do Rady Powierników.

– Dowiedzieliśmy się, że dla profesjonalistów ważne jest też, aby dostać od nas coś na wzór wizytówek – wizytówek lokalnych. Policjanci np. biorą takie wizytówki i potem dają je ludziom, którzy według nich mogliby się z nami skontaktować.

– Kiedyś wręczaliśmy pakiety ulotek wszystkim uczestnikom spotkań informacyjnych. Dzisiaj stawiamy stolik, kładziemy ulotki tyle ile, ich mamy i mówimy, że są one dla uczestników. Nie stać nas już finansowo, aby każdemu dać pakiet – dzisiaj na tych spotkaniach jest dużo osób.

– Kolega zwrócił uwagę na ważną rzecz. Jednolitość – to dbanie o logo, o „firmę” o wizerunek. To bardzo ważne. Zwróćcie uwagę na to – mamy okres przedwyborczy. Wokół wywieszono wiele plakatów. Z daleka widzimy której partii jest który plakat, bo są one w formie takie same. O tym mówię. Mamy dzisiaj ogromną różnorodność i kolorystykę w naszych materiałach regionalnych. Zadbajmy o ujednoczenie tych materiałów, ich formy, kolorystyki. To buduje zaufanie u odbiorców.

– Powrót do Pierwszej Tradycji – zachowanie jedności. Również w formie materiałów, którymi się posługujemy. Warto może poddawać materiały pod ogląd Służby Krajowej, aby je zaopiniować i ujednoczyć. BSK utrzymuje się z literatury – ale nie powinno utrzymywać się z ulotek. W tradycji innych państw są rabaty na określone materiały dla określonych odbiorców. W Stanach wszystko dostępne jest na stronie – tam znajduje się informacja o niesieniu posłania, informacji publicznej, o kontaktach z profesjonalistami. Oddzielają też przy tym Informację Publiczną od Kontaktów z Profesjonalistami. Informacja publiczna jest dla całego społeczeństwa, to przez nią kontaktujemy się z ludźmi. Te instrukcje są wciąż aktualizowane.

– Komisja Literatury SK podjęła działania, aby cała literatura opierała się na naszych polskich doświadczeniach. Będzie wtedy tańsza, bo nie będzie kosztów koncesji i tłumaczeń. Prosimy zatem wszystkie Regiony, aby dostarczały nam takie materiały.

– Spotkania przyjaciół. Organizujemy takie spotkania, były już trzy. Zapraszamy tam naszych przyjaciół profesjonalistów. Na początku trudno było ich zaprosić, aby pojechali w weekend. A na ostatnie, które odbyło się w Krakowie, mieliśmy trudność, bo musieliśmy wybierać spośród chętnych. Pojawił się nowy pomysł – abyśmy organizowali te spotkania w ramach Regionów. Był pomysł, aby zorganizować spotkania np. śniadanie, albo kawę z profesjonalistami. Warto na spotkanie zaprosić przedstawicieli mediów. W Regionie Łódź odbyło się takie spotkanie w PIK, z okazji rocznicy AA. Koszt wyniósł 200 zł. Roznieśliśmy wcześniej ulotki po różnych instytucjach. Zaskoczyło nas, że zgłosiła się również łódzka telewizja kablowa. Przyjechali nieco wcześniej, ustaliliśmy z nimi warunki. Do kamery wypowiedziała się profesjonalistka. Była tak sympatyczna i zauroczona nami, że chciała powiedzieć wszystko i się trochę pogubiła. Panowie z telewizji chcieli koniecznie nagrać wypowiedź alkoholika. Zrobiliśmy to, postać alkoholika była prześwietlona. Odpowiadał na pytania. Moim doświadczeniem jest to, że należy przygotować sobie na kartce dokładnie to, czego chcemy dokonać i co chcemy osiągnąć. W materiale, który się ukazał było kilka błędów. Napisałam o tym do twórców. W rezultacie materiał został wycofany z archiwum telewizji.

– Gdzieś w historii mojego życia spotkałem alkoholików, których obraz zniekształcał mi wspólnotę. Przed nimi kroczyła pycha, uważali, że wszystko im się należy, bo są alkoholikami,

którzy nie piją. Pokora potrzebna jest po obu stronach. Właśnie takie spotkania profesjonalistów budują właściwą, dobrą platformę do zrozumienia, porozumienia i współpracy (wypowiedź profesjonalisty).

– W Regionie W-wa jesteśmy zadowoleni ze spotkania z profesjonalistami zorganizowanym z okazji rocznicy powstania AA. Rozdaliśmy takie kartki, gdzie napisali nam czym są zainteresowani. Najczęściej chodziło o formy kontaktów z nami. Dlatego przygotowujemy taką listę z podaniem kontaktów do Grup i Intergrup. Planujemy zrobić drugie spotkanie, na którym prześlemy te informacje.

– Pracowałem w mediach. Najlepiej dawać im materiały na nośnikach – bo oni pracują czasem na zasadzie kopiuj-wklej. To dobrze, wykorzystajmy to, jak dostaną od nas gotowca, to się nie pomylą. Nie dziwny się też temu, że media na spotkaniach z alkoholikami chcą rozmawiać z alkoholikiem a nie profesjonalistą. Można postawić swoje warunki mediom - ukrycia tożsamości lub inne. Dobrze jest dać im to np. na piśmie. Ale nie możemy odmawiać tych wypowiedzi, bo oni po to przychodzą – te wypowiedzi mają uatrakcyjnić materiał.

– W Regionie Galicja zrobiliśmy śniadanie, koszt to około 35 zł na osobę. Ale dzięki temu przyszli do nas sędziowie sądu. Trudno ich przekonywać aby zamieniali wyroki na mityngi, ale usłyszeli tym, co możemy zrobić i jak możemy współpracować.

– Ksiądz zaprosił nas na spotkanie do radia. Ale poprosił nas, abyśmy nie mówili o „piciorysach”, ale o rozwiązaniach. Mamy takie możliwości w tym radio, ksiądz współpracuje z nami.

– W Regionie Białystok współpraca nie zawsze układa się dobrze. Zaprosiliśmy ich na warsztat, który zorganizowaliśmy na Złocie Radości. Prowadził go niealkoholik, a alkoholicy nie mieli prawa się wypowiadać. To było bardzo ciekawe, mogliśmy usłyszeć o oczekiwaniach profesjonalistów.

– To bardzo ważne, aby nie dać się wypowiadać alkoholikom na spotkaniach z profesjonalistami.

Potrafią zagadać spotkanie.

III. Niesienie posłania poprzez pracodawców i do pracodawców - Maciej Skwierz - MORPOL

Prowadzący przedstawił bardzo ciekawą prezentację multimedialną dotyczącą polityki i metodyki działania reprezentowanej firmy w sytuacjach, kiedy pracownik stawi się w miejscu pracy będąc pod wpływem alkoholu. Prezentacja dotyczyła również prowadzonej przez zakład profilaktyki mającej na celu minimalizowanie występowania tego typu zdarzeń.

Na rynku polskim nie ma dobrych praktyk, mało mówi się o problemie alkoholowym wśród pracodawców, nie mamy opracowanych metod co z tym problemem zrobić.

Dlaczego pracodawca ma zajmować się problemem, który go nie dotyczy? Wychodzimy z założenia, że duży biznes powinien być odpowiedzialny. Nie możemy udawać, że pewnych problemów nie ma. Nie chodzi tu tylko o alkoholizm, mamy również tematy związane z nadużywaniem przemocy. Co zatem robić w zakresie budowania polityki kadrowej, polityki produkcyjnej, aby właściwie reagować na tego typu zagrożenia?

Jak to wygląda – jeśli przychodzi do pracy ktoś pod działaniem alkoholu, to zaczynamy zastanawiać się nad tym wspólnie. Sami od siebie wymagamy życia standardami. Możemy zastanawiać się nad wyjątkowością sytuacji, ale musimy brać pod uwagę kilka kryteriów. Jak to zadziało na nas oraz jak zastosowanie wyjątku zadziało wobec innych pracowników.

Prawo mówi o tym, że nie można dopuścić do pracy pracownika będącego pod wpływem alkoholu. To nie ulega wątpliwości. Najprościej jest zwolnić pracownika, ale to nie rozwiązuje problemu. On nadal może nadużywać alkoholu i być zagrożeniem dla innych.

W Portugalii zalegalizowano niektóre środki zmieniające świadomość a pieniądze przeznaczone na

walkę z nimi przeznaczono na wsparcie pracodawców i wsparcie samych osób uzależnionych. Pracodawcy dostają np. dotacje przy zatrudnieniu osób, które starają się wyjść z nałogu. Również takie osoby mogą dostać dotację na rozwój w trakcie procesu zdrowienia.

Dlaczego zajęliśmy się tematem? Mamy bardzo świadomego managera, który wie jakie zagrożenie płynie z problemu nietrzeźwości w pracy. Wiemy też, że jest to temat tabu. Nie chodzi tylko o rozpoznanie problemu, chodzi o jego rozwiązanie. Nie zawsze trzeba trafiać do prezesów dużych firm. W dużych firmach są do tego wyznaczone osoby, które mają świadomość, władzę i wpływ w firmie. Warto trafiać do takich osób.

Jak zatem trafić do nich z Waszym posłaniem? Myślę, że jednym z elementów będzie opakowanie waszego „produktu” w „dobre opakowanie”, które pokaże korzyści – święty spokój i eliminację strat. To są te podstawowe korzyści.

Następnie pan Skwierz odpowiadał na pytania z sali. Padła propozycja podzielenia się doświadczeniem

z PARPA. Przedstawiciel firmy z entuzjazmem zapewnił, że położy ten projekt w firmie do rozpatrzenia.

Na koniec prelegent zauważył, że jeśli chcemy na poważnie zająć się tematyką współpracy z biznesem, to warto wyjść trochę poza własne emocje związane z tym tematem i podejść do tego na chłodno, na

„biznesowo”. Zobaczyć, jakie powstaną korzyści, zarazić innych korzyściami.

IV. Praca z młodzieżą – Marcin Miller

Należy wyraźnie określić do jakiego wieku wśród dzieci i młodzieży trzeba prowadzić profilaktykę, a od jakiego można już nieść posłanie w rozumieniu AA. Jeśli chodzi o dzieci do lat siedmiu, to nie ma żadnego sensu prowadzenie wśród nich profilaktyki. Generalnie problem zaczyna się w wieku gimnazjalnym.

W 2015 roku przeprowadzono badanie nt. używania przez młodzież środków psychoaktywnych. W wieku 15-16 lat około 80 procent młodzieży używało alkoholu. Dziewczeta i chłopcy piją prawie tak samo. Mamy współczynnik spożycia alkoholu wyższy od średniej europejskiej. Z badań wynika, że my jako naród nie umiemy pić. Nie potrafimy pić w sposób kontrolowany. To wynika z badań na tle standardów europejskich. 25 do 50 procent uzależnienia przenoszone jest z wzorca rodziny, w której wychowuje się młody człowiek.

Głównym celem profilaktyki jest to aby docierać do osób, które nie piją alkoholu i wzmacniać ich w tej postawie oraz docierać do osób, które piją, aby powstrzymać rozwój choroby.

Jeden z nurtów profilaktyki nosi nazwę uniwersalnej, skierowanej do wszystkich – np. w telewizji poprzez ostrzeżenia i zwrócenie uwagi, że picie alkoholu szkodzi ciąży. Drugi nurt to profilaktyka selektywna – dla grup w których ryzyko jest już większe, osób z rodzin z problemem alkoholowym, dzieci z domów dziecka, dzieci przysposobionych. Trzecia to profilaktyka wskazująca – nakierowana już na konkretny problem.

Niezależnie od poziomu profilaktyki prowadzimy różne strategie. Pierwsza to strategia informacyjna – to mówienie o uzależnieniu. W tym etapie może włączyć się wspólnota AA. Strategia edukacyjna – rozwijanie ważnych umiejętności psychologicznych. Strategia alternatywna – pomoc w zaspakajaniu ważnych potrzeb – bezpieczeństwa, przynależności, akceptacji, wsparcia. Strategia działań interwencyjnych – to już konkretna pomoc ludziom w sytuacjach kryzysowych. Strategia minimalizowania szkód (prezerwatywy, czyste igły).

Pedagodzy bardzo sceptycznie podchodzą do naszej Tradycji Piątej. Okazało się, że takie niesienie posłania wzmacnia w niepiciu tych, którzy nie piją, ale nie zmieniają postawy młodzieży pijącej. Zatem nauczyciele nie widzą, na podstawie tych badań, praktycznego i celowego zastosowania takiej formy prelekcji. Pojawia się również założenie, że nam nie tyle chodzi o pomoc innym, co o pomoc samym sobie poprzez przełamywanie trudności w wystąpieniach publicznych, łamanie własnych

ograniczeń wynikających z zaburzeń osobowości związanych z uzależnieniem. Pojawia się też fałszywe przekonanie, że jak my przyjdziemy do szkoły, to dzieci się rozbudzą i pomyślą, że skoro ktoś przestał pić, to ono też może pić a potem się wyleczy, jeśli problem wystąpi.

Jeśli mamy robić profilaktykę, to nie polega to na przedstawieniu osoby, która rozwalila sobie uzależnieniem życie. Najpierw trzeba zrobić profilaktykę informacyjną, dla nich, dla rodziców, dla nauczycieli. Trzeba się zorientować w skali problemu. Jeśli zajdzie potrzeba, jeśli w wyniku tych działań przekonamy się, że jest sens i potrzeba, to w porozumieniu z nauczycielami i dyrektorstwem typujemy grupę ludzi – uczniów, którzy powinni w takim spotkaniu uczestniczyć. Ważne jest, aby prelegent nawiązał do tego, co myślał o uzależnieniu w czasie, kiedy był w wieku słuchaczy. Po takim spotkaniu koniecznie trzeba wejść do grupy z działaniami warsztatowymi. Na przykład pracujemy nad mechanizmami uzależnienia, grupa pracuje nad tym i przedstawia swoje rozumienie. Albo uczymy się mówić „nie”, w różnych sytuacjach. Po tym pracujemy z nauczycielami, też w zakresie profilaktyki informacyjnej. Kolejnym krokiem jest działanie z rodzicami. Edukujemy w jaki sposób można rozpoznać uzależnienie u dziecka, czym jest uzależnienie, mówimy o uwarunkowaniach i przyczynach, dla których dzieci sięgają po takie środki. Następnie jest czas na pytania rodziców, ale nie na forum publicznym, ponieważ mogła by to być stygmatyzacja. To musi odbyć się w gabinecie, poza spotkaniem ogólnym z zapewnieniem maksimum anonimowości. Jednym z kroków są również ankiety. Trwa to przez około pół roku, spotkań w sumie powinno być ok 10-ciu. Są też przygotowane już programy rekomendowane dla młodzieży. Można z tego skorzystać, bo prawidłowo przeprowadzone są bardzo skuteczne.

Strategie informacyjne są mało pożyteczne – bowiem zmieniają wiedzę, a nie zachowania. Na dzieci trudno jest oddziaływać pokazując im zachowania dorosłych. Nie można tu przesadzać. Nie mówimy o sposobach, w jaki sposób pozyskuje się środki zmieniające świadomość, nie opowiadamy

o sposobach zażywania. Jeśli przekazujemy już trudne i traumatyczne doświadczenia to warto odnieść się, jak to było kiedy byliśmy w ich wieku. Jeśli pojawia się u młodzieży emocje, łzy – to nie jest to coś złego, tylko trzeba odpowiednio na to zareagować.

17 do 19 lat – to przedział wiekowy, w którym możemy pracować i współpracować poprzez nasze doświadczenia. Zawsze też trzeba pamiętać, aby włączać w proces rodziców – może poprzez kolportaż ulotek. Pamiętajmy też, że około 30 procent nauczycieli nadużywa alkoholu. To też grupa, do której możemy trafić z posłaniem w szkole.

Wypowiedzi z sali i dyskusja:

– Wypowiedzi, w których wybrzmiewała myśl, że my alkoholicy jesteśmy świadectwem porażki profilaktyki, więc nie mamy doświadczeń z profilaktyki, nie możemy zatem dać czegoś, czego nie mamy. Możemy włączyć się w profilaktykę, ale tylko pod kierunkiem profesjonalistów. Dzieci muszą być profesjonalnie przygotowane na nasze doświadczenia. Poza tym nasze wypowiedzi powinny być uzgodnione z prowadzącymi, musimy uzgodnić to, o czym mamy mówić.

– Okazuje się, w badaniach, że nawet takie występy muzyków, którzy są uzależnieni i wyszli z nałogu, nie są dobrą profilaktyką dla młodzieży. Ich świadectwa tak, ale niekoniecznie dawane w muzyce.

– Dobrze jest też odpowiednie dobranie osób, raczej powinni być to ludzie młodzi. Dziecko raczej zobaczy w starszej osobie swoich rodziców aniżeli siebie.

– Kiedy chodzę do szkół to raczej przez to staram się pokazać, że alkoholik to nie ten, który leży w rowie, że alkoholikiem jestem ja sam. Posłanie to dopiero któryś z kolei cel.

– My możemy włączyć się w działania innych, jeśli zostaniemy o to poproszeni. Oczywiście zachowaniem naszych zasad, wynikających z naszych tradycji. Nie działajmy sami, nie wpadajmy do szkół ze swoim posłaniem. Pamiętajmy, że nie wszyscy, którzy zajmują się IP mogą z tym pójść do wszystkich. Musimy stanąć przed lustrem i zapytać się, czy akurat ten kierunek dla mnie jest właściwy. Na spotkaniach zespołu parlamentarnego do spraw uzależnień mówimy o programach profilaktycznych. Bardzo często zdarza się, że program ten prowadzi osoba do tego

nieprzygotowana. Musimy na to zwracać uwagę i mieć odwagę odmówienia udziału w takim działaniu. Warto, aby po takim spotkaniu z młodzieżą wejść na takie samo spotkanie z ich rodzicami.

– Mamy takie doświadczenia, że źle przygotowywane są kadry do prowadzenia programów rekomendowanych. Przygotowuje się je w jeden dzień, w parę godzin.

– Trzeba uważać na to, co mówi się dzieciom. Alkoholik przychodzący na takie spotkanie, mówiąctrafia w bardzo kruchą psychikę.

V. Anonimowość w Informacji Publicznej

„Nic nie ma większego znaczenia dla przyszłego dobra AA niż sposób, w jaki wykorzystamy kolosalny zasięg i moc oddziaływania mediów. Jeśli skorzystamy z nich bezinteresownie i skutecznie, może to przynieść efekty przekraczające nasze obecne wyobrażenia. Jeżeli natomiast tym wspianiałym narzędziem posłużymy się niewłaściwie, to zostaniemy zniszczeni przez własne fatalne przejawy pychy i egoizmu. Aby uniknąć tego niebezpieczeństwa, musimy zrobić użytek z zasady anonimowości uczestników AA w kontaktach z mediami – jest ona naszą tarczą i pancierzem ochronnym.” („Jak to widzi Bill” str. 255).

Czasami warto zastanowić się – przy ewentualnych wystąpieniach publicznych – czy na pewno ja zrobię to najlepiej, jako alkoholik. Może warto poprosić przyjaciela spoza AA. Bo w czym ja jestem lepszy? Czasem np. kiedy miałbym wystąpić w mediach odbieranych w środowisku w którym mieszkam, gdzie mój głos czy sylwetka jest rozpoznawalna – czy na pewno ja zrobię to lepiej niż inni? Nie ma taryfy ulgowej dla poszanowania tradycji. Zawsze jest to niebezpieczne. Nie łudźmy się, że w internecie możemy być anonimowi. Nasze adresy email, grupy zamknięte Facebooka – stamtąd zawsze może wypłynąć informacja. Szanujmy anonimowość naszych rodzin, bo jeśli wylegnie informacja o mnie, to narażam rodzinę.

VI. Wymiana doświadczeń oraz wypracowanie propozycji działań mogących wpłynąć na polepszenie wizerunku Wspólnoty AA, jej akceptację społeczną oraz życzliwość wobec jej działań.

Wypowiedzi i doświadczenia uczestników:

– Zawsze roznosiliśmy ulotki do ośrodków zdrowia czy innych placówek medycznych. Kładliśmy je razem z ulotkami medycznymi, ginęły gdzieś tam wśród innych materiałów. Postanowiliśmy to zmienić i po którymś ze zlotów zakupiliśmy kilka stojaków. Wstawiliśmy je w miejscach, gdzie przechodziło mnóstwo ludzi. Okazało się, że koszt utrzymania jednego stojaka wyniósł początkowo 150 zł miesięcznie. To na początek, potem zainteresowanie maleje. Osiągnęliśmy jedno, przeczytali to lekarze i profesjonaliści a nasze stojaki stanęły w honorowym miejscu. Mamy jeszcze jeden zysk, biorą je osoby zainteresowane. One nie walają się wszędzie, a najwięcej ich schodzi przed zamknięciem ośrodka. Dzisiaj koszt utrzymania stojaka waha się w granicach 40-50 złotych miesięcznie. Przy okazji zachowujemy jeszcze „czystość stolika”.

– Organizujemy też spotkania informacyjne. One mają ciągłość, nie mówimy wciąż o tym samym. Przedtem wysyłamy zaproszenia z dokładnym określeniem tematyki spotkania.

– Wizerunek – na poziomie wartości duchowej niszczy nas prestiż, władza i pieniądze, a tak na co dzień gubi nas zarozumiałstwo z tego, że nie piję. Muszę pamiętać i przedstawiać się, jako alkoholik, a nie poprzez chwalenie się służbą, jaką pełnię. Nie reklamujemy żadnych członków Wspólnoty, ale mówimy o zasadach. O wspólnym dobru, jedności, odpowiedzialności, współczuciu.

– AA w siłach zbrojnych. Została przetłumaczona ulotka o AA w siłach zbrojnych.

– Rozmawialiśmy kiedyś o zatrudnieniu fachowca od wizerunku, abyśmy opracowali również wzór jednej ulotki, aby sformalizować dokładnie np. logo. Zastanowilibyśmy się też nad tym ujednoczeniem „opakowania” Wspólnoty, abyśmy jednakowo mówili o Wspólnocie.

- Jako żołnierz zawodowy czekałem na ulotkę dla sił zbrojnych. Niestety zawiodła mnie, tam jest pokazana rzeczywistość amerykańska. Stosunki w wielkich bazach wojskowych, na lotniskowcach, gdzie generał spotyka się na mityngu ze zwykłym żołnierzem. U nas tak nie jest. Powinniśmy wydać broszurę dla polskich sił zbrojnych. Żołnierze nie chcą brać tych ulotek, nic one nam nie dają.
- Czekałem na podstawy, na informację jak ma zacząć działać informacja publiczna. A przede wszystkim nie mówimy tu o pieniądzach. One są bardzo potrzebne. U nas grupy się porozumiały i zbierały na akcje informacyjne. Może ma ktoś jakieś ciekawe doświadczenia w tej kwestii?
- Mamy też takie doświadczenia, że jak umawiamy się na spotkanie z komendantem Straży Miejskiej i on odpowiada nam, że zadzwoni – to nie znaczy, że zadzwoni. Trzeba to zrobić jeszcze raz i jeszcze raz.
- Czy ktoś zorganizował spotkanie informacyjne dla profesjonalistów, dla terapeutów, w którym informowalibyśmy o tym, że nasz Program 12 Kroków nie jest alternatywą dla programów terapeutycznych?
- Może warto byłoby przygotować ulotki dla innych służb mundurowych. Dla Policji, Straży Miejskiej, Strażaków.
- Nie wyobrażam sobie, abym na spotkaniu z profesjonalistami powiedział im, że na stoliku leżą broszury, które mogą sobie kupić po spotkaniu. Mówię, że mają sobie je wziąć.
- W regionie AA Bałtyckim współpracę z profesjonalistami zaczęły intergrupy. Moje doświadczenie wskazuje, że każdy terapeuta jest inny. Zawsze brałem to pod uwagę i starałem się poznać i spełniać oczekiwania każdego z nich. Pytałem o to przed spotkaniem. Zawsze też mówiłem o terapii, o tym co uzyskałem dzięki terapii. O AA mówiłem na końcu, aż terapeuci powiedzieli, że ich podopieczni chcieliby posłuchać, co było dalej. W innym ośrodku mówiłem tylko o tym czym jest AA, co to jest mityng itd. Bo tego ode mnie oczekiwano. Potem mnie poprosili, abym to rozwijał.
- Budowanie marki jest procesem trudnym i mozolnym. Należy to do każdego z nas oraz do wszystkich struktur na każdym poziomie. Jest nas trochę za mało w mediach. Powinniśmy też dbać o pozyskiwanie powierników klasy A. Musimy też dbać o to, żeby w przerwie czy po spotkaniu również zachowywać się godnie i profesjonalnie.
- Na spotkanie do Straży Miejskiej braliśmy osoby, które pijąc wchodziły w spór ze Strażnikami. Do policji takich, którzy mieli interwencje policyjne.
- Bardzo słabo docieramy do lekarzy.
- Wykorzystujemy tablice miejskie, komunikację publiczną.

DZIEŃ TRZECI:

I. Świadczenia na mszach – ks. Tomasz Wilga

Z grupami samopomocowymi, w tym AA, spotkałem się w 1992 roku. Grupa przyszła do seminarium, w ramach rekolekcji, a po tym odbył się otwarty mityng. Zaskoczyła mnie szczerść i otwartość wypowiedzi. Mówili jak jest, nie owijali w bawełnę. To spowodowało że mam do nich ogromny szacunek.

Czasami mówię ludziom, chyba jesteś alkoholikiem? – oczywiście, jeśli widzę jakoś, że problem go dotyczy. Najczęściej słyszę zaprzeczenia. Na to odpowiadam – słuchaj – „alkoholików kocham, pijaków nienawidzę”.

W wielu miejscach spotykam się z dosyć jasną sytuacją. Czasem przychodzą do mnie żony alkoholików, opowiadają o swoich mężach. Proponuję, że może problem zgłosić policji, słyszę, że nie. Rozmawiam potem z policjantami, a oni problem znają, znają tego człowieka, tą rodzinę. Tylko, że później ta żona często wycofuje się, nie chce pomocy.

Świadek na mszy – na mszy świętej może przemawiać osoba, która ma misję kanoniczną. Tak stanowi prawo kanoniczne. Z tego by wynikało, że takich świadectw być nie powinno, a jednak są. Tak naprawdę proboszcz parafii decyduje o wielu sprawach i może zdecydować o takich czy innych wydarzeniach. Bogactwo form liturgicznych owocuje tym, że nie będzie to złamaniem zasad kościelnych. Sam słyszę czasami od innych księży, że świadectwo na mszy jest czymś niewłaściwym. Wtedy wskazuję na autorytet kościelny. Generalnie takie świadectwo ma swoje miejsce podczas mszy przed błogosławieństwem, a po komunii. Ja włączam je tuż po kazaniu, bo nie może tak być, aby nie było homilii. Myślę, że powinniśmy zrezygnować z określenia „świadectwo na mszy”. Bo to się kłóci z Waszymi zasadami. Powiedzmy sobie raczej o świadectwie w kościele, co jest niejako określeniem miejsca – czyli kościoła, w którym staramy się pomóc tym, którzy być może przyszli na to spotkanie będąc jeszcze pod wpływem alkoholu. Takie spotkania odbywają się przecież w różnych miejscach. W świetlicach, ośrodkach, szpitalach. Kościół jest po prostu jednym z takich miejsc. W Księdze Królewskiej starego Testamentu jest taki tekst, trochę dziwny, ale opisujący pewną historię O czterech trędowatych, którzy zmuszeni sytuacją widzieli ratunek jedynie przez przebiegnięcie przez wrogi obóz Arameński. Przebiegają, okazuje się, że nikt ich nie zatrzymuje. Najpierw zaczęli ograbić obóz, ale po chwili pojawiła się refleksja. Postanowili pójść i powiedzieć królowi, że Arameńczycy odeszli. Okazało się że istotnie wróg ustąpił. – co to oznacza? Na wszystko musi nastąpić szczególny czas i gotowość wszystkich na przyjście tego czasu. Trędowaci wracają głosić wolność ludziom w oblężonym zamku, a rzecz dzieje się nocą. Jak to przypomina niesienie posłania przez alkoholików. Chorzy idą głosić wolność uwięzionym, znajdującym się w ciemności. Kiedy widziałem Waszą prezentację z kontrowersyjnym zdjęciem pijanych kobiet, naszła na mnie refleksja - gdybyśmy z taką prezentacją poszli do księży, a na slajdzie byłoby pijani księża przy ołtarzu. Gdyby przyszedł w to miejsce alkoholik, to księża odebraliby to jako atak. Gdybym jednak to ja tam poszedł, to odbiór mógłby być zupełnie inny. Gdyby kontrowersyjny slajd pokazała kobieta na spotkaniu kobiet, odbiór mógłby być całkiem inny, aniżeli na spotkaniu ogólnym. Bo to ważne, kto niesie posłanie i do kogo mówi. Jeśli idziemy do gimnazjalistów – może warto pokazać im pijaną młodzież? Bóg, jakkolwiek go pojmujemy – tak dzisiaj brzmią te słowa w Waszej Wspólnocie. Wydaje się, że trafniejsze byłoby określenie Bóg, jak go pojmujesz, albo Bóg jak go rozumiesz. Bo jeśli mówimy – Bóg jakkolwiek go pojmujesz kojarzy mi się z sektami. Bo tutaj chodzi nie o szukanie Boga, ale o szukanie prawdy o Bogu. Wasze szukanie uczciwości i wasze szukanie prawdy o Bogu czyni was świętymi.

Dyskusja, pytania z sali i odpowiedzi:

– Czy świadectwa w kościele to jest bardziej informacja o możliwościach leczenia, czy może bardziej świadectwo człowieka, który w uzależnieniu i zdrowieniu odnalazł Boga? Cud trzeźwienia może wydawać się odbiorcom niedostępny, nie dla nich. Metoda na zdrowienie daje chyba większą nadzieję każdemu człowiekowi.

– Zawsze dzielę takie świadectwo na dwie części. Najpierw ja mówię o zdrowieniu a potem mówię, możecie mi nie wierzyć. Ale posłuchajcie kogoś, kto tego doświadczył – i przekazuję głos osobie dającej świadectwo. Wcześniej mówię spikerom, aby nie opowiadali o tym jak Bóg działał w ich życiu. Proszę też, aby nie mówić całych piciorysów. Chciałbym aby było to świadectwo zdrowienia, a nie picia czy działania Boga w ich życiu.

– Trzeba pamiętać, że my nie przekazujemy programu profesjonalistom, my tylko o nim mówimy. Więc nie ma sensu próbowanie wytłumaczenia im naszego rozumienia Boga. To tylko może zamknąć nam drzwi a nie je otwierać.

– Do Biura wpływają pytania, czy mamy dawać świadectwa w kościele czy nie – sam dawałem świadectwo zdrowienia w kościele i w trakcie kazania mówiłem o sobie. Takiej ciszy w kościele nie słyszałem. Miałem też możliwość mówienia przed końcem mszy, o sposobie zdrowienia.

– Bardzo prosiłbym, aby nie godzić się mówić świadectw na kilku kolejnych mszach. Dwie, to maksimum.

– Ważne jest, aby świadectwa w kościele dawali ludzie, którzy nie są obrażeni na księży czy

na kościół. Ważne też, aby mówić o całej swojej drodze, o czasie w którym zacząłem szukać Boga.

– Do kogo w diecezji zwrócić się o możliwość dotarcia na spotkanie informacyjne? W każdej diecezji jest duszpasterz zajmujący się trzeźwością. Do niego zawsze można się zwrócić. Można spróbować od spotkania w dziekanacie. Jeśli księża dziekani zostaną przekonani, to mogą zrobić takie spotkanie w mniejszych grupach. Ale nie jest to chyba najbardziej skuteczny sposób.

– środowisko księży też ma swoje problemy związane z nadużywaniem alkoholu. Czy do kapłanów, którzy ewentualnie byliby obecni na spotkaniu w diecezji, miałby raczej mówić kapłan, który pracuje z osobami nadużywającymi alkoholu? Moje doświadczenie jest takie – różne sytuacje związane z nagłaśnianiem spraw związanych z nadużywaniem alkoholu przez księży bardzo oczyszczają nas wszystkich. Są złe, ale najczęściej owocują dobrem.

– znalazłem materiał, dodatek SKRYTKI – „Jakkolwiek go pojmuję” – z niego można korzystać.

II. Trudne sytuacje i trudne pytania. - Małgosia Wróblewska – powierniczka klasy A Intergrupy Kaszubskiej.

Paradoksalnie – trudne sytuacje są tymi, które nas dużo uczą. Szukanie rozwiązań wpływa na nasz rozwój, wymaga uważności, pokazuje miejsce w którym się znajdujemy.

Kiedy zaczynałam pracę zawodową nie było przepływu informacji pomiędzy nami, terapeutami, a Wspólnotą AA. Nasze postrzeganie Wspólnoty oparte było na indywidualnych kontaktach z alkoholikami.

Takie trzy trudne obszary, którymi chcielibyśmy się zająć to:

1. Uzależnienia krzyżowe
2. Program ograniczania picia
3. Skrajna religijność

Ad. 1 – uzależnienia krzyżowe i uzależnienia mieszane. **Uzależnienie jest dziwną chorobą – jednych zabija, innych czyni lepszymi – rozwija ich. Trzeciej drogi nie ma** - Prof. Z. Wierzbicki. Ludzie uzależnieni znajdują różne drogi do zdrowienia. Na wiele wymiarów i na wiele sposobów można o tymmyśleć. Niektórzy zdrowieją dzięki terapii, inni tylko korzystając ze Wspólnoty.

Uzależnienia to nie tylko zażywanie substancji chemicznych. Można uzależnić się od pewnych zachowań i są one równie destrukcyjne, rządzą się tymi samymi mechanizmami. Dzisiaj już trudno znaleźć osoby uzależnione tylko od alkoholu. Najczęściej występuje ono z innymi uzależnieniami. Mamy tu uzależnienia krzyżowe i mieszane. Krzyżowe jest wówczas, gdy osoba uzależniona od alkoholu przyjmuje drugi środek z tej samej grupy środków („depresanty”, stymulatory, halucynogenne, konopie indyjskie i ich pochodne oraz dopalacze – dopalacze to substancje o nieokreślonym składzie, więc nie wiadomo do jakiej grupy je zaliczyć. Środek o tej samej nazwie sprzedawany w jednym miejscu różni się najczęściej składem od tak samo nazywanego się środka, dostępnego w innym miejscu). Jako, że alkohol jest „depresantem” o uzależnieniu krzyżowym alkoholika będzie można mówić, jeśli jest on uzależniony również od substancji z grupy „depresantów” (benzodiazepiny – grupa środków o działaniu przeciw lękowym, uspakajającym itp.). Czasem – niestety – lekarze próbują leczyć picie alkoholu poprzez stosowanie środków uspokajających. Pozornie zatem dochodzi do procesu zdrowienia z alkoholizmem, ale w praktyce nic się nie zmienia. Nie mamy do czynienia z uzależnieniem krzyżowym, jeśli osoba przyjmuje środki z innej grupy, działającej odmiennie na organizm – czyli działające np. pobudzająco. Będzie to uzależnienie mieszane. Pytanie, które chcę wam zadać - Czy osoba z uzależnieniem krzyżowym lub mieszanym znajdzie swoje miejsce w AA? Tym bardziej, że część z tych osób to ludzie z podwójną diagnozą. One nie bardzo orientują się, gdzie powinni się udać.

Ad 2 – Program Ograniczania Picia.

W Polsce głównym założeniem terapii odwykowej jest utrzymanie całkowitej abstynencji, a co za tym idzie przyznanie się do utraty kontroli nad piciem. Okazuje się, że wiele osób ma bardzo dużą

trudność z takim jednoznacznym określeniem. W rzeczywistości, w definicji choroby alkoholowej mówi się o upośledzonej zdolności kontroli picia a nie o jej całkowitej utracie. Nie jest to taka sytuacja zerojedynkowa. Założenia tego programu mówią, że pacjent jest jednostką autonomiczną, mającą prawo wyboru celów i metod leczenia. Osoba taka, obserwując w trakcie terapii własne zachowania, może dojść do wniosku, że nie jest w stanie osiągać zamierzonych celów, czyli nie jest w stanie kontrolować ilości wypijanego alkoholu. Wtedy rozpoczyna się praca nad wejściem w program całkowitej abstynencji. Oczywiście najpierw, przed podjęciem decyzji o rozpoczęciu programu ograniczania picia, następuje sprawdzenie, w jakim stopniu uzależniona jest osoba. Kwalifikują się do niego jedynie osoby, które piją szkodliwie (nie chronicznie). Dotyczy to również osób młodszych, z krótszą historią picia, doświadczających mniejszych konsekwencji picia, mających lepsze oparcie społeczne. Wśród terapeutów zastosowanie POP lepiej przyjmowane jest przez młodszych terapeutów. Moje pytanie do Was brzmi - Czy w AA jest miejsce dla osób z programu POP?

Ad 3. – skrajna religijność.

Religia jest częścią duchowości, tak jak katolicyzm jest częścią chrześcijaństwa. Religijność nie jest tożsama z duchowością. Religia może być skutecznym narzędziem duchowej praktyki. Niestety dla wielu ludzi działa jako produkt zastępczy, zwalniając ich z odpowiedzialności za życie prawdziwą duchowością. To definicja skrajnej religijności. Duchowość to pojęcie wielowymiarowe.

Dyskusja, pytania, odpowiedzi i wnioski:

– My nie mamy prawa mówić innym jak mają pracować, nie mamy prawa nakazywać terapeutom, jak mają prowadzić terapię, bo popełniamy grzech pychy. Często wciąż jest w nas taka potrzeba aby powiedzieć innym, co powinni robić, w tym żonie, dzieciom czy znajomym.

– W Wielkiej Księdze znajdują się fragmenty, które mówią o programie ograniczenia picia. Wielka Księga mówi o pijaku, który z różnych powodów może zaprzestać picia i alkoholu, który tego nie potrafi zrobić.

– Dobrze, że padły tutaj słowa o rozróżnianiu uzależnienia krzyżowego od uzależnienia mieszanego. Ponieważ często idziemy do ludzi, którzy się na tym znają i swoimi wypowiedziami możemy udowodnić, że się na tym nie znamy. Chodzi o to, abyśmy nie próbowali błyszczeć swoją wiedzą o chorobie, a mówili o tym, co sami przeżyliśmy i co dotyczy naszej metody zdrowienia.

– Pamiętajmy, że metoda POP jest metodą spoza Wspólnoty, a my mamy się takimi sprawami nie zajmować, zgodnie z naszymi zasadami zawartymi w Tradycjach. To samo zresztą dotyczy spraw związanych z religią. Wielka Księga też o tym mówi, że sprawy religii są sprawami osobistymi każdego z nas, a nie Wspólnoty.

– Jesteśmy otwarci na wszelkie uzależnienia mieszane i krzyżowe. Jeśli zaś chodzi o terapię POP, jako odpowiedź mam Dziesiątą Tradycję. Czy tacy ludzie powinni być na mityngu? Trudno powiedzieć, bo po co mają do nas przychodzić? A może dowiedzieć się czegoś? Może zobaczyć, że można żyć normalnie i radośnie bez alkoholu, więc po cóż udręczać się próbami kontroli? Ale można wierzyć, że jeśli terapeuci znają nasz Program i przysyłają do nas takich ludzi, to mają swój cel. Być może człowiek ten jest na drodze uznania całkowitej bezsilności i utraty kontroli. Nie nam to sądzić. Mamy mityngi otwarte i może to jest rozwiązanie, może to jest miejsce dla takich osób.

– Unikam ludzi ze skrajną religijnością. Boję się ich, czuję przed nimi lęk. Terapię bardzo dobrze można połączyć ze Wspólnotą. Nawet osoby przechodzące przez POP mają swoje miejsce we Wspólnotie. Przecież wielu z nas przychodząc do Wspólnoty myślało o swoim osobistym „programie ograniczenia picia”, a nie o całkowitej abstynencji.

– Bardzo dobrze, że mówimy o przyjmowaniu do wspólnoty osób z innymi uzależnieniami. Musimy się na to przygotować.

– Słyszając kiedyś o POP krew mnie zalewała, myślałem – przecież oni robią krzywdę całemu światu. Dzisiaj patrzę na to inaczej. Sam próbowałem na początku ograniczyć picie, nie udawało się i wtedy musiałem szukać innych rozwiązań i całkowitej abstynencji. IP nie dotyczy tematów terapii czy religii.

– jeśli ktoś za dużo mówi o religii na mityngach, jeśli jest ultra religijny, to warto aby prowadzący mityng w jakiś sposób wyjaśnił, że to jest podejście religijne, a nasz Program jest programem duchowym.

III. Ankieta wewnątrzspółnotowa – omówienie wyników – Paweł, dyrektor BSK.

Dyrektor BSK zaprezentował roboczą wersję opracowania dotyczącego ankiety przeprowadzonej wśród członków AA. Wyniki są bardzo ciekawe i miarodajne. Zostaną opublikowane niebawem przy pomocy ulotki.

Następnie Iza, przewodnicząca KIP KSK najpierw opowiedziała o pracy Komisji Informacji Publicznej Konferencji Służby Krajowej a następnie podsumowując Warsztaty podziękowała organizatorom za ich przygotowanie i przeprowadzenie.

W uwagach uczestnicy zwrócili uwagę, że program Warsztatów był bardzo „napakowany”, a przerwa obiadowa zbyt krótka. Powodowało to uczucie zmęczenia i trudności w koncentracji.

Wśród pomysłów na tematy przyszłorocznych warsztatów pojawiła się propozycja – „Jak dotrzeć do grup zamkniętych – środowisko LGBT, grupy kobiece itd.

Sprawozdanie zredagował, na podstawie materiałów przekazanych przez sekretarza warsztatów oraz własnych zapisków – Piotr

Zapisy wypowiedzi i dyskusji nie są cytatami i mogą nie odzwierciedlać intencji osób, które się wypowiadały.

Istnieje możliwość odsłuchania plików audio z poszczególnych paneli warsztatów. Szczegóły u Waszych

delegatów do KSK – Komisja Informacji Publicznej.

VI Ogólnopolskie Warsztaty Informacji Publicznej Szczyrk 1 października 2021

Powitanie uczestników, sprawy organizacyjne

Panel 1

W jaki sposób profesjonaliści mogą skorzystać na współpracy z AA. Spikerzy: Powiernicy klasy A Dorota Reguła i Andrzej Bujkowski

Na początku przedstawili się:

Dorota Reguła, powierniczka klasy A: Na co dzień pracuję jako terapeutka uzależnień w ośrodku terapii uzależnień w Działdowie. Doświadczenie z AA mam od 1991 r. po studiach psychologicznych w pierwszej pracy w poradni. O Wspólnocie opowiedział mi członek AA, w jaki sposób żyją, myślą i przeżywają osoby uzależnione, a tego nie da się poznać z książek.

Andrzej Bujkowski, powiernik klasy A: Na co dzień jestem psychologiem, specjalistą terapii uzależnień, kieruję dwoma oddziałami terapeutycznymi w areszcie śledczym w Suwałkach, tam spotkałem AA. Służę Wspólnocie już czwarty rok, służbę kończę na 50. KSK 2022 r.

Istotne jest myślenie o korzyściach profesjonalistów ze współpracy z AA, by ta współpraca była efektywna. Zastanówmy się, czy myślimy o potrzebach profesjonalistów, a jeśli tak, to jakie one są? Czy sami członkowie AA dostrzegają te korzyści, czy myślą o tych korzyściach? Bo AA myślą o tym, jak pomagać cierpiącym alkoholikom, przy okazji pomagają się też sobie, ale jest to jedna z form pomocy.

Z przykrością stwierdzam, że niewielu jest wśród nas dzisiaj profesjonalistów. Gdy nie będziemy ich pytać, jakie są ich potrzeby, nie będziemy wiedzieli, czy mamy pole do współpracy, czy nie. Jaka to byłaby siła, gdyby każdy z regionów wziął ze sobą na warsztaty profesjonalistów. Moglibyśmy ich zapytać, jakie oni mają potrzeby i jakie widzą korzyści ze współpracy z AA.

Czy oprócz myślenia o członkach Wspólnoty, czy potencjalnych członkach Wspólnoty gdzieś jeszcze Wspólnota się liczy, czy chce się liczyć? W jakiej kwestii możemy być istotni dla świata jako Wspólnota?

Uczestnicy warsztatów podzielili się doświadczeniem:

- Program AA może być wartościowym sposobem na życie i rozwój także dla osób spoza Wspólnoty
- AA posiada wiedzę, która może uratować życie
- AA przywraca ludzi do społeczeństwa, do rodziny, do środowisk pracy
- AA wraz z profesjonalistami dają wspólne dobro osobom, które potrzebują pomocy
- Mamy prawo być partnerami dla profesjonalistów, mamy w ofercie coś niegorszego od tego, co oferują profesjonaliści

Andrzej Bujkowski: Co innego AA może widzieć jako korzyść, a co innego profesjonaliści. Gdy się spotkamy w tym, to dobrze, nasza współpraca wówczas będzie na poziomie partnerstwa. Ale jeśli nie mamy w tej sprawie porozumienia, to nasza współpraca nie będzie na poziomie partnerstwa, tylko wzajemnych oczekiwań, niekoniecznie idących w tym samym kierunku. Ja osobiście mam wiele korzyści ze współpracy z AA.

Terapeutka z sali: Współpraca z AA daje mi chęć do codziennej pracy, widzę, jak ludzie zmieniają swoje życie, mam wielu znajomych w AA, większość urlopów spędzam na wyjazdach z ludźmi z AA. Dzięki trzeźwiejącym alkoholikom widzę, że moja praca ma sens.

Andrzej Bujkowski: Zapraszajcie profesjonalistów, żeby widzieli Was w takich sytuacjach, jak na tych warsztatach, to też wspiera ich zawodowo, przeciwdziała wypaleniu zawodowemu i daje osobiste korzyści. Nie bójmy się podkreślać, że profesjonaliści, którzy współpracują z AA, mogą

mieć własne, osobiste korzyści, np. własną osobistą satysfakcję i chęć do pracy. Bądźmy świadomi, że praca osoby pomagającej innym to jest jeden z najbardziej obciążających zawodów, przyjmowanie problemów i trudności drugiego człowieka, pomaganie mu, ale też pomaganie sobie z oczyszczeniem z tego, jest bardzo ważne i istotne. Profesjonaliści dzięki współpracy, dzięki temu, że widzą swoich podopiecznych, którzy zaczynają sobie radzić, nie powracają do picia, ale wracają do swoich terapeutów i osób, które im pomagały mówiąc, że są zadowoleni i szczęśliwi ze swojego życia, dają nam siłę i motywację do dalszej pracy.

Jerzy Brokman, profesjonalista, terapeuta leczenia uzależnień: AA ma wielki kapitał, niepowtarzalne doświadczenie każdego z jej członków. Ja jako osoba nieuzależniona nie mogę powiedzieć na bazie swojego oświadczenia, że to działa, ale mogę wysłać moich wątpiacych pacjentów do ludzi, którzy zaświadcza, że to działa. Zwłaszcza jako początkujący terapeuta (to było już dawno) nie miałem przekonania, że to, co robię, może mieć jakieś pozytywne skutki, natomiast byli ludzie, którzy swoimi świadectwami zaświadcza, to byliście Wy. Jesteście żywymi dowodami, że Wspólnota i jej pojedynczy członkowie i członkinie pokazują, że można. To jest unikalne doświadczenie. Terapeuci nie mają takich doświadczeń, zresztą praca terapeutyczna nie polega na dzieleniu się własnym doświadczeniem, często nie mają dowodu, mówią „zaufaj”, a Wy jesteście dowodami. Druga sprawa to cała masa konkretnych narzędzi, które zostały przez Wspólnotę wypracowane, a które wykorzystujemy w naszej pracy i nie wyobrażam sobie, by nie korzystać z Waszych zasobów. To, czego jako profesjonalista potrzebuję, to partnerskiego podejścia, bo w trzeźwieniu dwa światy mogą się fantastycznie uzupełniać – nasza wiedza i Wasze doświadczenie przyspiesza proces trzeźwienia w sposób niesamowity. Współpraca z Wami to też sposób na rozbijanie wszelakich mitów. 30 lat temu uczono mnie, że AA to sekta i z takim nastawieniem szedłem do pracy, że spotkam tu nawiedzonych sekciarzy. Jak spotkałem pierwszych AA, to przekonanie to się rozwiało, ale cały czas mam wrażenie, że zwłaszcza świeży narybek terapeutów nie do końca wie, na czym polega istota Wspólnoty, a przecież jesteśmy sojusznikami, bo mamy wspólny cel. Potrzebowałbym od Was wychodzenia z posłaniem, życzliwego zainteresowania sobą. Myślę, że nie byłoby trzeźwienie tak głębokie, tak obejmujące całego człowieka, gdyby nie dar Wspólnoty. Bo osoba cierpiąca ma poczucie ogromnego osamotnienia i gdy tylko będzie chciała zaufać i przyjść do Was, jest to nieocenione. A ja Jerzy zawdzięczam Wam unikalne doświadczenie przez dawanie świadectwa, narzędzia i partnerstwo w tej pracy, która jest bardzo obciążająca, a mam świadomość, że nie jestem w tym sam, że stoję w szeregu ludzi, którzy walczą o to samo, jest nieocenione.

Dorota Reguła: W ostatnich kilkunastu latach wypadł z procesu nauki terapeutów wątek poznawania Wspólnoty, czyli uczestnictwo w mitingach. Gdy ja byłam w szkole, były zapraszane osoby z AA na spotkania informacyjne. I nie mówię tylko o tej grupie, ale też o lekarzach, duchownych, kuratorach. Obecnie bardzo niewielu profesjonalistów w trakcie kształcenia dowiaduje się o Wspólnocie. Dlaczego tak się stało, że ten ważny wątek, Wasze doświadczenie, Wasza tradycja trwająca nie kilka, ale już dziesiątki lat doświadczenia ludzi, którzy wytrzeźwieli i nieśli posłanie i stoi za tym potężna organizacja, zniknął z edukacji terapeutów? Co się takiego stało, że AA zamknęło się we własnym świecie? Zobaczcie jak jest Was tu dużo, a jak mało jest wśród nas profesjonalistów. Co to oznacza? Czy nie są zainteresowani? Czy myślą o Wspólnocie jak o zagrożeniu? W jaki sposób myślą o Wspólnocie? Jak myślicie, jakie mogą być zagrożenia dla profesjonalistów w kontakcie ze Wspólnotą?

Uczestnik warsztatów: Czy nie istnieje obawa nauki, że teoria jest daleko oddalona od prawdy doświadczeń życia?

Andrzej Bujkowski: W świecie lecznictwa odwykowego Wspólnota AA niejednokrotnie

postrzegana jest jako konkurencja i na pewno niejedyn czy niejedna z Was słyszało o tym wprost, ten problem pojawia się często, wówczas AA traktowane jest jako realne zagrożenie, jako kradzież czy uprowadzenie im klienta. Dla takiego ośrodka, który pozyskuje pieniądze na konkretnego człowieka, za ilość tych głów w oddziale, to jest bardzo istotna kwestia. I teraz jak my do tego podejmiemy, jak my przedstawimy Wspólnotę – przez bycie partnerem, a nie tylko i wyłącznie patrzenie przez osobiste korzyści, pokazanie, że nie jesteśmy zagrożeniem, że my się uzupełniamy, że my mamy uzupełniającą ofertę – terapia dla Wspólnoty, Wspólnota dla terapii. Jakiś czas temu Wspólnota AA przeprowadziła badanie, które wykazało, że gros członków AA trafiło do Wspólnoty dzięki terapeutom, czyli osobom, które na co dzień profesjonalnie zajmują się pomocą osobom uzależnionym. Dobrze by było, żeby Wspólnota doceniała to poprzez ukazywanie profesjonalistom, że nie konkurujemy ze sobą, zarówno na terapii, jak i na mityngach – nie mówić, że „terapia to nie, bo my tu mamy rozwiązanie”, bo wtedy idziemy w kierunku, że „nasze jest lepsze i skuteczniejsze, bo my wiemy co robimy, zobaczcie, miliony ludzi na świecie trzeźwieją”.

Dorota Reguła: Obecnie badania pokazują, że skuteczność terapii leczenia uzależnień wynosi około 30%, czyli tyle osób utrzymuje całkowitą abstynencję po terapii. Jako Wspólnota AA jesteście bezcennym partnerem dla terapeutów, pod warunkiem, że ci terapeuci mają zaufanie dla Wspólnoty, że mityng się odbywa, jak się miał odbywać, że ludzie, którzy tam przyjdą, zostaną przyjęci, że nie będą podważane jakieś zasady, które pochodzą z terapii np. dotyczące funkcjonowania w trzeźwości. To ma być współpraca. Macie bardzo wiele do zaoferowania, a w wielu poradniach i ośrodkach wielu terapeutów Was nie zna, nic o was nie wiedzą, bo się nigdy z Wami nie spotkali.

Głos z sali: Przez kontakt z profesjonalistami – mam na myśli urzędników państwowych w różnych urzędach – myślę, że jesteśmy dla nich pewnego rodzaju zagrożeniem. To jest kwestia konsekwencji prowadzenia kontaktu. Urzędnicy mając jasno nakierowany cel, że w tym pięcioleciu będą zajmować się tym i tym, nie będą zajmować się niczym innym. Tylko od naszej siły i przebicia zależy wzruszenie tej „skały”, wówczas możliwy jest sukces. Trzeba pamiętać, że oni są uwarunkowani przepisami. To nie, że od ich woli wszystko zależy, tylko od tego, co jest w danym artykule zapisane. Mam na myśli np. komisje rozwiązywania problemów alkoholowych. Więc dlaczego nie jesteśmy zapraszani do tej komisji? Nie jako członkowie, ale żeby wręczyć ulotkę z numerem telefonu czy kontaktem mailowym. Są inne grupy, które upatrują korzyść materialną w kontakcie z miastem. Powiedzmy o tym, że my niebierzemy pieniędzy za swoją działalność. Chodzi o ciągle przypominanie się, że jesteśmy, że jak będą nas potrzebować, to mają do nas kontakt. Ta konsekwencja w docieraniu do profesjonalistów i mówienie im o tym, że jesteśmy gotowi, jest bardzo ważne.

Andrzej Bujkowski: Bardzo ważna jest konsekwencja plus rzetelna, kompletna informacja publiczna, bo część tych zagrożeń, które pojawiają się w głowach osób z zewnątrz, wynika z niepełnej informacji Wspólnocie.

Głos z sali: To, że Wspólnota nie bierze pieniędzy i nie jest konkurencją dla organizacji pozarządowych czy klubów abstynenta, to jest bardzo ważna informacja, o której większość ludzi nie wie, bo niestety czasami zdarza się, że grupy łamią te Tradycje, w związku z czym są postrzegane jako konkurencja. To jest też zagrożenie. Mam dwa oddziały, gdzie pracuję i dwóch dyrektorów. Jeden dyrektor jest totalnym przeciwnikiem Wspólnoty AA, postrzega nas jako zagrożenie, jako konkurencję (zapewne chodzi o sprawy finansowe). Natomiast drugi dyrektor postrzega nas jako przyjaciół, odbywają się tam regularnie mityngi i obowiązkowo pacjenci mają brać w nich udział. Sama jestem absolwentką terapii, bo to terapeutka przysłała mnie 10 lat temu na mój pierwszy mityng i ja dzięki terapeutce poznałam Wspólnotę, a terapia zaczęła się kilka dni później. Ona powiedziała mi, że fajnym uzupełnieniem terapii jest mityng. Gdyby mi powiedziała, że mam iść

na mityng, pewnie bym nie poszła, ale zachęcenie namnie zadziałało, może na innych też zadziała.

Głos z sali: Czy ja jestem w stanie rozważyć to zagadnienie zgodnie z moim sumieniem w myśl programu 12 Kroków? Mam w nosie, co myślą o tym profesjonalści, czy jestem dla nich konkurencją czy nie, bo nie mam wpływu na to, co oni myślą. Ale mam wpływ na moją odpowiedzialność w ramach informacji publicznej, mam wpływ na to, by sprawdzić, czy moja macierzysta grupa ma wpisane prawidłowo dane na stronie, by gdy profesjonalista przysłała nowicjusza, to on nie pocałuje klamki, a są grupy, które aktualizowały swoje dane kilkanaście miesięcy temu i nikt nie wie, czy one nadal są, czy nie. Mam wpływ na to, by wywiesić kartę, że dzisiaj mityng się nie odbędzie z jakichkolwiek powodów, by nowicjusz, który przyjdzie wiedział, że to dzisiaj wyjątkowo. Myślę, że na takie rzeczy mam wpływ.

Janusz, alkoholik i specjalista psychoterapii uzależnień: Znalazłem dwie definicje określenia „profesjonalista” – jedna mówi o osobie, która zawodowo zajmuje się jakąś dziedziną i czerpie z tego korzyści materialne i druga, że profesjonalista to ktoś, kto jest fachowcem w tym, co robi. W myśl tej drugiej definicji trzeźwiejący alkoholik pracujący na programie 12 Kroków, znający Tradycje i Koncepcje też jest profesjonalistą. Dla mnie alkoholika i terapeuty nie ma zagrożeń ani po jednej, ani po drugiej stronie, sam korzystałem z jednej i z drugiej strony. Od swojego terapeuty alkoholika usłyszałem, że terapia i mityngi to jak jazda na rowerze na dwóch kołach. Można jeździć na jednym kole, bo jeżdżą ludzie na jednym kole, ale łatwiej się jedzie na dwóch. Dla mnie profesjonalizm to jest pomoc drugiemu człowiekowi, nie wyrwanie pieniędzy z NFZ, czy urzędu. Jeśli patrzymy z tej perspektywy, to AA zajmuje się profesjonalnie, całkowicie bez żadnych korzyści pomocą drugiemu człowiekowi. Ja zarabiam pieniądze jako profesjonalista w swoim zawodzie. Jedyne zagrożenia, jakie widzę, to ludzie w AA, którzy patrzą ślepo, egocentrycznie na swoje doświadczenia i mówią, że tylko AA im pomogło.

Głos z sali: Zagrożeniem jest nieprzestrzeganie zasad obowiązujących w danym ośrodku, wchodzeniem naczalnie bez zaproszenia, niestosowne zachowanie.

Głos z sali: Z każdym można się dogadać, potrzeba tylko dużo dobrej woli i czasu. Postanowiłem nie pchać się na spotkanie komisji rozwiązywania problemów alkoholowych, ale porozmawiać z ludźmi, którzy z tej komisji wychodzą na korytarzu. Od tego czasu, gdy zrobiliśmy takie dyżury, ludzie zaczęli przychodzić na mityng, bo wiedzieli, jak tam będzie, wiedzieli, czego mogą się spodziewać, że mityngnie zrobi im krzywdy, bo już kogoś znają.

Głos z sali: Na spotkaniach z profesjonalistami uważajmy na wypowiedzi typu: „mnie terapia nie pomogła”.

Andrzej Bujkowski: Dzisiejsze spotkanie miało na celu uruchomienie pewnego procesu myślowego, jak Wspólnota jest odbierana, które działania AA są korzystne, a które nie są, jak jest postrzegana podczas organizowania i przeprowadzania spotkań informacyjnych z osobami, z którymi Wspólnota współpracuje. Rzadko mówimy, jakie profesjonalści mogą mieć korzyści ze spotkania i współpracy ze Wspólnotą. Mało kiedy zastanawiamy się, czy postrzegają nas pozytywnie, czy nie. Czasami funkcjonuje ankieta zwrotna, a czasami w ogóle jej nie ma, ani informacji zwrotnej. Nie pytamy o potrzeby, robimy swoje, przedstawiamy się, opowiadamy o 12 Krokach, o sobie, dajemy literaturę, ale na co dzień nie ma myślenia korzyściami czy zagrożeniami. Znam pogląd niektórych moich kolegów, którzy Wspólnotę postrzegają jako zagrożenie. Dlatego też intencja sprowokowania myślenia podzastych warsztatów w tym kierunku. Ale możemy też wychodzić z założenia, że robimy swoje i nie zastanawiamy się nad tym, bo jeżeli robimy dobrze swoje, to nie za bardzo musimy o tym myśleć i się o to martwić. Bo jeżeli robimy dobrze swoje, czyli jeżeli ta informacja będzie pełna, to nie musimy myśleć o zagrożeniach, bo działamy zgodnie z zasadami. Wówczas Wspólnota będzie realizowała swój cel nie będąc dla nikogo zagrożeniem, czy nie

provokując do takiego myślenia, w jaki sposób jest postrzegana.

Głos z sali: Największą bolączką jest niewiedza, a nie nastawienie. Brakuje informacji, czym jest sponsorowanie. Przeciętny terapeuta nie ma pojęcia, na czym polega praca ze sponsorem we Wspólnocie. Ta wiedza dla terapeuty może być niezwykle cenna. I wtedy nie będziemy konkurentami, ale partnerami.

Panel 2

Jak skutecznie docierać do profesjonalistów

Paneliści: Karolina i Jerzy z Zespołu ds. Osób Głuchych i Słabosłyszących

Będziemy opierać się na doświadczeniach naszego zespołu. Powstaliśmy w 2020 roku z osób z całego kraju. Zobaczyliśmy lukę w AA dla osób głuchych i słabosłyszących. I zaczęliśmy działać. Do dziś odbyło się prawie 120 mityngów tłumaczonych na język osób głuchych. Te mityngi są w każdą niedzielę o godzinie 19.00, są trzy grupy w kraju, które udostępniają swoje mityngi i uczestniczy w nich tłumacz. Mamy stronę internetową dla głuchych, gdzie jest przekierowanie na te mityngi oraz informacje dla grup, jak się poruszać w środowisku głuchych.

Kim są głusi i słabosłyszący? Głusi pisani z małej litery (głusi: termin medyczny) – w Polsce jest ich ok. 150 tysięcy. Głusi pisani z wielkiej litery to węższy termin określający ludzi, którzy poprzez tradycję, język, historię i sztukę tworzą odrębną kulturę. Osób słabosłyszących, z wadą słuchu w Polsce jest ok. trzy miliony, z czego jeden milion ma orzeczenie niepełnosprawności w zakresie ubytku słuchu. Jedna na czterdzieści osób ma obecnie aparat słuchowy. Jedna na trzy osoby powyżej 60 r.ż. ma problemy ze słuchem, z czego wiele osób tego nie wie, lub się do tego nie przyznaje.

65% głuchych dzieci rodzi się w słyszących rodzinach. Długo się nie socjalizuje głuchych z głuchymi, często osoby poznają język migowy dopiero ok. 20 r.ż. Wśród głuchych jest większy odsetek pijących, niż wśród dobrze słyszących. Wielu nie zna języka polskiego, tylko język migowy, to jest ich pierwszy język, albo trochę znają język polski, bo byli rehabilitowani, są też tacy, co funkcjonują w świecie słyszących i idą w kierunku języka migowego (mówią o sobie, że są pomiędzy światami).

W Polsce język migowy nie jest językiem państwowym, głusi są odarci z języka, to wpływa na ich środowisko, na kulturę, jest przyczyną barier i problemów.

Nasz zespół współpracuje z różnorodną grupą profesjonalistów:

1. Tłumacze jęz. migowego – w Polsce jest ich ok. 1000 osób, ta liczba wzrasta dzięki nowym ustawom. Głusi postrzegają tłumacza przez pryzmat zleceniodawcy czy kogo ma tłumaczyć. Nie każdy tłumacz chce z nami współpracować. Musimy pilnować tłumaczy, czy nie wtrącają nieprawidłowych sformułowań. Musimy dbać o zapoznanie tłumaczy z naszymi pojęciami i naszą literaturą. Mamy obecnie fajnych tłumaczy, którzy pro bono rozpracowują literaturę, pojęcia, zwroty, tworząc tym samym bazę dla nowych tłumaczy. Jest bardzo ważne, by nasze teksty były jednolicie tłumaczone. My w AA rozwijamy język głuchych.
2. Urzędnicy, pracownicy fundacji, stowarzyszeń, Polskiego Związku Głuchych – cieszą się na kontakt z nami, że coś robimy dla głuchych.
3. Duszpasterstwo osób niesłyszących – w Polsce jest ok. 180 osób. Głusi mają zaufanie do księży migających, gdyż oni są dla nich łącznikiem ze światem. My potrzebujemy się spotykać na ich gruncie, dlatego spotkania odbywają się u tych księży, nie zaprosimy ich do PIK-u.
4. Urzędy, urzędnicy, MOPS-y, OPS-y, CUS-y, kuratorzy, urzędy miejskie i gminne. 19 lipca 2019 r. weszła ustawa o zapewnieniu dostępności osobom ze specjalnymi potrzebami, która

nałożyła obowiązek w urzędach stworzenia stanowiska koordynatorom dostępności. Obecnie oni muszą się wykazywać z konkretnych działań. To jest dobry moment, by kontaktować się z urzędami. Dzięki temu nasz zespół wysłał już ok. 3800 maili do urzędów, częściowo za pośrednictwem niektórych regionalnych zespołów informacji publicznej, część robi to zespół. Urzędnicy oddzwaniają, bo muszą się wykazać działaniami, pytają o zapis na plakacie informującym o mityngach tłumaczonych na język migowy. Jest dużo zmian w tej chwili w kraju dot. osób z niepełnosprawnością, jest bum na dostępność. Dzięki temu, że informujemy, iż we Wspólnocie mamy dostępność, urzędnicy zupełnie inaczej z nami rozmawiają.

5. Terapeuci – jest szczątkowa oferta dla głuchych w Polsce, a raczej jej nie ma, w Warszawie na ul. Żelaznej jest jedna głucha terapeutka i kilka terapeutów znających jez. migowy. Kilka lat temu była akcja uczenia terapeutów języka migowego, ale Głusi im nie ufali, bo ich język nie był na wystarczającym poziomie.

Urzędy mają swoje priorytety i procedury, każdy urząd ma swój statut, dokumenty i strategię, także współpracę z różnymi organizacjami społecznymi i pozarządowymi, w tym z AA. Możemy to wykorzystać i prześledzić na stronach internetowych. Możemy tam się dowiedzieć, z czym możemy się do nich zwrócić i odpowiednio przygotować do spotkania z urzędnikiem, który zapyta, czego my od niego oczekujemy. Poza rozmowami z urzędnikami zachęcamy do wysyłania drogą mailową pism do urzędów, które mają obowiązek odpowiedzieć na nasze pismo w określonym czasie. Nie musimy podpisywać imieniem i nazwiskiem, możemy wysłać pisma anonimowo.

Do pism mailowych dołączaliśmy wykaz mityngów internetowych i plakat o mityngach dla osób głuchych i słabosłyszących.

Zwracamy uwagę na jeszcze jedną niezwykle istotną rzecz – na schludny wygląd. Adekwatny wygląd jest wizytówką nie tylko osoby, która kieruje swoje kroki do urzędu, ale też całej Wspólnoty, w imieniu której dana osoba działa. Schludność jest wyrazem szacunku zarówno do pracowników urzędu, jak i do urzędu jako instytucji, do której zwracamy się w określonym celu.

Dobrze działa zwrot: „a może Państwo uratują komuś życie” – urzędnicy czują się wtedy potrzebni i mogą mieć wpływ na czyjeś życie.

Zespół stworzył bazę danych na potrzeby wysyłania informacji do urzędów.

Plakat i informacje o mityngach dla Osób Głuchych i Słabosłyszących możecie otrzymać pisząc na glusi@aa.org.pl

Panel 3

Służba informacji publicznej - krok po kroku

1. Od czego zacząć służbę w IP na grupie i intergrupie i jak ją finansować Spiker: Dominik z Regionu Bałtyckiego

Na początku uczestniczyłem w spotkaniu informacyjnym w MOPS-ie jako słuchacz. Kiedyś zauważyłem na ulicy do strażników miejskich szarpiących się z jakimiś pijanymi, chciałem dać namiar na AA, ale nic z tego nie wyszło. Wtedy wpadłem na pomysł, by zorganizować spotkanie informacyjne. Tak to się zaczęło.

Na grupie i intergrupie warto zacząć od tego, by aktualizować informacje o miejscu i czasie spotykania grupy łącznikowi internetowemu. Stworzyliśmy szyld o grupie, który wywieszamy na płocie, wydrukowaliśmy wizytówki z adresem i numerem infolinii. Zrobiliśmy pieczątki na grupie, byśmy potwierdzali udział w mityngach osobom przysyłanym przez profesjonalistów. Stworzyliśmy ulotkę z danymi grupy (miejsce i czas spotkania). Warto stworzyć zespół IP na grupie, a jeśli grupa ma za mało sił, to łączymy się z innymi grupami i wspólnie działamy lokalnie, udało nam

się zorganizować spotkania w MOPS-ie, GOPS-ie, z kuratorami, na policji, w straży miejskiej i w zakładzie karnym. Przestrzegamy zasad Wspólnoty, staramy się działać grupowo, nawet jak idzie gdzieś jedna osoba, to ma ona poparcie grupy. Mamy stojaki na ulotki (pomysł zaczerpnięty z warsztatów IP), które ustawiamy za zgodą instytucji, z którą współpracujemy, a następnie regularnie dbamy o jego czystość, czyli sprawdzamy, czy nie pojawiają się tam inne ulotki spoza Wspólnoty. Warto podtrzymywać kontakty z urzędami, bo może się okazać, że po jakimś czasie zmieni się w nich kadra i trzeba na nowo zacząć budowanie relacji. Gdy udaje nam się zorganizować spotkanie informacyjne, zapraszamy do udziału zaprzyjaźnioną Wspólnotę Al-Anon. Ważne, by dobrać odpowiednich ludzi do zespołu. Uczestniczymy w takich warsztatach jak te, gdzie się wiele uczymy. Na puszczenie spotu informacyjnego złożyliśmy się w kilka grup. Rozmawialiśmy też z powodzeniem z radiem, gazetą i telewizją. Wiemy też, że jak gdzieś nam nie ufają, to możemy się zwrócić o pomoc do BSK, które może wystosować pismo w naszym imieniu. Możemy pójść do biblioteki i dać darowiznę w postaci naszej literatury.

Finanse – mówmy na co zbieramy, co robimy, ile wydajemy, jakie są koszty dojazdów, wtedy kapelusze są pełniejsze.

2. Jak stworzyć i rozwijać zespoły IP Spiker: Tadeusz z Regionu Katowice

Na początku przeczytałem trzy broszurki: 1) „Artykuł Jacka Alexandra”, 2) „Jak mówić o AA poza AA” i 3) „Informator o AA”. Dzisiaj mamy jeszcze czwartą – „Jak AA współpracuje z profesjonalistami”. Na podstawie tych broszur zrobiłem sobie ściągę pomocną mi w spotkaniach informacyjnych. Zrobiłem rys historyczny i preambułę, którą opowiadam swoimi słowami. Korzystam z tradycji – Siódma mówi, że nie bierzemy zapłaty za nasze działania, Dziesiąta – nie wdajemy się w żadne publiczne polemiki, dzięki czemu nie zabieram głosu na tematy zdrowienia z alkoholizmu, bo często zadają mi pytania na temat opinii o różnych rodzajach terapii czy kontrolowanym picu. Muszę pamiętać o Jedenastej Tradycji, czyli o anonimowości, a najważniejsza jest Dwunasta, czyli że ważne są zasady, to mi bardzo pomogło. Gdy chciałem stworzyć zespół IP, to szukałem dwóch ludzi oddanych sprawie i miałem wiarę, że nam się powiedzie. Gdy nawiązywałem kontakt z profesjonalistami, to nie szukałem tego, co nas dzieli, ale co nas łączy, traktując ich jak przyjaciół. Ważna jest służba prowadzącego spotkanie informacyjne, która jest zbliżona do służby prowadzącego mityng. On mówi, jakie zasady obowiązują na spotkaniu, że wypowiadamy się pojedynczo, że się nie kłócimy, nie krytykujemy, zgłaszamy do wypowiedzi. Ważne, by po spotkaniu omówić, co było dobre, a co złe celem wyciągnięcia wniosków i ulepszenia warsztatu tej służby. Zwracajmy uwagę na właściwy dobór spikera do danej grupy słuchaczy - gdy spotkanie miało być w MOPS-ie, to szukałem przyjaciół z doświadczeniem bezdomności. Korzystajmy ze współpracy z powiernikami klasy A, oni mają znakomity wpływ na profesjonalistów i są bardziej słuchani, niż my. Każde spotkanie powinno mieć trzy główne cele: 1) pokazać prawdziwy obraz naszej Wspólnoty; 2) zdobyć przyjaciół poprzez przekazanie im naszych zasad; 3) poprzez naszych przyjaciół profesjonalistów dotrzeć do cierpiących alkoholików, bo gdy połączymy siły, możemy lepiej im pomóc. Powinniśmy dać narzędzia profesjonalistom – 1) telefon czyli kontakt z nami; 2) kontakt z grupą Dwunastego Kroku; 3) spis mityngów. Kilka lat temu Region Katowice podjął decyzję, że rozwiązuje zespół IP, a działania te przesuwają na intergrupy. Postanowiliśmy wybrać koordynatora między zespołami, ja nim zostałem. Ten czas zbiegł się z czasem nawiązania współpracy z policją. Doszło do tego, że mieliśmy 3-4 spotkania informacyjne tygodniowo z policją, do tego dochodziły spotkania z MOPS-ami albo z komisją rozwiązywania problemów alkoholowych. Jeździłem po intergrupach i prosiłem, by zakładały intergrupowe zespoły IP. I tak się stało na czterech intergrupach, na których terenach były spotkania z policją. Gdy przejęły je intergrupy, to były dwie korzyści: 1) intergrupy zajęły się współpracą z komendami

policii na swoim terenie; 2) spadły koszty dojazdu na spotkania, gdyż wcześniej jeździliśmy nawet po 200 km. Do tego region nie musiał już pokrywać wszystkich kosztów, bo znaczną ich część brały na siebie intergrupy. To fajnie działało do pandemii. Teraz od dwóch miesięcy spotkania znowu ruszyły, jednak na intergrupach nie ma zespołów i trzeba je tworzyć od nowa. Jeździmy teraz z koordynatorem IP razem lub osobno, prosimy o tworzenie zespołu, dajemy grupom podstawowe informacje nt. IP na grupie na bazie ulotki stworzonej przez Region Mazowsze. Dziś dużo się mówi o tym, że nie ma chętnych do służb. Tego nie powinniśmy mówić, bo to zniechęca, a my mamy zachęcać. Pomocny będzie nam Przewodnik Informacji Publicznej i Druga Tradycja, gdzie jest napisane, że nie powinniśmy krytykować i odstraszać od IP. Pomagałem koordynatorom IP, zabierałem na spotkania informacyjne, by się oswojali i poznawali służbę. I jeszcze polecam korzystacz doświadczenia byłych delegatów, gdyż nigdzie nie jest napisane, że ktoś, kto kończy służbę, nie może być w zespole IP, wręcz przeciwnie – może być i może wiele wnieść.

3. Jak zintensyfikować działania grupach i intergrupach na rzecz IP Spiker: Robert z Regionu Galicja

Jedenaście lat temu moja grupa macierzysta zaczęła organizować cyklicznie warsztaty sponsorowania, zawsze dodając jakiś temat, na drugich warsztatach była nim właśnie IP. Zaprosiliśmy przyjaciół z Zielonej Góry, którzy pokazywali, jak robić spotkania informacyjne. Mieli rzutnik i zrobili nam show, zaszczepiając w nas chęć robienia IP. Przyszła duża euforia, biegaliśmy i rozwieszaliśmy plakaty po Bielsku-Białej, a potem przyszedł kryzys. Przyczyną było kiepskie paliwo – euforia, a nawet pycha, ambicje i niedojrzała chęć pokazania się. Jednym z elementów paliwa była chęć zrobienia wszystkiego samemu bez korzystania z doświadczenia weteranów. I została pustka, nie tylko w AA, ale i w relacjach z policją i kuratorami. Jak mogli o nas pomyśleć? Byli byli, nakręcili i nie ma. Po kilku latach przerwy zaczęliśmy budować te relacje na nowo, mam nadzieję, że z większą dozą pokory, ze świadomością, że sami wszystkiego nie zrobimy. Chcieliśmy zanieść do grup wiedzę o IP, by one zainteresowały się takimi działaniami i zorientowały, że jest to dla nich konieczne. Przygotowaliśmy ulotkę graficzno-tekstową mówiącą o znaczeniu IP. Sama ulotka niewiele robi, ale jak jest człowiek z *powerem*, to ten odbiór jest inny.

Nawiązywanie relacji z instytucjami – już nigdzie nie biegaliśmy, tylko spokojnie siadaliśmy i rozmawialiśmy, doszło do spotkań informacyjnych na poziomie sądu okręgowego z kuratorami, usłyszeliśmy od jednego z kuratorów, że on całe życie myślał, że AA jest tajnym stowarzyszeniem. Bardzo nas polubili, a na szczęście wśród nas mamy przyjaciół, którzy są dojrzałi w pielęgnowaniu relacji.

Dobrze, gdy jest koordynator IP na grupie, bo jeżeli grupy będą mocne w IP, to z automatu na intergrupach, czy w regionach będzie można dużo zrobić.

Ważna zasada, to zapisywać na spotkaniach roboczych to, co planujemy, bo jeżeli tego nie zapiszemy, to najprawdopodobniej tego nie zrobimy. Jeżeli to zapisaliśmy, to kolejne spotkanie zaczniemy od odczytania tego, co planowaliśmy zrobić i sprawdzenia, czy i w jakim zakresie udało nam się to zrobić. Nada to naszym działaniom systematyczności i pokory. Na każdym spotkaniu roboczym warto powtarzać to, co robimy, bo to buduje w nowych ludziach wiedzę. Pomocne w budowaniu IP są warsztaty. Kiedyś mieliśmy też spotkanie „Kawa z AA” na poziomie intergrupy, na którym mieliśmy nawet dwóch sędziów. Na „Kawie z AA” na poziomie grupy gościem był wójt. Pamiętajmy, by zawsze po takich spotkaniach zrobić inwenturę.

Panel 4

Część 1: Tradycje AA a kontakt z mediami Spikerująca: Kasia z Regionu Mazowsze

Zarówno podczas spotkań informacyjnych, jak i w moich kontaktach z dziennikarzami i kontaktach z ramienia Informacji Publicznej spotykałam się z takimi pytaniami czy sytuacjami, w których znajomość Tradycji bardzo mi pomogła, wiedziałam jak się zachować, co mówić, czego nie robić. Ta wiedza dawała spokój, a dzięki temu byłam też lepszą wizytówką AA, nie reagowałam nerwowo. Nie boję się powiedzieć, że nie ma dobrej informacji publicznej bez dobrej znajomości Dwunastu Tradycji, a niewłaściwa informacja publiczna może być gorsza, niż jej brak.

Patrzę na Tradycje jak na całość, a szerzej powiem o Tradycjach 10 i 11.

Wydaje mi się, że jestem świetna w działaniach indywidualnych, trochę gorzej mi wychodzi, gdy mam z kimś współpracować i kiedy ta współpraca ma być owocna i zgodna. Tego uczą mnie Tradycje. To jest przejście od samowoli, którą ja wolałabym nazwać samodzielnością albo samowystarczalnością, bo to lepiej brzmi, do myślenia wspólnotowego i myślenia o wspólnym dobru. A samowola w moim wydaniu to jest na przykład: „ja wiem lepiej”, „to jest głupi pomysł”, „ja się trochę na tym lepiej znam”, „co onitam wiedzą” czy „ale ja naprawdę wiem lepiej, bo ja jestem z tej branży”. Zaczęłam się zapoznawać z Tradycjami jakieś 9 lat temu, ale czuję, że Tradycja 12, a tak naprawdę ta część mówiąca o anonimowości w osobistym podejściu, dopiero teraz do mnie przemawia i mogę przyznać, że chociaż nawet jestem z branży i dużo wiem, to niekoniecznie muszę mieć rację w danym przypadku, a nawet jeśli mam rację, to niekoniecznie musi to być dobre z punktu widzenia AA, a jeszcze inaczej – niekoniecznie musi to być idealne z perspektywy naszego wspólnego dobra. Na pewno macie takie doświadczenia lub gdzieś to widzieliście, że alkoholik sam może nie podołać w starciu z chorobą alkoholową. Ja mam takie doświadczenie. Czytałam też w Wielkiej Księdze, może wam też jest znany ten kawałek z 11 Kroku, że w kwestiach duchowych samodzielne działanie nie jest zbyt rozsądne. Ja się z tym jak najbardziej zgadzam, ale dodam do tego jeszcze, że działanie w pojedynkę niekoniecznie jest rozsądne i niekoniecznie dobrze wychodzi w Informacji Publicznej. Czasami w Informacji Publicznej można usłyszeć, że jeżeli idę gdzieś sama w tematach i działaniach związanych z informacją publiczną, to może być tak, że idę tam w swojej sprawie, i reprezentuję siebie. Jeżeli idę z innym alkoholikiem, to idziemy tam jako Wspólnota. Wtedy znacznie naturalniej możemy mówić MY – „my we Wspólnocie AA robimy tak”. To jest dość istotne, natomiast w kontaktach z mediami może nie być częste ani łatwe, bo dziennikarze znacznie rzadziej będą chcieli rozmawiać ze sztabem z IP, raczej będą chcieli rozmawiać z pojedynczym człowiekiem. Ale również tutaj można działać wspólnie, można się konsultować, i ja tak robię, ponieważ w moim przypadku to się sprawdza. Jak to wygląda w praktyce? Na przykład trafiła do mnie dziennikarka, która chciała zrobić materiał o alkoholikach, które piły w pracy. Ja się skontaktowałam z przyjaciółmi z Informacji Publicznej i zastanowiliśmy się, jak najlepiej ugryźć ten temat. Poszukaliśmy odpowiedniej osoby, która spełniała konkretne warunki, była w odpowiednim wieku, ale też patrzyliśmy na to, żeby osoba, która będzie rozmawiała z dziennikarką, znała chociaż trochę AA i rozwiązanie, jakie oferuje AA. Poprosiliśmy osobę, która jest na programie, która również sponsoruje, ma różne służby, a ponadto zadbaliśmy o to, by dowiedziała się, jak ma się zachowywać, by czuć się bezpiecznie w kontakcie z dziennikarką. Bardzo nam pomogła Ala z BSK, skontaktowała nas z pewnym dziennikarzem, specjalistą telewizyjnym, on spotkał się z naszą przyjaciółką i opowiedział jej, czego może się spodziewać i jak może się zachować. Dla mnie to jest działanie grupowe prowadzące do tego, by nie zostawiać osoby samej, by zadbać o nią, ale też, by zadbać jak najlepiej o efekt. Oczywiście że nie mamy wpływu na efekt końcowy, ale możemy zrobić jak najwięcej się da, żeby ten efekt był jak najlepszy dla nas. Druga sytuacja dotyczyła tekstu prasowego. Dostałam tekst do autoryzacji. Ja dość łatwo wyłapuję takie rzeczy jak „klub AA” czy

„terapia AA” – to są podstawowe błędy, które się bardzo często pojawiają. Ale na początku, gdy nie miałam jeszcze takiego wglądu wynikającego ze znajomości Tradycji, wysyłałam taki tekst do mojego sponsora, a w tej chwili mam parę zaufanych osób, o których wiem, że mają stabilne poczucie Tradycji. Przecież mogłabym powiedzieć, że ja też wiem, o co chodzi w Tradycjach, ale gdybym była zaangażowana emocjonalnie w ten tekst, np. pisałabym go, to wolę, by spojrział na to ktoś, kto ma dystans. I w tym bezpieczeństwie nie chodzi już o moje własne bezpieczeństwo emocjonalne, chociaż na początku faktycznie tak było, ale teraz większe znaczenie ma to, czy faktycznie Wspólnota AA będzie bezpieczna skoro to ja zabrałam się za informowanie o niej. Kontakt z dziennikarzem, z kamerą, nawet z dyktafonem bywa bardzo stresujący, a nawet paraliżujący, dla niektórych nawet kontakt z mikrofonem jest bardzo stresującą sprawą, a gdy dochodzą do tego kamery i światła, to jest koszmar. Jeżeli nigdy nie mieliście z tym doświadczenia, albo czujecie, że tak może być w waszym przypadku, to może lepiej poszukać kogoś bardziej doświadczonego w kontaktach z mediami w informacji publicznej, czy powiernika klasy A. Z wystąpienia osoby bardzo stremowanej może być więcej szkody niż pożytku. Choć my wiemy w AA, że nie jesteśmy przedstawicielami Wspólnoty i nie występujemy w jej imieniu, to jednak w kontakcie ze światem zewnętrznym, z dziennikarzami, z mediami jestem wizytówką AA. Taki dziennikarz może nigdy więcej nie spotkać nikogo z AA. To, w jaki sposób ja się będę zachowywać, jak będę wyglądać, co będę robić, pokaże pewne rzeczy o AA. Z drugiej strony to, co powiem i w jaki sposób powiem, będzie miało konsekwencje, bo pójdzie w świat. Oczywiście są osoby, które nie mają żadnej tremy, podczas wystąpień medialnych czują się jak ryba w wodzie i mogłyby w zasadzie tylko występować publicznie – wszystko może być super pod warunkiem wszakże, że poza tym, że świetnie się prezentują przed kamerą, mają świadomość i wiedzę, po co się tam pojawiły, i jeśli występują w temacie informacji publicznej, to będą prezentować informacje o anonimowym alkoholiku, a nie będą prezentować siebie i swoją ważną osobowość. Jest w Wielkiej Księdze historia osobista o kobiecie, która gdy piła i była w stanie kontrolować to picie, to się nie bawiła, a jak się bawiła, to nigdy nie kontrolowała. I ja zauważyłam coś podobnego również w moich kilku wystąpieniach, że kiedy byłam potwornie zestresowana, upocona, suche gardło, bałam się strasznie i przygotowywałam się wcześniej bardzo długo, to odpowiadałam za to, co mówię i kontrolowałam, co mówię. Ale zdarzyło mi się chyba ze dwa razy, że się świetnie bawiłam, była super atmosfera, wyszłam z tego studia i nie wiedziałam, o czym dokładnie mówiłam i miałam tylko nadzieję, że nie nagadałam głupot. To, co jest ważne, to przede wszystkim mieć wiedzę, co możemy mówić i jak możemy mówić, ponieważ bardzo prawdopodobne, że w kontakcie z kamerą czy z narzędziem innego medium pojawią się takie emocje, że nie uda nam się mieć wszystkiego pod kontrolą. Powiem może przy tej okazji jeszcze jedną rzecz, bo padł tu wcześniej pomysł, że jeżeli nie ma wielu chętnych do informacji publicznej, to trzeba zachęcać, nie stawiać barier i nie straszyć. Ja bym nie chciała nikogo straszyć ani stawiać barier, ale chciałabym powiedzieć, że informacja publiczna, szczególnie ten odcinek kontaktu z mediami, to jest bardzo wymagająca działka IP. Ona się troszeczkę różni od kontaktów z profesjonalistami, takimi jak psycholodzy, policja, kuratorzy, chociażby tym, że bardzo często kontakt z dziennikarzem jest jednorazowym kontaktem i już nie będzie kontynuacji. I ta druga rzecz jest taka, że powinny się tym zająć bardzo świadomie przygotowane osoby. Łączy się to z 8 i 9 Tradycją. Oczywiście my nie jesteśmy profesjonalistami, ale to nie znaczy, że nie powinniśmy się przygotowywać bardzo dobrze do pewnych działań, które mamy wykonać. Zresztą w 1955 roku uczestnicy II Międzynarodowej Konwencji AA w St. Louis doszli do wniosku, że kontakty publiczne AA z mediami nie powinny być zostawione przypadkowi, a spotkania reporterów z członkami AA powinny być dobrze przygotowane. Powiem odrobinę o Tradycji Dziesiątej. Zostałam tak przygotowana, żeby zaznaczać w publicznych wystąpieniach, że

nie mówię w imieniu całego AA, tylko w swoim. Warto o tym pamiętać i warto mieć taką formułkę, natomiast w kontakcie z mediami to może być niewystarczające, zwłaszcza jeśli ten materiał będzie później podlegał obróbce, montażowi czy redakcji. Dlatego, że taka informacja – dla nas bardzo ważna – dla dziennikarza może nie stanowić żadnej wartości, to jest po prostu zbędna informacja. Moja koleżanka z panelu powie, czym jest czas w mediach, to będzie jeszcze bardziej zrozumiałe, dlatego też warto kierować się zasadą ograniczonego zaufania, tak jak na drodze musimy przyjąć, że pojawi się ktoś niekoniecznie dobrze przygotowany do porządnego prowadzenia pojazdu, tak może się okazać, że trafimy na sytuację, w której to wszystko, co zostało nam przedstawione oraz to, co my myślimy, że się tak nie stanie – z różnych względów i niekoniecznie z premedytacji czy z winy dziennikarza – może właśnie nastąpić. Dlaczego? Ponieważ dziennikarze również nie mają czasu, nie rozumieją, czy nie wiedzą pewnych rzeczy, mają swoich szefów, coś im wypadnie z głowy, o czymś zapomną albo po prostu nie będą wiedzieli, że to jest ważna informacja, bo dla nich ona może nie być ważna. Dlatego to, co jest najistotniejsze, to mówić w taki sposób, żeby nie trzeba było niczego wycinać. Tekst „to się wytnie”, „jakieś szumy” albo „tutaj to wytniemy, tego nie będzie” może znaleźć odbicie w rzeczywistości, ale równie dobrze może stać się inaczej. Dziesiąta Tradycja mówi o tym, że nie wchodzimy w polemiki i że jest masa tematów, na które się publicznie nie wypowiadamy. Czasami dziennikarze mogą mieć do nas pytania o charakterze polemicznym, np. „co sądzimy o akcyzie?” albo „co sądzimy o sprzedaży alkoholu na stacjach benzynowych?” albo „co sądzimy o tej aktorce, która prowadziła samochód pod wpływem?”. Otóż Dziesiąta Tradycja mówi, że my nic nie sądzimy, bo my się takimi tematami nie zajmujemy, bo to nie jest temat dla nas. Czasami lepiej zrezygnować z możliwości pojawienia się gdzieś, czy zaistnienia w jakimś miejscu, niż brnąć w takie sytuacje. Oczywiście Tradycje to nie jest kodeks karny. Jeżeli coś się zdarzy, coś się wymknie spod kontroli, to nie przyjedzie policja i nie wsadzi nas do więzienia, to jest dobrą wiadomością, ale warto myśleć, jakie są konsekwencje tego, co robimy i czy za wszelką cenę musimy się gdzieś pojawić. O Jedenastej Tradycji powiem bardzo krótko, bo wydaje mi się to oczywiste, ale jest tam pewien poziom, który budzi sporo kontrowersji albo niezrozumienia wewnątrz Wspólnoty AA; żeby była jasność – chodzi mi o ten fragment mówiący, czego my nie robimy. To nie jest tak, że my nie występujemy. Nie, my występujemy. Jeżeli pójdę teraz do telewizji i jako Katarzyna K. (tu pada nazwisko) opowiem w telewizji o moim ogródku, to chyba nie ma tutaj czego tłumaczyć. Jeżeli jako Katarzyna K. opowiem o tym, że jestem uzależniona od alkoholu, to też nic się nie zdarzyło, nawet jeśli pokażę swoją twarz. Jeżeli pójdę do telewizji jako Katarzyna i powiem, że jestem członkinią AA i będę na przykład tyłem, nie będzie widać mojej twarzy, to nic się nie zdarzyło, przeciwnie, zdarzyła się IP. Ale jeżeli moja koleżanka z mityngu Małgosia wystąpi w takim programie i ja ją zobaczę w tej telewizji, a potem przyjdę na mityng i opowiem przed mityngiem albo w trakcie, że Małgośka była w telewizji, albo że Małgośka naruszyła Tradycje, to czy Małgośka naruszyła Tradycje? Nie, to ja naruszyłam Tradycje. Po pierwsze, złamałam Tradycję Pierwszą, poza tym robię naprawdę świństwo Małgośce, bo nikt mógł jej nie widzieć, a ja po prostu obrabiam jej tyłek. Czasami mam wrażenie, że to, co my w AA robimy w kwestii Jedenastej Tradycji, to jest coś z pogranicza wpadania w paranoję. My mamy zachować tę anonimowość nie przed nami, tylko przed światem zewnętrznym, bo myślę, że w dużej mierze, dla tych ludzi, którzy mogą do nas trafić, ważne jest, żeby oni wiedzieli, że tu będzie zachowana ich anonimowość. Również dlatego, żeby nam palma nie odbiła (to bardziej z Dwunastej Tradycji), ale to nie chodzi o to, by nikt nie wiedział. Oczywiście, że ja poznam Małgośkę, bo ją znam, no i co z tego? Gdybym ja wystąpiła, to też pewnie byście mnie poznali, bo mnie znacie, ale to nie przed wami mam się ukrywać. Sposób tego ukrywania się, szczególnie w mediach telewizyjnych czy wideo, bywa czasami taki, że jaby to nazwała taką trochę kryminalizacją, ponieważ my tak się chowamy, że

są jakieś paski na oczach albo czarne peruki z lokami, kaptury, zmieniony głos. Ja wiem, że nie jest wcale łatwo zrobić to w taki sposób, żeby to atrakcyjnie wyglądało i żeby jednocześnie realizowało naszą potrzebę anonimowości, ale mam nadzieję, że dostaniemy dzisiaj jakąś podpowiedź, co możemy sami podpowiadać dziennikarzom, bo myślę, że naprawdę warto przemyśleć, co jest ważniejsze. Na pewno w Łebie, ale też na Górze Św. Anny mówiliśmy o wizerunku Wspólnoty AA. My cały czas budujemy ten wizerunek. I to co powiedziałam, że gdy się boję, to często reaguję w dziwny sposób (czasami mało trzeźwy), byłoby fajnie, gdyby nam się udało wypracować jakieś dobre praktyki czy mieć na podporządku jakąś podpowiedź czy pomysł na to, co zrobić, żeby nasz wizerunek był dobry czy pozytywny w społeczeństwie. Powiem jeszcze na koniec jedną rzecz. Ja kiedyś w tej fazie „a ja naprawdę wiem lepiej”, gdy słyszałam, że lepiej, by występowali tylko powiernicy klasy A, reagowałam: „OK, ale my też mamy coś do powiedzenia, no nie?”. Coraz częściej przekonuję się do tego, że wykorzystanie naszych kochanych powierników klasy A jest super pomysłem i naprawdę załatwia wiele. Myślę sobie o tym sukcesie tekstu Jack’a Alexandra. Dziennikarz śledczy, który miał wniknąć we Wspólnotę i sprawdzić, czy tutaj nie ma żadnego przekrętu. I to, co napisał o nas, było świetne, ale on nie był członkiem AA. Powiernicy klasy A nie muszą się zmagać z tym wewnętrznym lękiem, jak zostaną odebrana w mojej Wspólnocie, czy na moim mityngu nie dostaną po głowie za to, co zrobiłam. Nie, powiernicy klasy A mogą mówić o nas, co chcą, bez żadnych kresek na oczach i bez zmiany głosu. Informacja o tym, że jakaś grupa ludzi jest OK i to działa, wypowiedziana przez kogoś z zewnątrz, kto nie jest alkoholikiem, jest bardziej wiarygodna, niż informacja wypowiedziana przez bardzo wdzięcznego alkoholika, któremu AA uratowało życie. Zwracam też uwagę na język, jakim się posługujemy w kontaktach ze światem czy z mediami. My między sobą możemy mówić, jak chcemy, ale jeżeli mówię do dziennikarza treścią Tradycji, co ja mogę, a czego nie mogę, to on patrzy na mnie, jakbym była z kosmosu i jest to na pewno rzecz, która zostanie wyrzucona z materiału. Ja się muszę nauczyć mówić do nich normalnym, świeckim językiem, bo tylko wtedy jest szansa, że moje słowa zostaną umieszczone w tym materiale, a nie wykreślone. Jeżeli mamy powierników i oni ciągle z nami są, to byłoby cudownie, byśmy dali im takie narzędzia, żeby mogli robić dobrą, właściwą robotę łatwiej. Pewnie słyszeliście takie zdanie, że wszystko jedno co o nas mówią, byle mówili? To chcę powiedzieć, że to nie jest o AA, może jest o świecie, ale nie o AA. Nie jest wszystko jedno, jak będą o nas mówić. Ja wychodzę z założenia, że może lepiej, żeby mniej mówili, ale mówili w dobrym kontekście. Nie mówię, że „laurkowo”, bo to też jest podejrzane, ale żeby to było prawdziwe. Warto podkreślić, że informacja publiczna AA różni się od innych instytucji i nie ma niczego złego w tym, że powiemy, że my czegoś nie wiemy, bo nie jesteśmy profesjonalistami, my jesteśmy uczciwi i możemy powiedzieć, że się tym nie zajmujemy, ale zajmujemy się pomocą w dochodzeniu do trzeźwego życia. Nie musimy znać odpowiedzi na każde pytanie. Naprawdę nie ma niczego złego w tym, żeby odmówić odpowiedzi na pytania. Bill mówił, że najlepsze są przyjacielskie relacje z dziennikarzami, że warto się z nimi zakolegować. Jazawsze staram się mówić po wywiadzie prasowym, że w związku z tym, że mogły wdrzeć się jakieś niejasne sformułowania, żargonowe, charakterystyczne dla AA, to gdyby ten dziennikarz zechciał wysłać mi przed publikacją ten tekst, to ja chętnie pomogę, by te treści były bardziej przejrzyste i zrozumiałe dla laika. Z jednej strony ja mogę mu pomóc, a z drugiej zobaczyć, co tam zostało napisane.

Część 2: Co powinniśmy wiedzieć o mediach Spikerująca: Małgosia z Regionu Mazowsze

Tak trochę wygląda ten świat – kto ma mikrofon, ten ma władzę. Ja mam na imię Małgosia, pracowałam w mediach ponad 20 lat, teraz jestem z drugiej strony tego szklanego ekranu, w moim obecnym doświadczeniu zawodowym próbuję wykorzystać to, czego nauczyłam się przez te dwadzieścia parę lat.

To, o czym mówiła Kasia, wywróciło do góry nogami mój plan na dzisiejsze spotkanie, zapisałam kartkę notatkami, ale to pewnie dlatego, że ja bardzo bym chciała, byście to Wy wykorzystali dziś mnie i moje doświadczenie, jak nauczyć się obcować z mediami. Ja uważam, że AA i osobiste doświadczenie, to, co Was dotknęło i dotyka na co dzień jest idealnym materiałem do mediów – jest krew, jest pot, są łzy, czyli to, co sprzedaje się najlepiej, to, co podnosi ciśnienie, to, co nakreśla wyobraźnię i w moim przekonaniu jest coś jeszcze, co bardzo wielu odbiorców, czytelników, widzów odnajduje w swoim doświadczeniu. Naszą siłą, siłą Wspólnoty może być to, jak to wykorzystamy, co z tym zrobimy, jak pomożemy samym sobie, by to, co do tych mediów docierało, miało, owszem, w sobie ten pierwiastek potu, krwi i łez, ale żeby zawierało też tę treść, o którą chodzi, żeby obalać mity, które są związane ze Wspólnotą, a kłaść nacisk na to, co w tej Wspólnocie jest dobre, to, co pozwala ludziom wracać do życia, ocalać to życie i funkcjonować normalnie. Co zrobić, żeby na wieść o Wspólnocie, albo że ja jestem we Wspólnocie („a to taka sekta”) – pewnie się z tym spotkaliście, prawda? (może to ten Bóg, albo ci ludzie z czerwonymi nosami na tych mityngach) – co zrobić, żeby ten przekaz, który dociera do mediów był prawdziwy, różnorodny i ciekawy. Żeby on był ciekawy, to my nie musimy się szczególnie do tego przykładać, nie musimy dobudowywać jakiś historii, bo one są prawdziwe i bardzo treściwe. Ja nie wierze w to, że są ludzie, którzy nie mają stresu i tremy, ja wierzę w to, że są ludzie, którzy ten stres i treść potrafią przekuwać w coś dobrego, to znaczy potrafią je opanować, potrafią je przekuć w słowotok, a potem, gdy mija ten czas antenowy i gaśnie lampka, to jest uff... Są tacy ludzie, których stres nie paraliżuje, można się nauczyć przekuwać go na korzyść dla siebie samych. Jeśli nam się wydaje, że tam się ktoś pojawia i nie ma tremy, to znaczy, że dobrze to ukrywa. A’propos pytania o charakterze polemicznym, np. „co sądzę o pani, która jechała pod wpływem” odpowiadasz na to pytanie „nie sądzę, to nie moja sprawa, no wiesz, tak wyszło” i pytasz: „ale już nagrywasz?”, słyszysz odpowiedź: „nie, jeszcze nie”, a nie wykluczone, że dziennikarz to właśnie nagrał i puści to, co mu będzie pasowało. W związku z tym czujność to jest coś, co w kontaktach z mediami nigdy nie powinna nas opuszczać. Kto sobie najlepiej radzi w tym bezlitosnym środowisku mediów? Informacja, kogokolwiek by nie dotyczyła, jest tematem i ma swoją wartość, ludzie zarabiają na informacji, ludzie na informacji budują swoje życie, wyobrażenia, media potrafią wyprowadzić kogoś, kto nie ma za sobą historii, na szczyty albo kogoś, kto ma za sobą historię, jednym pstryknięciem z tego szczytu zrzucić na ziemię i zrobić to bezlitośnie. Nie chcę Was przestraszyć i nie chcę Was jakoś zniechęcić do tego, ale moje doświadczenie pokazuje, że to jest okrutny świat, bezlitosny, ale można też się w nim odnaleźć i można wykorzystać go do własnych celów. Czyli jak wykorzystać media, a jednocześnie nie dać się wykorzystać? Potrzebne są do tego pewne umiejętności, trochę sprytu, trochę doświadczenia i może też taka opieka ludzi we Wspólnocie, którzy mają już takie doświadczenie, którzy wiedzą, jak sobie z tym radzić. Zanim przejdę do prezentacji, która ma pokazać, co to są media i jak one się dzielą, to zapytam, kto pamięta te czasy, kiedy w telewizji były tylko dwa programy telewizyjne? Jak to łatwo było się odnaleźć w tym świecie, wszystko było takie przewidywalne, czarno-białe, nie miało odcieni, prawda? A teraz? Za chwilę pokażę, ale to, o czym mówiła Kasia skłoniło mnie, by powiedzieć, że Wspólnota jest niesłychaną wartością, jeśli chodzi o media. Jak dziennikarz szuka tematu, to szuka tematu, który się sprzeda. On tego nie robi dla przyjemności, on to robi, żeby ktoś kliknął na pilocie w ten kanał, na którym jemu zależy albo żeby podwyższył te wskaźniki, które oni sobie potem w redakcjach przeglądają. Wygląda to tak – spotykamy się co rano na takim kolegium i pytamy: „co ty masz, co ty masz, co ty masz?”. „No, ja mam na przykład taką historię, że w przedszkolu dzieci robi jasełka”, „a ja mam historię dziecka, które zebrało wielką kwotę na operację” – no dobrze, to już jest temat. Ale gdy pojawi się ktoś, kto powie: „Słuchaj, mam człowieka, który po prostu jak feniks z popiołów,

najpierw robił jakieś straszne rzeczy, potem odnalazł swoją drogę i teraz eureka, odkrył nowe życie, świetnie sobie radzi i jeszcze pomaga innym” – oczywiście wszystko zależy od redakcji, bo jeśli mówimy o redakcji ekonomicznej, to nikt tego nie kupi, ale jeśli mamy jakąś społeczną redakcję, to już tak. Pracowałam kiedyś w redakcji, gdzie ściągaliśmy tematy z całej Polski. To jest temat, który zainteresuje redakcję. Bierzymy od redaktora z drugiego końca kraju taki temat, lekko go przerabiamy i emitujemy w kanale ogólnopolskim. Wspólnota niesie ze sobą niesłychaną wartość indywidualnych historii, takich od dna do słonecznego szczytu, a to zawsze chwytą, to zawsze działa, to się dobrze sprzedaje. I też zależy mi na tym, żebyście mi uwierzyli, że takie historie są towarem, jak się klika, to się sprzedaje, to się przekłada w świecie dzisiejszych mediów na realną kasę. Czy możemy to robić? Możemy. Powiem wprost – ja uważam, że nie każdy może to robić, bo to jest bardzo ściśle związane z Tradycjami, o których mówiła Kasia – mogę chcieć bardzo dobrze, ale mogę zaszkodzić; mogę chcieć bardzo dobrze, ale mogę nie potrafić wykorzystać tej jednej szansy, że ten redaktor, dziennikarz czy portal zgodził się ze mną porozmawiać i ja to mogę wykorzystać dla naszych wspólnych celów w imię Tradycji. Co ja muszę umieć, albo co ja muszę wiedzieć? Muszę sobie z tym stresem poradzić. Muszę wiedzieć, jak się nie dać wykorzystać. Muszę wiedzieć, jak odpowiadać na pytania, albo jak na nie nie odpowiadać. Muszę wiedzieć, jak się pokazać. Muszę wiedzieć, jak do tego mikrofonu mówić, czy prychać i strzelać, czy może ustawić go tak, by mój głos był czytelny, wiarygodny i docierał w taki sposób, jak ja bym chciała, żeby to dotarło. I to nie jest tak, że to nie wszyscy mogą robić, bo się nie nadają. Jak spróbujesz się tego nauczyć, to niewykluczone, że się będziesz nadawać. Jest do tego potrzebna pokora i nie dotyczy to tylko Wspólnoty. Świetnym przykładem są wypowiedzi rzeczników policji w trudnych sprawach, żeby nie wiem jakie pytanie padło, to jaka jest odpowiedź? „Trwają czynności” i rozkładają wszystkich na łopatki, ale taka jest ich rola. Jeśli miałabym porównywać, oczywiście w uproszczony sposób rolę osób, które z ramienia Wspólnoty miałyby mówić o sobie z uwzględnieniem tego, co we Wspólnocie jest najważniejsze, to porównałabym to do pana rzecznika, który, choć dostaje strzał z każdej strony, to mówi – „Tak, trwają czynności”, stoi jak skała i nawet kropla potu, nic, bo „trwają czynności”. Możemy mówić o tym, że jest rozwiązanie z taką pasją i przekonaniem jak Steve Jobs, gdy wychodził na scenę w czarnym golfie i podwiniętych dżinsach, prezentując najnowszy model telefonu z jabłuszkiem, wzbudzając pragnienie jego posiadania w rzeszach odbiorców. Teraz przejdę do prezentacji. Wiemy już, że były takie czasy, gdy były tylko dwa programy telewizyjne i jakieś radio. Żebyśmy mogli mówić o mediach, to musi być jakaś informacja przenoszona przez jakiś nośnik. Kiedyś to była telewizja, radio i prasa. Dziś – stety albo niestety – mamy do czynienia z taką sytuacją, że każdy z nas może być dziennikarzem i każdy z nas może być odbiorcą, choćby przez to, co mamy w garści (smartfon). To jest bardzo fajne, ale też to niesie ze sobą bardzo dużo zagrożeń, dlatego, że przychodzi taki moment, że tracimy kompletnie kontrolę nad tym, co się dzieje, nie mając wpływu do kogo dotrze ta informacja i jak będzie odebrana, powielana i co zrobią z nią kolejni. Musimy mieć nadawcę, czyli kogoś, kto opowie swoją historię i kogoś, kto zechce ją gdzieś wyemitować. To jest komunikacja jednokierunkowa. Ale świat się zmienia i obecnie mamy już komunikację dwukierunkową, ja mogę zadzwonić do radia, oni mogą zadzwonić do mnie, mogę skierować jakąś informację i ona do mnie wróci. Dziś oprócz tych tradycyjnych mediów mamy też social media i to zwłaszcza w nich tracimy wpływ na to, co zdarzy się z naszą informacją. One mogą tworzyć rozrywkę, one mogą informować, mogą tworzyć opinie i komentarze, ale mogą budować komentarze i opinie dla nas korzystne lub nie – na każdym kroku trzeba o tym pamiętać. Jak już puścimy w świat jakąś historię, to ktoś, kto będzie ją przetwarzał, to nie będzie sobie myślał, że jak zrobi tak, to ten Iksiński, który nam powiedział to zdanie, będzie miał przechlapane. Badania pokazują, że najlepszą klikalność i oglądalność mają informacje dotyczące tragedii, śmierci, jazdy

po pijaku i paru innych rzeczy, a najlepiej, żeby za kierownicę wsiadła popularna osoba. Media dzielimy na ogólnopolskie, regionalne i lokalne. Często redakcje ogólnopolskie mają swoich korespondentów w terenie i łatwiej jest dotrzeć do dziennikarza, którzy się zajmują regionem, by zainteresować go tematem. On chcąc zarobić, bo taka jest ścieżka, gdzieś ten temat dalej przesyła. Jest szansa, że informacja o nas dotrze do centrum, że ktoś się nami szerzej zainteresuje. Media dzielimy też na takie, które zajmują się różnymi tematami, są takie bardzo branżowe, do ekonomicznych niekoniecznie się nadajemy, ale moglibyśmy się przebić do tych, które dotyczą np. psychologii. W przypadku Internetu nic nie ginie, nawet jak coś usuniemy, to i tak to zostanie. Jak powstaje informacja? Jak wyślemy do redakcji pismo z informacją w punktach, to jest większa szansa, że ktoś ją przeczyta i się zainteresuje, niż długa, ciągiem pisana historia (zwłaszcza na środek tekstu nie zwraca się uwagi). Jeśli chcemy zainteresować redakcję, to krótko i na temat, co, gdzie, kiedy i zostawiamy kontakt. Jeśli chcemy zarządzać informacją, to emocje starajmy się odsunąć na boki zastanówić się nad losem i ścieżką informacji, dokąd trafi i jak ją sformułować, żeby się nie obróciła przeciwko nam. Możemy być źródłem informacji, możemy ją kreować i próbować zainteresować nią media, zamiast czekać, że ktoś się do nas zwróci. Warto wiedzieć, że mamy prawo do autoryzacji tekstu, mamy prawo oczekiwać od dziennikarza, mamy prawo stawiać pewne warunki i oczekiwać ich realizacji. To my mamy być zadowoleni, jak ta forma ma wyglądać. Pamiętajmy, że stoi za nami autentyczność, historia, interesująca opowieść, którą chcemy przekazać. Mamy prawo prosić o autoryzację, możemy też powiedzieć, że jest tyle mitów na temat AA, że jeśli coś zostanie niewłaściwie sformułowane, to cała nasza wspólna praca pójdzie do kosza, więc lepiej sprawdzić, czy wszystko w tekście się zgadza. Pamiętajmy, że nie płacimy za wywiady, za rozmowę, za historię. Płacimy jedynie za ogłoszenie lub tekst sponsorowany. Mamy prawo powiedzieć „nie wiem” czy „nie znam odpowiedzi na to pytanie”, ale namawiam do tego, by ta odpowiedź nie miała wstępu, który dziennikarz mógłby wykorzystać na niekorzyść dla nas. Nie tłumaczymy się i możemy trzymać drugą stronę w ryzach.

Panel 5

Część 1: Współpraca z mediami – oczekiwania a rzeczywistość Spiker: Darek z Regionu Mazowsze

Od 30 lat jestem zawodowo związany z mediami, zajmuję się także edukacją medialną. Jak było powiedziane już wcześniej, większość z nas np. nie umie trzymać mikrofonu, boi się wystąpień, czy to publicznych, czy to medialnych. 75% ludzi ma tego typu lęki i woleliby tego nie robić. Natomiast to się opłaca w życiu zawodowym, jak i w życiu organizacji, w której jesteśmy, czy w życiu grupy, w której jesteśmy. Wystąpienie publiczne to prezentowanie wizerunku własnego czy prezentowanie wizerunku organizacji, którą reprezentujemy, więc warto się tego nauczyć. Mówiono wcześniej o presji wynikającej z tego, że muszę się dobrze zaprezentować, muszę się mądrze wypowiedzieć, będę poddawany ocenie swoich bliskich, swoich znajomych, swoich przełożonych, swoich kumpli i koleżanek z grupy, będę oceniany przez ludzi, którzy to zobaczą, no i jeszcze padały tutaj takie słowa, że może drugi raz nas nie zaproszą. Więc jesteśmy maksymalnie spięci, żeby zrobić coś jeden raz, ale tak błyskotliwie, tak dobrze, żeby wszyscy nas bardzo chwalili. Czy Waszym zdaniem jest to w ogóle możliwe? Jeżeli chcemy za bardzo, a to dotyczy wszystkiego, jeżeli jesteśmy za bardzo nadprogramowi, to może się to skończyć niepowodzeniem, upadkiem (tu został puszczony film z YT ilustrujący przykład, gdy ktoś chciał za bardzo przed kamerą). Media funkcjonują tak, że szukają takich przypadków, różnych rzeczy, które są nienaturalne. Slangowe powiedzenie mówi, że nic tak nie ożywia programu jak trup – bardzo brutalne, ale jesteśmy w zaufanym

gronie, więc mogę takie rzeczy mówić. Oczywiście osoby używającego tego sformułowania nie życzą źle nikomu, ale wiedzą, co jest chwytliwe w mediach. Będąc dziennikarzem spotyka się różne sytuacje. Historie, emocje to są bardzo ważne rzeczy. Wszyscy macie swoje własne, niepowtarzalne historie, jak mówiła Małgosia, bardzo atrakcyjne dla dziennikarzy. Natomiast trzeba je umieć opowiedzieć, trzeba je umieć sprzedać, trzeba je umieć opowiedzieć tak, jak chcecie to przekazać dziennikarzom, ponieważ mogą przekreślić. Dla nich jesteście jednym z elementów, jednym z artykułów. Czasami utrzymujecie relacje z dziennikarzami i warto to robić, są dziennikarze, którzy zainteresują się tematyką. Natomiast nie ma co ukrywać, że w zalewie różnego rodzaju portali, portalików, do tej branży trafiają ludzie, którzy dostają powiedzmy 100 złotych czy 50 złotych za artykuł i chcą ich zrobić jak najwięcej. Oczywiście są dziennikarze, którzy świetnie żyją, którzy są influencami, którzy funkcjonują w sieci, którzy zbierają pieniądze za reklamy, więc bardziej starają się finansować siebie, niż zajmują się losami ludzi, z którymi rozmawiają. Taki przypadek, który dotknął mojego znajomego, jednego z najbardziej znanych polskich satyryków – dziennikarka poprosiła go o wywiad, on oczywiście taki uradowany, bo to dziennikarka z dużym mikrofonem z dużej stacji radiowej. I pani zaczęła: - „Dzień dobry. Zacznę od pierwszego pytania: jak się pan nazywa?” A on liczył na to, że będzie proszony o autograf, że podpisze płytę, książkę. I tu się wywiad skończył. Tego typu przypadków jest bardzo dużo, więc rekomenduję, by odnosić się życzliwie do dziennikarzy, a z drugiej strony też z pewną dozą nieufności. Nawet to, co powiemy dzisiaj naszemu znajomemu, jutro może być użyte przeciwko nam. Mówimy, rozmawiamy tak jak ja bym udzielał wywiadu dziennikarzowi i umawiamy się, że to pójdzie w całości, autoryzujemy go, wszystko jest OK. A potem ukazuje się ten wywiad z tytułem, który ustala ktoś inny, osoba, której nie znamy i ten tytuł jest wycięty z kontekstu. Musimy więc uważać na to, co mówimy, bo np. coś może być wyjęte z tego, co powiedzieliśmy na tytuł, bo robi to inna osoba, a nie ta, z którą rozmawialiśmy, nie ta, z którą ustalaliśmy, jak będzie wyglądał wywiad i artykuł. Jeśli chodzi o udzielenie jakiegokolwiek wypowiedzi, to, żeby tą presję Waszą podkreślić, to wszystkie media są teraz mediami, w których występują kamery. Pójdziemy do radia i w studiu są kamery, bo wywiad potem jest emitowany w sieci. Rozmawiamy z dziennikarzem prasowym, nagrywa nas na dyktafon, ale często robi zdjęcia i je wykorzystuje. Ten rynek bardzo się zmienił odkąd ja zaczynałem być dziennikarzem. Każdy z Was, od chwili gdy założył sobie fan page’a na Facebooku, jest już dziennikarzem. Przepisy RODO o ochronie wizerunku dziennikarzy nie dotyczą. Telewizja umiera, zaczyna żyć Internet. Młodzi ludzie nie oglądają telewizji, wszystko mają w smartfonie albo w komputerze. Oglądają platformy streamowe wtedy, kiedy mają czas i kiedy chcą. Oglądają YouTube, mają swoich idoli, mają swoje gwiazdy, mają swój świat. To nie są ludzie 14-15 letni. To jest całe pokolenie osób, które w tej chwili jest koło 30-tki. Więc musimy sobie zdawać sprawę z tego, że jeżeli przychodzi do nas dziennikarz z portalu, to też jest to bardzo istotne, że oni robią wszystko w tych portalach, żeby ich portale były klikane, żeby były znane, żeby artykuły jak najczęściej się otwierały. O tym mówiła Małgosia, że zło się bardzo dobrze sprzedaje i tak to funkcjonuje. Możemy w tym świecie funkcjonować, możemy w nim robić to, co sobie zakładaliśmy, tylko musimy wiedzieć, z kim rozmawiamy i do kogo zwracamy się z naszym przekazem i co chcemy osiągnąć, jaki ten przekaz ma być. Jeżeli będziemy mówili za dużo, jeżeli będziemy mówili dygresjami, to ten przekaz nam się rozleci. Jeżeli będziemy mieli trzy rzeczy, które chcemy przekazać, nie za dużo, po prostu trzy, to się na nich skoncentrujemy. I fajnie, żeby były to rzeczy pozytywne przy całych złożonościach historii każdego życiorysu, żeby to były sprawy pozytywne. Wyszukajmy słowo „alkoholizm” w Google. Przez pierwszych 5 stron widzimy poradnie, terapie i jakieś artykuły, strona AA pojawia się dopiero na 6 miejscu. Podobna sytuacja jest w przypadku wyszukiwania słowa „alkoholik”. Ja nie wiem, czy AA powinno być na pierwszej stronie wyszukiwarki, ale jeżeli

możemy zawalczyć o zmianę wizerunku, o to, żeby idąc na pierwszy miting ludzie się nie bali, o to, żeby to się kojarzyło z możliwością zaprzestania picia, ze świadectwami, że ktoś nie pije 20 lat, to chyba info o Wspólnocie AA powinno być wcześniej, na pierwszej stronie. Oczywiście że są metody, żeby wykupić reklamy i dzięki temu znaleźć się na tej pierwszej stronie, natomiast warto, żeby te treści były pozytywne. Ważne, że można nie pić, że wiemy jak, że wiele osób to robi, że udało się przestać pić, że udało się normalnie żyć i funkcjonować, taki przekaz powinien gdzieś tu być. Ktoś szukający w Internecie informacji jak przestać pić, trafi tylko na kliniki, nie na stronę AA. A ta strona powinna być wyżej, być pozytywna, kojarzyć się z emocjami i pozytywnymi przykładami. Można to osiągnąć. Google stosuje różne algorytmy, różne słowa kluczowe, które się szybko klikają i promują stronę, więc można tę stronę lepiej wypożyczonować. Naprawdę Internet jest jednym z takich nowocześniejszych narzędzi, które powinniśmy opanować. Ja jestem z pokolenia, jak to młodzi ludzie mówią, PCV (pokolenie cyfrowo wykluczone), pamiętamy co to były płytki PCV, prawda? Natomiast próbuję nadrabiać innymi umiejętnościami, ale muszę korzystać z Internetu. Ostatnio bardzo modne są podcasty, to są takie nagrania, gdzie łatwiej jest zachować anonimowość, nie trzeba odwracać się od kamery, czy uciekać w jakieś czarne paski na oczach, czy tym podobne rzeczy, gdzie mogą pojawiać się świadectwa. Może jest to jakiś element, który też by pomógł przełamać pewne stereotypy i schematy związane z osobami, które są uzależnione i z osobami, które trzeźwieją. Może te świadectwa pomogłyby zmienić wizerunek. W biznesie jest coś takiego, jak reputacja i wizerunek. Reputacja dotyczy kontaktu z partnerami biznesowymi, jeżeli jest porządna firma, to ma dobrą reputację. Na tę reputację się pracuje latami. Natomiast wizerunek można sobie zmienić w ciągu dwóch dni, na przykład poprzez jakąś kampanię reklamową, czego nie możemy stosować w AA. Reputację mamy bardzo dobrą, natomiast ten wizerunek musimy jeszcze poprawić. Obiegowa opinia o AA mówi, że AA to sekta, trochę się boimy, trochę się wstydzimy, trochę nie wiemy, co to jest, jak to działa itd. To na co jeszcze chcę zwrócić uwagę to to, żebyśmy wybiegali dwa kroki naprzód i pamiętali, że to, co gdzieś powiemy, zostaje na jakiś nośnikach, nośniki zostają w jakiś komputerach. Powiedzmy, że umawiamy się z dziennikarzem, że udzielimy mu wywiadu anonimowo i będziemy mieli zamazaną twarz. Materiał (tzw. surówka) zostaje w komputerze z tą twarzą bez zamazania. Ten dziennikarz może skończyć tam pracę, a ktoś inny może sięgnąć do tych zbiorów i nie wiedzieć o tej umowie i wykorzystać ten Wasz wizerunek, więc zwróćmy na to uwagę. Jeśli już chcemy mieć pełną anonimowość, to komfortowa sytuacja jest wtedy, kiedy usiądziemy tyłem do kamery. Gdy czekamy na nagranie, na wejście do studia, już musimy zachować czujność, bo już możemy być nagrywani i może to zostać później użyte. Sugeruję, żeby nie bać się dziennikarzy, ale żeby zachować ostrożność. Oni są ułomni. Warto przygotowywać press booki (materiały prasowe) i wysyłać je do dziennikarzy, ale żeby one były ciekawe, na konkretach, z zaznaczeniem i uwypukleniem pewnych zdań, które chcemy, żeby zostały przekazane. To często oni to wezmą, zrobią kopiuje i opublikują. Utrzymywanie relacji z mediami, podsuwanie jakiś tematów i problemów też jest jakimś krokiem.

Część 2: Wystąpienia publiczne Spikerująca: Małgosia z Regionu Mazowsze

Często praktyką obecnie jest używanie własnego dyktafonu w celu rejestracji wywiadu, żeby potem, w razie publikacji treści niezgodnych z tym, o czym mówiliśmy, walczyć o swoje, bo autoryzacja jest przywilejem, ale nie jest obowiązkiem. Jeżeli redakcja nie zgadza się na autoryzację, możemy odmówić udziału w danym projekcie, na przykład powiedzieć, że nie zgadzam się na publikację mojej wypowiedzi. Nie oznacza to, że nie ukaże się artykuł, tylko on się ukaże bez mojej wypowiedzi. Tylko gdy zajdziemy komuś za skórę, to on może napisać, że taka sytuacja miała miejsce, że to i to się wydarzyło, ale pan X nie chciał zabrać głosu w tej sprawie. I co zostawiamy za sobą? Smrodek.

Umawiamy się z dziennikarzem, jakie pytania nam zada, jaki to jest program, ile będzie trwała wypowiedź, jak będziemy pokazani, kto jeszcze będzie uczestniczył w tym programie. Jeżeli słyszymy, że jest to program informacyjny, to możemy mieć pewność, że nasza wypowiedź będzie trwała – bez względu na to, ile zostanie nagrane – 3, 5 czy 7 sekund, nie więcej. Jeżeli to będzie program publicystyczny, możemy się rozwinąć. Jeżeli będzie to program poświęcony uzależnieniom, możemy mówić szeroko, ale jeżeli będzie to program poświęcony karom za jazdę pod wpływem alkoholu, to tutaj też możemy się zastanowić, jak ta nasza wypowiedź powinna brzmieć, bo możemy ją jakoś tam dostosować. Przy długich programach wypowiedź nie trwa dłużej niż 4-5 minut. Jest taka zasada w przypadku filmików np. na YouTube, że po 3 minutach słuchacz traci zazwyczaj uważność. Są sposoby i ćwiczenia, by się zaprogramować na relaks lub skupienie, warto też wyćwiczyć nasze aparaty mowy. Gdy wiem, że mam ważne spotkanie, to idę piechotą, żeby stres dosłownie rozchodzić. Oddychanie czyni cuda, ale z przepony. Stoimy stabilnie, na lekko rozstawionych nogach na szerokość bioder, wdychamy powietrze nosem, wydychamy dyskretnie ustami. Jest taka metoda, która się nazywa „Oko ducha”, polega na przypomnieniu sobie ze wszelkimi szczegółami jakiejś sytuacji, która nam się pozytywnie kojarzy i sprawia nam przyjemność. Jest jeszcze taka metoda, gdy czeka nas trudne spotkanie, to możemy wyobrazić sobie, że nasz współmówca lub grupa, przed którą występujemy, znajduje się w sytuacji niekomfortowej (tu możemy dać upust swojej wyobraźni), to pozwoli zdjąć z nas do pewnego stopnia odium strachu przed tą osobą czy sytuacją. Bo ta osoba jest takim samym człowiekiem jak my, też ma swoje problemy, obawy czy niepokoje, także może je mieć w stosunku do nas. Wykujmy ćwiczenia na rozgrzanie aparatu mowy i na dykcję, nie tylko pozwolą nam wyraźniej i swobodniej się wypowiadać, ale też podczas ich wykonywania przestajemy myśleć o sytuacji stresującej, która nas czeka. Na trudne spotkanie czy nagranie ubieramy się w to, w czym czujemy się wygodnie i komfortowo, nasza wygoda jest najważniejsza. Jeśli wiemy, że pod wpływem zdenerwowania pojawiają się nam plamy na szyi czy dekolcie, to zakładamy golf lub apaszkę. Gdy lepiej się czujemy w butach na płaskim obcasie, to nie wbijamy się w obcasy tylko dlatego, że tak jest bardziej elegancko. Nasz komfort jest ponad wszystko. Postawa ciała i wygląd w sytuacji wystąpienia publicznego ma nam pomóc, a nie przeszkadzać. Nawet gdy występujemy online od pasa w górę, to mamy być ubrani porządnie w całości, bo na przykład nieoczekiwanie przyjedzie kurier i będziemy musieli na chwilę wstać od komputera. Pozycja ciała ma dodać nam pewności siebie. Zawsze musimy być eleganccy, nasza postawa wskazuje na szacunek wobec interlokutorów, siedzimy wyprostowani, a nawet lekko pochyleni w kierunku rozmówcy. Ręce powinny brać udział w ekspresji całego ciała, natomiast najgorzej jest, gdy próbujemy ręce skrępować i ograniczać. W przypadku ubrania jest tak, że 8 na 10 osób powie, co mieliśmy na sobie, a tylko 2 na 10 – co mówiliśmy. Dlatego warto dużo czasu poświęcić na wygląd. Ciekawy przykład przekucia trudnego doświadczenia alkoholika na pozytywny efekt możemy znaleźć w serialu „Dr House”. Gdy przełożymy nasze doświadczenie, czy doświadczenie Wspólnoty na informacyjną pigułkę, w zależności od tego, jakich słów będziemy używać, taki będzie odbiór naszego przekazu. Możemy mówić o problemach i uzależnieniu tak, żeby zrobić z tego siłę. I nie możemy tego oczekiwać od dziennikarza, który będzie przeprowadzał z nami rozmowę – to my sami musimy nauczyć się mówić o tym, co nas dotyczy.

Panel 6

Panelistka: Asia z Regionu Mazowsze Część 1: Czym jest PR i jak z niego korzystać w AA. Dobre praktyki

Jak brzmi nasza misja dotycząca informacji publicznej (Public Relations) mówi cytat z deklaracji polityki informacyjnej dla całej Wspólnoty AA z 1956 r.:

„We wszystkich kontaktach publicznych jedynym celem AA jest nieść pomoc alkoholikom, którzy wciąż jeszcze cierpią. Nie zapominając nigdy o znaczeniu osobistej anonimowości, uważamy, że cel ten można realizować dzieląc się z alkoholikami jak również innymi zainteresowanymi, naszymi doświadczeniami - poszczególnych członków i całej Wspólnoty - w uczeniu się, jak żyć bez alkoholu. Uważamy, że należy w pełni udostępniać nasze doświadczenie wszystkim, którzy przejawiają szczerze zainteresowanie. Uważamy ponadto, że wszelkie nasze wysiłki na tym polu winny odzwierciedlać naszą wdzięczność za dar trzeźwości oraz świadomość, że istnieje wiele osób poza AA z równie wielką powagą traktujących problem alkoholizmu.”

PR obejmuje działania, których celem jest dbanie o dobry wizerunek zarówno wewnątrz Wspólnoty, jak i na zewnątrz, budowanie wiarygodności, budowanie mostów, zwiększenie świadomości społecznych działań, docieranie do nowych odbiorców. Public Relations czyli Relacje Publiczne same w sobie są pojęciem neutralnym, służą kształtowaniu pozytywnych relacji między nami, a obecnymi, czy potencjalnymi odbiorcami. Te relacje kształtują się poprzez celowe, zaplanowane i konkretne działania. W przypadku Wspólnoty AA, której nadrzędnym celem jest pomóc cierpiącym jeszcze alkoholikom, są to kluczowe działania. By pomóc tym osobom, musimy do nich najpierw dotrzeć, przekonać ich o naszej wiarygodności, o tym, że Wspólnota jest miejscem, które może im pomóc. Część osób dociera do nas sama, wiedząc, że coś takiego, jak AA istnieje i sami trafiają na mityng, natomiast przeważająca większość to są osoby, które często mają mylny obraz Wspólnoty, czym są i jak wyglądają mityngi, albo nie chcą do nas przyjść z wielu różnorodnych powodów jak wstyd czy przekonanie o tym, że wcale nie mają problemu. Działania PR-owe pomagają właśnie na to, pomagają przyciągać tego rodzaju osoby, które same z siebie do nas by nigdy nie trafiły. Porozmawiajmy o narzędziach PR-owych, jakie my jako Wspólnota mamy do dyspozycji. Są to: strona internetowa, infolinie, prasa, telewizja, też media społecznościowe, współpraca z profesjonalistami, różnego rodzaju kampanie. Narzędziem wizerunkowym AA jesteśmy też my, nasze historie, nasze doświadczenie, bo gdy dzielimy się naszymi historiami, to uwiarygadniamy Wspólnotę i dajemy innym nadzieję. Nie będę tu omawiać wszystkich tych narzędzi, skupię się na tych obszarach, w których jest największy potencjał do poprawy. Te obszary, gdzie już coś robimy w sposób satysfakcjonujący, nawet gdy nie wszystko jest jeszcze w tym miejscu, raczej zostawię, jak infolinia czy współpracę z profesjonalistami.

Zacznijmy od tego, gdzie możemy znaleźć w Internecie informacje o Wspólnocie AA. Jeśli ktoś szuka informacji na temat AA, co znajdzie, w jaki sposób my prezentujemy się światu? Takim podstawowym miejscem, w którym można znaleźć informacje, są oficjalne strony internetowe. Mogłoby się wydawać, że oficjalną stroną internetową jest **aa.org.pl** (w jej stopce jest napisane, że „ta strona jest oficjalną stroną Wspólnoty AA w Polsce”), natomiast jest to strona, na której nie znajdziemy dużo informacji, jest informacja o dyżurach internetowych, o BSK, na temat KSK – to takie terminy, które dla kogoś z zewnątrz brzmią bardzo tajemniczo i poza tym tutaj nie ma nic więcej, np. o mityngach, o tym czym AA jest. Jeżeli ktoś jest bardzo spostrzegawczy lub ma szczęście, to zauważy, że jak najedzie na mapkę Polski znajdującą się na stronie tytułowej, to pojawia się ikonka z łapką, i jeśli się na nią kliknie, to ona przekierowuje do właściwej strony internetowej, którą jest **aa24.pl**. Tutaj już mamy informację na temat mityngów, numer infolinii, w

jaki sposób można pomóc rozwiązać swój problem alkoholowy i wiele innych informacji. Oprócz tego ktoś, kto szuka informacji o AA w sieci, napotka na stronie <https://fundacja.aa.org.pl/> - strona poświęcona oczywiście Fundacji BSK, więc komuś, kto jest z zewnątrz, nie ta strona raczej nie da. W tej chwili sytuacja wygląda tak, że mamy takie rozproszenie informacyjne i ktoś, kto szuka informacji na nasz temat, znajdzie dwie albo trzy strony internetowe, z których tylko jedna jest w zasadzie pomocna. Tylko że pierwszą stroną, na którą się natknie, nie będzie wcale **aa24.pl**. Wielce prawdopodobne będzie, że nie znalazłszy żadnych praktycznych informacji na temat Wspólnoty na stronie **aa.org.pl**, zakończy się czyjaś z nami przygoda. Problem jest też taki, że w wielu miejscach, w których funkcjonujemy w sieci, odnosimy się do tej niewłaściwej strony internetowej. Jest np. strona PARPA czyli Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, gdzie jest adnotacja na nasz temat, że więcej informacji można uzyskać na stronie **aa.org.pl**, więc ktoś, kto będzie poszukiwał informacji na nasz temat, nie trafi do dobrego miejsca. Podobnie jest z kolejnym miejscem, do którego bez problemu trafi ktoś, kto poszukuje na nasz temat informacji, czyli oficjalny profil Anonimowych Alkoholików na Facebooku. Fajnie, że coś takiego mamy, bo w dzisiejszych czasach każda organizacja, instytucja, Wspólnota czy jakikolwiek podmiot raczej ma coś takiego, jak oficjalny fan page, czyli profil na Facebooku. Mamy też blisko 1800 osób, które śledzą ten profil AA. Ale on jest martwy, ostatni wpis pochodzi z 2018 roku i dotyczy tego, że informacji i pomocy trzeba szukać na stronie **aa.org.pl**, czyli tej, która nie jest właściwa, więc nie dość, że jest to nieaktualne, to jeszcze mylące źródło informacji. Kolejnym miejscem, na którym można nas spotkać w sieci, jest profil na YouTube. On funkcjonuje w porządku, znajduje się tu kilka wartościowych rzeczy, na uwagę zasługuje seria nagrań przyjaciół AA wypowiadających się na nasz temat, osób spoza Wspólnoty, osób z autorytetem, osób publicznych, które tego autorytetu użyczają nam, uwiarygadniają nas w oczach osób z zewnątrz, które może o AA nie wiedzą wiele, ale wiedzą coś o osobach, które mówią, że jesteśmy w miejscu, które faktycznie może komuś pomóc. Super, że ta seria powstała, na dodatek na stronie **aa24.pl** jest odnośnik do tych nagrań, więc nie dość, że je zrobiliśmy, to jeszcze się nimi chwalamy, dzięki czemu te nagrania mogły przynieść oczekiwany skutek PR-owy, czyli uwiarygodnić Wspólnotę. Kolejne miejsce w mediach społecznościowych, gdzie można spotkać Wspólnotę AA, to jest to Twitter, jednak, podobnie jak na Facebooku, jest to profil martwy od 2015 roku. Szkoda, bo media społecznościowe to mega ważne dzisiaj miejsce, jeśli chodzi o prowadzenie działań Public Relations, media społecznościowe pozwalają docierać do odbiorców, do których strona internetowa nigdy nie da nam dotrzeć, bo strona internetowa jest dla kogoś, kto już szuka informacji na temat AA lub czegoś innego. Media społecznościowe pozwalają docierać do nowych grup odbiorców, pozwalają docierać z ważnymi informacjami dużo szybciej, nawiązywać dialog z odbiorcami, bo są interaktywne (strona internetowa nie jest), to z kolei pozwala budować wspólnotę. Zadania mediów społecznościowych były bardzo ważne na początku pandemii, gdy z dnia na dzień zabrakło mityngów, zaczęły się przenosić do sieci. Na początku panował ogromny chaos informacyjny, strona internetowa **aa.org.pl** jako główne medium Wspólnoty w ogóle nie była w stanie ogarnąć tego chaosu i tej zmieniającej się dynamiki, nie była bardzo pomocna dla osób, które poszukiwały informacji na temat tego, gdzie mogą udać się na mityng. Na początku pandemii powstała założona przez członków AA strona na Facebooku – prywatna grupa **Mityngi online** i ona służyła bieżącemu informowaniu się o tym, co się stało z grupami, gdzie one poszły, jak pójść na mityng online, w jaki sposób obsługiwać te nowe technologie. Ta grupa w krótkim czasie miała już ponad 1000 członków i była czymś przydatnym. Natomiast nie była czymś, co wyszło od oficjalnych struktur Wspólnoty (BSK), tylko od członków. Temu mogła służyć strona AA na Facebooku, gdyby dobrze funkcjonowała, a ponieważ nie funkcjonowała, członkowie oddolnie musieli wziąć sprawy we własne ręce. Są takie przykłady profili na Twitterze grup AA w

innych krajach, profile krajowych Wspólnot, są aktywne profile, mające kilka tysięcy członków, wiele tam informacji aktualnych na temat Wspólnoty i mityngów, a także inspirujących cytatów z mityngów czy Wielkiej Księgi pomagających budować wspólnotową. Bardzo fajnie funkcjonują i stanowią wartość dodaną dla Wspólnoty.

Część 2: W jaki sposób może wyglądać i czemu służyć współpraca z dziennikarzami.

Media pomagają nam docierać do grup odbiorców spoza Wspólnoty, takich grup, które nie szukają aktywnie informacji na nasz temat, media pomagają zwiększać świadomość społeczną na temat naszych działań, a także budować naszą wiarygodność, bo to nie my opowiadamy o sobie, ale jakieś niezależne, zewnętrzne, obiektywne źródło mówiące o nas, to jest duża wartość. Choć współpracujemy w AA z dziennikarzami, to nie umiem powiedzieć, na ile ta współpraca jest regularna, systematyczna, a na ile jest bardziej epizodyczna. Zaciekawilo mnie, że kilka lat temu zorganizowaliśmy konkurs dla dziennikarzy na najciekawszy, najbardziej wartościowy tekst na temat Wspólnoty. W konkursie tym wyznaczono całkiem porządne nagrody pieniężne. Kiedy konkurs został rozstrzygnięty, na jakiejś podstronie aa.org.pl pojawiły się nazwiska dziennikarzy, którzy wygrali, ale o ile mi wiadomo, nie pojawiła się nigdzie informacja, jakie teksty wygrały. A szkoda, bo zapłaciliśmy za te teksty, one niejako powstały na nasze zamówienie, a nie chwalimy się nimi teraz nigdzie, chociaż są to artykuły prasowe, to jest to zasób, który pomaga budować wiarygodność. Artykuł też zawsze będzie czymś innym, niż sucha ulotka informacyjna, w której mówimy sami o sobie. Artykuł prasowy daje inną perspektywę i może będzie chętniej przeczytany przez kogoś, kto szuka informacji na nasz temat. Artykuł ponadto oferuje spojrzenie osób spoza Wspólnoty, opisuje nasze doświadczenie i pomaga osobom utożsamić się z nami. To takie moje spostrzeżenie na temat niewykorzystanego zasobu. Jak współpracujemy z mediami być może było



widać też na początku pandemii, kiedy z dnia na dzień zniknęły mityngi na żywo, przeniosły się do sieci i media w Polsce informowały o tym. Pandemia to był ciężki okres, problem alkoholowy u wielu osób pogłębił się i wiele osób potrzebowało pomocy bardziej, niż wcześniej. To jest coś, co zauważyła Wspólnota w innych krajach anglojęzycznych (Wlk. Brytania, USA, Kanada). Kraje opublikowały specjalne notatki prasowe, że mityngi przenoszą się do świata wirtualnego, powstało sporo artykułów na ten temat i informacja o tym, że, nie ruszając się z domu, można brać w nich udział, miała szansę dotrzeć do szerokiego grona odbiorców. Z tego, co udało mi się ustalić, np. Wspólnota brytyjska nie ograniczyła się w tym okresie tylko do opublikowania takiej notatki prasowej, ale też osoba, która u nich zajmuje się kontaktami z mediami, powiernik klasy A, osoba niezależna, która może występować w mediach jako nasz reprezentant pod imieniem i nazwiskiem, sama kontaktowała się z mediami, ze znajomymi dziennikarzami i informowała o tym, że taki rozwój wypadków nastąpił. Tą osobą jest Tom Fox, który również przygotował coś na nasze warsztaty i w osobnym wywiadzie opowie o swoim doświadczeniu ze współpracy z dziennikarzami. Dobrą praktyką np. we Wspólnocie w Wielkiej Brytanii jest umieszczenie na stronie adresu mailowego

tylko dla mediów, dzięki czemu dziennikarz, szukając informacji o Wspólnocie, jest od razu przekierowany do Toma Foxa. To nie znaczy, że członkowie AA w ogóle nie występują w mediach w Wielkiej Brytanii, bo występują, ale starają się to robić w taki sposób, który będzie bardziej w zgodzie z Tradycjami. Jeśli chodzi o radio i telewizję, to członkowie Wspólnoty są nagrywani z wyprzedzeniem, aby żadna taka sytuacja na żywo nie doprowadziła do naruszenia Tradycji, zwłaszcza tej dotyczącej anonimowości. Poza tym strona Wspólnoty (m.in. w Wielkiej Brytanii) w ramach dobrej praktyki współpracy z mediami zawiera bardzo dużo wartościowych materiałów i dla mediów i dla profesjonalistów. Są statystyki na temat Wspólnoty, są nagrania wideo – np. nagrany mityng w sposób anonimowy, by zobaczyć, jak mityngi wyglądają, nagrano też historie ludzi z AA, którzy dzielą się swoim doświadczeniem i jeżeli ktokolwiek z mediów chciałby skorzystać z tych materiałów, to może, i dzięki nim ma szansę stworzyć coś wartościowego, bo dostarczono dobrej jakości wiedzy, by pomóc mediom tworzyć rzetelne informacje na temat AA. Naszą misją jest pomóc wciąż cierpiącym alkoholikom, jesteśmy częścią Wspólnoty mającej kilka milionów członków na całym świecie i to zobowiązuje, w myśl zasady, że jak nas widzą, to tak o nas piszą. Na te braki, o których mówiłam, są proste rozwiązania. Część z nich wymaga większego nakładu wysiłku z naszej strony, podjęcia planowanych, długofalowych działań, ale warto te rzeczy robić, bo miejsca, w których prezentujemy się światu w sieci, to są nasze wizytówki. Coraz więcej ludzi jest dzisiaj biegłych w nowych technologiach, więc warto o te wizytówki dbać, aby były jak najbardziej przyjazne, także w użytkowaniu dla tych, którzy z tego korzystają.

Panel 7

PREZENTACJA PRZEWODNIKA INFORMACJI PUBLICZNEJ

Spikerzy: Iza z Regionu Łódź, Andrzej Bujkowski z Regionu Białystok - powiernik klasy A, przewodniczący zespołu ds. Informacji Publicznej i Współpracy z Przyjaciółmi AA (w tym z Al-Anon), Roman z Regionu Warta, Robert z Regionu Mazowsze, Jacek z Regionu Bałtyckiego.

Iza z Regionu Łódź:

Z roku na rok rosła potrzeba zebrania w całość rozproszonych po kraju materiałów tworzonych na potrzeby IP. Z tej potrzeby wyłonił się wniosek, który delegaci IP na 46 KSK skierowali do Rady Powierników, Rada ten wniosek rozpatrzyła i zespół go realizuje. Materiały przygotowane przez nas są zbiorem naszych doświadczeń, jesteśmy z różnych regionów i nasze dyskusje w zespole pokazywały, jak różne mamy sposoby realizowania IP. Mówię o tym, żebyśmy uświadomili sobie, że my nie uzurpujemy sobie prawa do tego, że wiemy najlepiej. To jest materiał do dalszej pracy i dyskusji, podobnie jak się dzieje z „Poradnikiem dla Służb”, więc chcę, by to wybrzmiało, że to jest nasza propozycja, którą będzie można dalej opracowywać, zmieniać, dyskutować.

Kiedy rozpoczęliśmy naszą pracę i zapraszaliśmy członków do zespołu, pojawiło się pytanie, nad czymmy pracujemy, jak to chcemy nazwać. Nazwa „Poradnik” już była zajęta, bo poradnik jest dla służb. Podręcznik brzmi bardzo szkolnie, jak elementarz i zadania, które trzeba wykonać, więc wzorem Wspólnoty australijskiej zdecydowaliśmy się na słowo „przewodnik”. Chodzi nam o to, by patrzeć na to jak na wskazówki, na sugestie dotyczące tego, jak można pracować, jakie są doświadczenia wielu regionów. Wspomnę jeszcze o źródłach, oprócz naszych doświadczeń korzystaliśmy z amerykańskiego i brytyjskiego podręcznika IP.

Nasz przewodnik w wersji roboczej zawieszony był też na stronie internetowej na potrzeby przysyłania uwag i sugestii. One zostały uwzględnione, są co najmniej dwie istotne uwagi zaznaczone w tekście.

Andrzej Bujkowski:

Przy Radzie Powierników funkcjonują różne zespoły robocze, w zeszłym roku były dwa zespoły –

zespół IP i zespół współpracy z innymi. W tym roku po 49. KSK Rada Powierników połączyła te zespoły tworząc Zespół IP, Współpracy z Innymi i Współpracy z Al-Anon. Prace zespołu nad przewodnikiem realizował wcześniej Zespół ds. Współpracy z Innymi. Dołączyłem do tego zespołu z racji połączenia zespołów powierniczych. Zespół spotyka się co tydzień. Każdy z członków zespołu opracowywał poszczególne części Przewodnika zgodnie ze swoimi kompetencjami, te części były odczytywane na bieżąco w trakcie spotkań zespołu, każdy analizował treść i te analizy były uwzględniane przez cały zespół. Dzisiejszy stan Przewodnika to efekt pracy całego zespołu. Prace nadal trwają, rozpoczęte zostały też konsultacje, żeby Wspólnota mogła się odnieść do projektu Przewodnika.

Zależy nam na tym, by każdy, biorąc ten Przewodnik do ręki czuł, że to jest jego Przewodnik. Po dzisiejszym panelu też prosimy o Wasze sugestie i uwagi, które spiszemy i uwzględnimy.

Roman z Regionu Warta:

Prezentuję rozdział przewodnika pt. „Niesienie posłania AA dla osób ze specjalnymi potrzebami”. Długo na ten temat dyskutowaliśmy, były głosy, że jest to bardzo szeroki temat i nie powinien się tu znaleźć, lecz raczej w osobnej publikacji, ale serce mówiło nam, że jak nie teraz, to kiedy? Dlatego dzięki uprzejmości Karoliny z Zespołu ds. Osób Głuchych i Słabosłyszących, która jest autorką tej części, wyciągnęliśmy esencję, by zasygnalizować i uwrażliwić nas, że takie osoby są wśród nas, a ich potrzeby wcale nie są specjalne, bo czy wyjście na spacer lub skorzystanie z toalety są specjalnymi potrzebami? Dotyczy to tematu dostosowania i dostępności do AA. pisane zostały osoby głuche, osoby z niepełnosprawnością wzroku, osoby z niepełnosprawnością ruchową (także osoby czasowo unieruchomione, jak np. ktoś ze złamaną nogą czy problemem z chodzeniem – czy jesteśmy dostępni, czy nasze pomieszczenia można dostosować?), osoby z niepełnosprawnością mowy. Mamy w Przewodniku trochę wskazówek w pigułce, jak się do takich osób odnosić, jak się odzywać. To jest świetna lekcja tolerancji, wrażliwości i miłości do drugiego człowieka. Zasygnalizowaliśmy także, że mogą być też osoby z niepełnosprawnością ukrytą. Takie osoby „dziwnie” się zachowują na spotkaniach, czasami postępują tak w wyniku swoich dolegliwości, często o tym nie mówią, nie komunikują, bo wstydzą się powiedzieć o swojej dysfunkcji. Zdarza się, że ktoś chce usiąść bardzo blisko prowadzącego mityng i nikt nie rozumie dlaczego, a to może wynikać z problemu ze słuchem. Rozmawiajmy i poznawajmy potrzeby naszych przyjaciół, uczestników mityngów, by te osoby oraz inni, którzy mogą chcieć przyjść do Wspólnoty, mieli dostęp do tego, do czego i my mamy dostęp.

Robert z Regionu Mazowsze:

Omówię część poświęconą błędom i niebezpieczeństwom w IP. Temat jest pokłosiem IV Warsztatów IP na Górze Św. Anny w 2019 r. Pokusiliśmy się o korektę kilku rzeczy, były to takie informacje, które pozwoliłyby kogoś zidentyfikować oraz kilka błędów ortograficzno-stylistycznych. Poza tym jest tu to, co wtedy od Was otrzymaliśmy na kartkach, nie mając jeszcze wówczas pomysłu, że zostanie to wykorzystane w taki sposób. Plan zbierania tych błędów i niebezpieczeństw był inny, miały się wkrótce odbyć warsztaty IP w Bułgarii i szukaliśmy też doświadczeń, którymi moglibyśmy się z nimi podzielić. Tak też się stało, a następnie te materiały zostały wykorzystane w tej części Przewodnika. Pokusiliśmy się również pod koniec tego rozdziału o próbę wyciągnięcia jakiś wniosków i sugestii, które wynikały z opisanych tu błędów mających miejsce w naszej polskojęzycznej Wspólnocie na grupach czy podczas spotkań informacyjnych.

Chcę powiedzieć o jeszcze jednej rzeczy. Skoro podjęta została decyzja o przedstawieniu członków zespołu, to chyba warto byłoby tę informację uzupełnić o Krzysztofa z Regionu Bałtyckiego, który też jest uczestnikiem zespołu, bo o Piotrze wspomnieliśmy – ich tu z nami dziś nie ma. Wracając do tematu. Mamy kłopot z jedną rzeczą, o której chcieliśmy napisać. Oprócz głosów i uwag, na które

liczymy dziś, brakuje nam jednej rzeczy. Próbowaliśmy rozsyłać informacje, ale dostaliśmy jeden zwrot od delegata z jednego regionu. Mam na myśli działanie IP w czasie COVID. Taki rozdział powinien być, ponieważ docierały do nas głosy, że pandemia odebrała nam możliwość działania w IP. Otóż to nie prawda. Ja doskonale wiem, że niektóre intergrupy, niektóre regiony robiły bardzo dużo w czasie pandemii. Mam na myśli chociażby spot, który się pojawił, przecież on był rezultatem COVID-u, niczego innego. Czekamy na informacje od Was na temat tego, co zrobiliście i czego zrobić nie mogliście, bo to dla nas też będzie cenna informacja. Postaramy się to zebrać i ubrać w słowa po to, byśmy w przyszłości mogli korzystać ze swoich doświadczeń. Mazowiecki Zespół IP, a konkretnie grupy z rejonu Pruszkowa, czyli mojego rejonu macierzystego, od wielu lat próbowały zrobić spotkanie dla kuratorów sądowych i w żaden sposób nam to nie wychodziło. Nagle się okazało że przyjaciele z Regionu Lublin z jednej z intergrup zrobili spotkanie dla kuratorów, a właściwie – można by powiedzieć – „dzięki COVID-owi”, bo udało się tych ludzi zaprosić na spotkanie online, gdy fizycznie nie było takiej możliwości. To jest doświadczenie, o którym warto wiedzieć, czasami coś trudnego można przekuć w sukces. Jest w któryś „Codziennych Refleksjach” taki tytuł „Pozytywne aspekty negatywnych doświadczeń” i myślę, że warto na ten COVID też tak spojrzeć. Podaję adres mailowy przeznaczony do przesyłania naszych doświadczeń przewodnik.ip@aa.org.pl

Przechodzę do kolejnej rzeczy, którą chcę Wam pokazać. Są to takie czerwone wyróżnienia, które znalazły się w treści Przewodnika. To wynik zmian, które wpłynęły do zespołu i są naniesione w Przewodniku. W chwili obecnej takie uwagi, uznane przez Zespół za zasadne były dwie. Mamy nadzieję na Wasz udział i tych, którym na IP zależy, a wcale nie jest nas tak mało, bo każdy z nas ma jakieś doświadczenie i na to liczymy. Ostatnia kwestia, z którą się mocujemy – nie wiemy, co zrobić z korespondencją, która do nas wpływa. Nie podjęliśmy jeszcze decyzji. Osoba, która obsługuje tę skrzynkę, odpowiada krótko, że dziękujemy za korespondencję, by nadawca wiedział, że mail do nas dotarł. Nie podjęliśmy jeszcze dialogu z autorami, którzy zgłaszają do nas te uwagi. Tych uwag spłynęło niewiele, na dziś dajemy sobie prawo do podjęcia decyzji, czy dane uwagi wprowadzimy czy nie, ale mamy też wiedzę i doświadczenia tego, co się dzieje w innych zespołach (w Zespole ds. pytań, Zespole ds. poradnika) i już to wydarzyło się u nas z Przewodnikiem. Mianowicie są osoby, które uprawiają trolling, czyli wysyłają dziesiątki uwag. Właściwie trzeba by się odnieść do każdej, ale wtedy zespół przestałby istnieć, a zaczął zajmować się odpowiedzią na pytania. Dam przykład takiego jednego zgłoszenia, sens tej uwagi był mniej więcej taki: „Dlaczego jako alkoholik nie miałbym chwalić się Wspólnotą, która uratowała mi życie?”. Mam nadzieję, że wśród osób, które zajmują się IP już dość długo to jest oczywiste, bo Bill to już dawno temu wyjaśnił, dlaczego „nie ja” i dlaczego „nie chwalić się”. No i nie wiemy, czy wchodzić w dialog i zajmować się edukacją podstawowych rzeczy, czy skupić się na czymś, co miałyby być naszą merytoryką.

Iza z Regionu Łódź:

Chciałabym zaproponować przeczytanie jakiegoś przykładu z tych naszych błędów, żeby oddać charakter tych wypowiedzi, ponieważ cały Przewodnik jest pisany takim językiem, który nie zawiera raczej zabarwienia emocjonalnego, natomiast ta część to są cytaty. Na przykład ten pierwszy: „Historia osobista. Do zespołu dołączył kolega (dwa lata abstynencji, program, podopieczni), który był bardzo chętny, aktywny, z pomysłami i samochodem, ale miał ambicje kierownicze i osobiste, nie potrafił współpracować z zespołem. Nie uwzględniając sugestii zespołu mówił swojemu podopiecznemu, będącemu dopiero tydzień w AA, że też może iść z nami. Musieliśmy to odkręcać i wyjaśniać za niego. Na umówionej rozmowie z panią, na pytanie sekretarki: *W jakim celu do pani X?* odpowiedział: *Ona wie, proszę ją zawołać.* Podczas spotkania informacyjnego, gdy miał dawać ulotki wychodzącym osobom, wyszedł rozmawiać ze znajomą alkoholizką, *bo mam działać, tak mi*

powiedział sponsor. Zanim to zauważyliśmy, nie zdążyliśmy w porę nadrobić jego zadania i część uczestników nie otrzymała ulotek. W trakcie spotkania z pacjentami ośrodka leczenia uzależnień wysyłał cały czas smsy, bo tak mu kazał sponsor, dopiero w przerwie mogliśmy go poprosić o schowanie telefonu do plecaka. Spotkanie, ustalony scenariusz, ta osoba miała tylko przedstawić prezentację o historii AA, a dwie inne osoby historie osobiste. Wszystko było uzgodnione wcześniej. Pod drzwiami oznajmił nam, że on i tak powie swoją historię, bo jest ważna. Żeby nie robić afery, przemilczeliśmy. To wszystko okazało się za długie, ludzie zaczęli wychodzić w trakcie kolejnej wypowiedzi, w związku z czym także nie otrzymali materiałów ani nie wypełnili ankiety. Mówiąc swoją historię, wysyłał smsy, mimo uzgodnień zwracał się do wszystkich Ty, Wy. Na uzgodnione miejsce naszego spotkania przyjechał 15 minut później. Nie spóźniliśmy się, ale mieliśmy dwa telefony od organizatora z pytaniem, czy na pewno będziemy. Unikał spotkań podsumowujących i omówienia działań, błędów lub potakiwał, przyznawał się, a zmian nie było. W końcu całkowicie przejął delegowane na niego kontakty i opuścił naszą grupę. Nie mamy wpływu ani dostępu do wypracowanych przez nas działań, przecież nie możemy wciągać ludzi z zewnątrz w wypaczenia we Wspólność”. Takim językiem, bez wulgaryzmów, bez cytatów wygładziliśmy trochę ten materiał, natomiast jest to pisane w taki sposób, w jaki to nam zostało przedstawione. Myślę, że jest to bardzo żywe, naturalne i trafia do każdego z nas. To jest ta część, która jest już przygotowana i została przedyskutowana, a w Przewodniku naszym na dzisiaj macie taki przedsmak tego, co będzie się działo dalej. Jest również w przygotowaniu – to jest zaznaczone w materiale – rozdział, o którym zdecydowaliśmy w zasadzie w ostatnim momencie, że chcemy go dołączyć. Jest to rozdział dotyczący niesienia posłania AA do szkół i studentów. Przygotowując ten rozdział chcemy wykorzystać doświadczenia, jakie mieliśmy z panelu przeprowadzonego przez profesjonalistę, psychologa, który zajmuje się profilaktyką m.in. w szkołach, Marcina Millera. On nam pozwolił wykorzystywać swoją prezentację (ona nie będzie opublikowana w Przewodniku). Jego doświadczenia, wnioski i doświadczenia były takie: nie zajmujemy się profilaktyką, nie chodzimy do szkół do dzieci i młodzieży. Jeżeli chcemy nieść posłanie, to dla osób, które mają już określony wiek, mówimy o młodzieży 16-18 lat, a nawet raczej 17-18 lat, i oczywiście o studentach, bo są już osobami dorosłymi

Panel 8

PODSUMOWANIE, UWAGI, SUGESTIE, POMYSŁY NA KOLEJNE WARSZTATY

Statystyka uczestników warsztatów: Kobiety 62 Mężczyźni 96

Mołdawia 4 Ukraina 4

Przyjaciele AA 6

AI-Anon 2 osoby

Regiony 14

Mazowsze 31 osób Katowice 28 osób Łódź 24 osoby Galicja 21 osób

Intergrupy 42,

najliczniej reprezentowane: Podbeskidzie Karliczek Łódź

Uwagi z kartek w pudełeczku:

- Proszę zaprosić więcej profesjonalistów/Więcej spotkań z profesjonalistami
- Pytanie do profesjonalistów: *Czy terapeuci na terapiach nadal mówią, że alkoholizm jest nieuleczalny? Patrz 2 strona Wielkiej Księgi: historia ludzi, mężczyzn i kobiet, którzy zostali uzdrowieni z alkoholizmu.* Paweł, uzdrowiony alkoholik, Mazowsze, Intergrupa Sawa Odpowiedź profesjonalistów: *Mówią.*

- Prosimy następnym razem o hotel bliżej dyskoteki. Nie wszyscy, pomimo że przestali pić, chodzą spać o 22.00. Niektórym pozostał tryb nocny. Z poważaniem AA godz. 2.40 i 3.10, Szczyrk, Panorama

Wybór organizatora przyszłorocznych VII Warsztatów Informacji Publicznej

Radek z Regionu Zachodniopomorskiego proponuje ośrodek w Łazach, który jest już zarezerwowany w dniach 9-11.10.2022. Uczestnicy zaaprobowali propozycję Radka.

Uwagi, sugestie, pomysły:

Panel media niech wejdzie na stałe do programu warsztatów, a nawet jeśli nie na stałe, to na kolejne warsztaty na pewno, nawet z tą częścią poświęconą internetowej przestrzeni, ale też chętnie prasa, radio i telewizja.

Adresy mailowe do wszystkich z BSK i służb IP - czy można udostępnić w Przewodniku IP?

A może spróbujemy wykorzystać profesjonalistów, by na następnych warsztatach zrobić typowe szkolenie nt. zasad wystąpień publicznych? Może wielu z nas by to pomogło w tym, jak przekazujemy informacje. Niejednokrotnie słyszałem, że ważne jest to, co chcemy przekazać, ale czasami niejednokrotnie ważniejsze jest to, jak to zrobimy. Być może coś takiego byłoby zasadne i wielu osobom by pomogło.

Chcę się przyłączyć do prośby przyjaciela o formach medialnych na przyszłe warsztaty i wykorzystania tych nowoczesnych form przekazywania informacji. Młodzi ludzie paluszkami smyrają po ekranie, skanują, zapisują w kalendarzu różne informacje, np. pobliskie mityngi w pobliżu. To są fajne sprawy, ja też z nich korzystam, teraz uczę się tego od młodych, ale zazdroszczę im, jak oni to szybko ogarniają i jak szybko przekazują sobie te informacje. To można by wykorzystać w niesieniu posłania właśnie do młodych, tych przed dwudziestką.

Mam taką propozycję, żeby nie tylko zaprosić profesjonalistów, którzy mają kontakt z AA i wiedzę o Wspólnocie, tylko profesjonalistów, którzy zupełnie nic nie wiedzą, bo to jest ciekawe, w jaki sposób my możemy do nich dotrzeć. Jestem krótko we Wspólnocie i mam kontakt z panią psycholog, która jest dawno już po szkole. Ja jej powiedziałam, że wstąpiłam do Wspólnoty AA i okazało się, że ona nic o tym nie wie. Na kolejnym mityngu wzięłam ulotki i zaniósłam jej, kupiłam jej Wielką Księgę. Ona nie jest terapeutą, jest psychologiem, powiedziała, że coś się w niej odblokowało i zaczęła inaczej patrzeć na pacjentów. Zaczęła pytać ich o problemy z alkoholem, a mnie o to, gdzie mogłyby się zgłosić osoby potrzebujące pomocy.

Chciałabym poprosić o panel z profesjonalistami. Chcę zwrócić uwagę na to, że choć Małgosia i Darek są związani z telewizją, to Darek poza tym bardzo mi pomógł przed pewnym wystąpieniem, przygotował mnie i tylko dzięki temu udało mi się nie złamać mojej własnej anonimowości, Jedenastej Tradycji i się zatrzymać. Chciałam zwrócić uwagę, że Małgosia na przykład mówiła o postawie na dwóch nogach, ja to nazywam postawą Królowej Elżbiety i na przykład – to nie koniecznie dotyczy tylko telewizji – to jest pomocne w miejscach, gdzie występujemy w ramach IP, spikerka to też jest pewna szkoła. Wczoraj było fajnie, było dwoje ludzi, którzy przykuli naszą uwagę i mogliśmy się od nich nauczyć, jak przykuwać uwagę niekoniecznie w tych mediach. Poza tym chciałam powiedzieć, że Darek szkolił dziewczynę do wystąpienia publicznego z zakrytą twarzą i to nie było tak szybko, Darek szybko o tym opowiedział, ale to była godzina czy dwie, kiedy dziewczyna była szkolona, co chroniło bardzo jej prywatną anonimowość także, żeby ona w tej korporacji, w której pracuje, nie była rozpoznana i on ją nawet uczył, jak włosy upiąć, żeby to było inaczej, niż na co dzień, albo mówił na temat rąk. Czasami ręce potrafią nas zdradzić, jeśli chcemy zachować osobistą anonimowość w pracy (nie w AA, tam nas zawsze rozpoznają). Więc ja bardzo apeluję o

jeszcze jeden taki panel, dla mnie prywatnie i zawodowo niezmiernie ważny, myślę że też do niesienia posłania i do pracy w IP na pewno też mi się przyda. Apeluję też o kontakty z naszymi internetowcami, bo niesienie posłania przez Internet jest teraz bardzo ważne. To, o czym mówiła wczoraj Asia w panelu wieczornym, to jest nasza przyszłość. Nie oddzielajmy w zakresie IP warsztatów internetowych od IP, a jak wiecie, przez lata u nas było tak „a warsztaty internetowe to tam dyżurni się spotykają”. Czasy idą takie, że tylko Internet, zaprosimy więc też naszych kolegów z zespołu IT bądź też osoby, które wiedzą, jak – nie łamiąc Tradycji – informować społeczeństwo o AA.

Warsztaty to też przerwy i wymiana doświadczeń. Warsztaty można ocenić po owocach i jednym z takich owoców jest to, że udało nam się zorganizować załączek zespołu IP w naszej intergrupie. Mam tylko jedną uwagę, na początku brakowało mi panelu, który by wytłumaczył, co to jest IP (to później wybrzmiało), ale pamiętam na któryś warsztatach to Robert tłumaczył różnicę między IP a niesieniem posłania. Zabrakło mi tego panelu. Byłem zdziwiony, że przedstawiamy się, to zajęło około pół godziny, nie wiem, czy to było zasadne, czy nie.

Wczorajszy panel z mediami bardzo dużo mi pokazał i to nie tylko w kontakcie z osobami z zewnątrz, ale mi zależy na tym, aby w miejscu, gdzie jestem, umiała wychować ludzi, którzy przyjdą i wypełnią to miejsce, kiedy ja sobie pójdę dokądkolwiek, czy się przeprowadzę, czy z jakiegoś powodu nie będę mogła brać udziału. Ja mam dużo do czynienia z ludźmi, o których się tutaj mówi, że są młodzi i są mniej więcej w wieku, w którym ja zaczynałam moją drogę picia i okazuje się, aby do nich dotrzeć, to ja też muszę się podszkolić. Mój entuzjazm to raczej by ich odstraszył, niż zachęcił. Dlatego tak niezbędne są te spotkania, bo mogłam ochłonać z emocji, mogłam się otrząsnąć z rozmaitych przekonań, bo mnie się wydawało, że skoro ja już tyle wiem, to wiem najlepiej. Musiałam parę rzeczy zweryfikować. Też bardzo zapadło mi w serce to, że lepsza jest żadna, niż zła IP. Bez względu na to, jak ja się będę odżegnywać od tego, że ja nie mówię w imieniu Wspólnoty, to jeżeli mówię, to i tak jestem odbierana jako osoba ją reprezentująca. Więc forma jak ja się zachowuję, w jaki sposób jestem ubrana, jak się prezentuję jest niezmiernie ważne.

To są moje drugie warsztaty IP. Pierwsze były dwa lata temu na Górze Św. Anny. Przyznam, że wracam z zupełnie innymi przeżyciami i odczuciami niż z tamtych warsztatów. Jechałam tutaj z oczekiwaniami, które nie zostały spełnione, ale uczę się i przyjmuję to z pokorą. Wzięłam sobie ogromnie do serca komunikat, żeby zaprosić profesjonalistów na te warsztaty. Muszę powiedzieć, że użyłam swoich wszystkich sił, żeby tego dokonać i jestem bardzo wdzięczna, że mi się to udało i dziękuję Wam wszystkim, że jesteście. Przyznam, że było to bardzo trudne zadanie do zrealizowania, po wielu zgodach i odmowach fajnie, że się udało i że profesjonaliści są z nami. W kwestii samej IP przyznam, że miałam inne poczucie i świadomość IP, która przynajmniej jest tutaj w naszej Intergrupie Wałbrzyska. Jadąc na warsztaty powiesiłam plakat po drodze i przyznam, że myślałam o tym, czy on wisi prosto i czy jest w widocznym miejscu, ale nie o tym, czy na spotkaniu trzymam prosto nogi.

Jestem Wam wdzięczny, że mogłem tu przyjechać jako członek AA, który potrzebuje z różnych stron informacji i wiedzy. Jestem Wam wdzięczny za Wasze zaangażowanie, dzisiaj dopiero usłyszałem to, w jaki sposób Wy pracujecie i w jaki sposób osiągacie ten cel, który jest przedstawiany na prezentacji Przewodnika IP. Bo poprzedniego dnia jako alkoholik i jako specjalista terapii uzależnień usłyszałem szkolenie. Nie usłyszałem grup AA. Jak już wcześniej mówiłem, większość profesjonalistów, z którymi pracuję, nie mają żadnych doświadczeń z AA, tylko wiedzę teoretyczną, która jest bardziej przerysowana. Na podsumowanie przyszła mi do głowy pewna metafora: rzeka Nil płynie przez długi odcinek Afryki i jest prawdopodobnie najdłuższą rzeką na świecie. Źródła gdzieś ma w górach w opadach deszczu, a owoce tego są w drodze, a największe w

delcie, przy ujściu rzeki do morza. Tutaj jesteśmy u źródeł Wisły, w górach rzeka płynie z różnych źródeł intensywnie, agresywnie (można powiedzieć), bo łamie skały, profesjonalści starają się jakby uregulować koryta, ale rzeka płynie swoją wolą, tam nie ma czegoś, co jest sztuczne. Dzisiaj już spływamy – ja tak czuję – do jakiegoś łagodnego miejsca, gdzie jest spokojnie, a gdyby pojechać nad morze, to tam już całkiem spokojnie wpływa i te owoce tam będą. Jestem wdzięczny za to, co robicie. I jeszcze raz powiem – szkolenia nie pasują mi na warsztatach AA.

Na tych warsztatach aktualnie się mówiło o dziennikarzach telewizyjnych. Te ośrodki telewizyjne są w dużych aglomeracjach miejskich, a małe miejscowości nie mogą się w tym temacie przebić. Moja propozycja jest taka, żeby powtórzyć panele, które były na drugich warsztatach IP w Warszawie, zwłaszcza o dziennikarzach radiowych i dziennikarzach prasowych z lokalnych redakcji. Chcę do Was zaapelować, żebyście na następne warsztaty zabrali osobę, która jeszcze nie była na takich warsztatach, spróbowali namówić nowe osoby na współpracę z zespołami IP, żeby ciągle te same osoby nie chodziły na spotkania, żeby zespoły się rozwijały, bo jest mało takich osób, które same chcą zadziałać, przeważnie trzeba nas namówić i za rękę poprowadzić. Wiem z własnego doświadczenia jak trudno jest o słuźebnego, jak nie podejdziesz do niego i nie weźmiesz go za rękę i nie powiesz, że nadaje się do tej „trudnej roboty”, to mówienie tak ogólnie do wszystkich nie przynosi rezultatu. I jeszcze podziękowania dla Andrzeja Bujkowskiego, który jeszcze na Górze Św. Anny mówił, że choć nie jesteśmy profesjonalistami, to zachowujemy się profesjonalnie i że jest w garniturze, chociaż wcale nie jest mu wygodnie, ale ma szacunek do nas.

Chcę powiedzieć o współpracy z Al-Anon. Ja współpracuję z Al-Anon, powiem więcej – ja z Al-Anon śpię. Jeśli chodzi o profesjonalistów to pierwszą rzeczą, jaką mogę zrobić jako alkoholik, to zaprosić na mityng, zaprzyjaźnić ze Wspólnotą i w ten sposób zrobić pierwszy krok w ich kierunku. To co można później zrobić, to zapraszać profesjonalistów na zloty, żeby rozmawiali ze sobą i z nami. Próbuje to robić na różne sposoby, nie wszyscy chcą z nami współpracować, więc nie wchodzimy tam na siłę. Bardzo bym chciał zwrócić uwagę na wizerunek Wspólnoty AA, dziś drażni mnie wiele rzeczy i nie radzę sobie z takimi sytuacjami i powiem Wam, zadbajcie o to, szczególnie przed wejściem na salę. Te kubeczki po kawie, które leżą gdzieś tam za kwiatami... My jesteśmy naszą wizytówką. Mówimy tu o IP, a sami – może nieświadomie – zostawiamy takie rzeczy i one się przewracają, wiatr gdzieś zdmuchnie, powieje, to jest też dziś bardzo ważne i się przyglądam, jak my się zachowujemy wychodząc na zewnątrz, a ludzie nas obserwują i później mówią o nas. Może ja mam uczulenie na to albo alergię, bo mam na alkohol, mam też na psa, którego mam w domu i przyjmuję leki, bo żona powiedziała, że się go nie pozbędzie, ale może jeszcze znajdę też lekarstwo na takie rzeczy.

Jestem po raz pierwszy na takich warsztatach, przyjechałam z drugiego końca Polski i chciałabym, żeby takie spotkania mogły się częściej odbywać, bo mi osobiście są bardzo potrzebne.

Ja bardzo dziękuję za zaproszenie, jestem otwarta na AA od wielu lat i jeśli będą mnie chcieli Państwo nadal zapraszać, ja chętnie przyjadę następnym razem. Te spotkania pokazują całość sytuacji. Ja występuję z ramienia profesjonalistów, terapeutów, ale powiem, że to jest całość. To nie jest tak, że się gdzieś tam ścieramy, wiadomo, że wiele osób może nie chce, może nie korzysta w taki sposób ze współpracy. Mnie osobiście bardzo dużo dały te spotkanie i te warsztaty.

Dziś mam świadomość, że każdy ma prawo do pełnienia służby, ale nie każdy się nadaje do wszystkiego. Tak samo ja nie muszę się nadawać do pewnych rzeczy. W IP jesteśmy już na tzw. froncie zewnętrznym i to jest już wizerunek Wspólnoty. Ja też doświadczyłem we Wspólnocie takich rzeczy, że poszły gdzieś osoby nieodpowiednie i została chryja na wiele lat i zamknięte drzwi dla nas. To trzeba odbudowywać latami. Tak sobie pomyślałem, że lepiej niech się spotkanie nie odbędzie, niż ma się odbyć byle jak i zostać niesmak. A po drugie cieszyłem się, jak

organizowaliśmy tu przyjazd, że przyjedzie z nami osoba profesjonalistka, o której słyszałem na intergrupie, bo dużo nam pomagała, ale nie miałem z nią osobistego kontaktu. Tutaj ten kontakt już jest – osiem godzin jazdy w samochodzie, teraz powrót, to jest właśnie takie docieranie, już wiem, z kim rozmawiam, a ta osoba zapewne też już wie, z kim ma do czynienia. To nam ułatwia kontakt, to mi pomoże w służbie. A jeżeli są jakieś niedociągnięcia, choć ich nie doświadczyłem, to oznacza, że wracamy do normalności i możemy się na tych błędach uczyć, ale też uczyć się na sukcesach i wyciągać wnioski z tych pozytywnych rzeczy i popierać je.

Czy jest wyjście z sytuacji, gdy Intergrupa nie może sfinansować przyjazdu na warsztaty zaprzyjaźnionej profesjonalistce, psychoterapeutce, która jest gotowa przyjechać, ale być może na własny koszt nie może sobie na to pozwolić?

Mam niedosyt, myślałem, że usłyszę jak roznosić tę naszą informację, by nie była postrzegana jako reklama, ale jako informacja. Gdy idę gdzieś z informacją, to nigdy nie wiem, jak to będzie odebrane – jako reklama czy informacja.

IP – co to jest dla mnie? Jak ja się znalazłam w AA? Bo jakoś się musiałam znaleźć. Wiecie co jest wspaniałe? Na tych warsztatach jest alkoholik, który przyszedł opowiedzieć swoją historię oraz jest pani doktor terapeutka, która prowadziła spotkanie w WORD-ie. To jest niesamowite, kilka osób do mnie mówiło, był pan policjant, była pani terapeutka i przyszło dwóch alkoholików. Przez to, że któremuś alkoholikowi chciało się przyjść i opowiedzieć swoją historię, ja tutaj jestem z Wami. Zdrowieję, jestem na programie, uczę się niesamowitych rzeczy, poznaję niesamowitych ludzi i się okazało, że jestem w Szczyrku na warsztatach IP. Mówimy tutaj o bardzo różnych rzeczach – telewizji, radiu, gazetach. Natomiast nasze tzw. spikerki... myślę, że w tym jest nasza siła, w tym, że może ktoś nam uwierzy, że można, że my zdrowiejemy. Tak jak ja uwierzyłam. Bo może dowiedziałabym się, że jest AA, ale żeby mogła zadzwonić do PIK-u, to ktoś musi wziąć służbę i odebrać ten telefon, ktoś przychodzi do WORD-u, bo stracił prawo jazdy za jazdę pod wpływem alkoholu i opowie o sobie. Jeszcze usłyszałam w WORD-ie od tego alkoholika bardzo ważną rzecz – że on tego nie robi dla mnie i dla tych, którzy tam siedzieli, ale że on to robi dla siebie, bo to jest jego tabletki, przez to zdrowieje, to jest jego lekarstwo. Ciekawa jestem, jak wrócę, to na ilu mityngach usłyszę o tych warsztatach.

Jestem po raz drugi na warsztatach IP i dobrze, że tu się znalazłam. Na każdym etapie mojego rozwoju odnajduję w warsztatach inne rzeczy, które są na tym etapie potrzebne. Wczoraj po tym panelu z dziennikarzami poczułam się rozdrażniona, jakoś tak to na mnie zadziało. Pomyślałam sobie tak, że kiedy piłam, zakładałam maski, chciałam być inną osobą, chciałam się jak najlepiej sprzedać i nagle dowiaduję się, że ja mam właśnie się uczyć jaka ja mam być, czyli mam nie być sobą, ale ktoś ma mnie uczyć i instruować, jak ja mam się zachowywać. To mi zazgrzytało, ale powiem, że już przemyślałam to i co potrzebowałam z tego panelu, to wzięłam dla siebie. Jestem pewna, że w życiu żadnego wywiadu nie udzielię, bo na pewno się do tego nie nadaję i nie chcę, by ktoś mi wrywał moje słowa, płynące z głębi mojego serca, z kontekstu. Dziewięta Tradycja mówi o tym, że Wspólnota może zatrudniać osoby, które będą pracować na rzecz Wspólnoty, to może byśmy zatrudnili rzecznika prasowego. Tak jak to zostało powiedziane, nie każdy się do tego nadaje. Ja reprezentuję Region Śląskii u nas widzę różnicę pomiędzy innymi regionami, w których IP posunęła się dalej, czyli jest na wyższym poziomie. Tutaj też pokora jest potrzebna, robimy swoje, rzeka płynie, a my tymi swoimi dopływami jakoś dążymy do celu. Powstał u nas zespół IP i już wczoraj nasze rozmowy zaowocowały tym, że w przyszłym roku zorganizujemy nasze regionalne, dolnośląskie warsztaty IP. Małymi kroczkami, kropla draży skałę. Reprezentuję i poradnię i szpital i powiem z własnego doświadczenia, że ja spotykałam cały czas naprawdę fantastycznych ludzi z AA. Myślę, że tu trzeba rozmawiać, jeżeli bierzemy tutaj pod uwagę grupy profesjonalistów, mi się

wydaje, że ja ciągle to co robię, to mówię, roznoszę i mam mnóstwo materiałów, mam mnóstwo ulotek, nigdy nie myślałam o tym, że są jakieś trudności w tym, żeby do mnie coś takiego przynieść. Ja jestem wdzięczna, że mogę dostawać materiały, które mogę przekazać dalej pacjentom, które widzę, że są poszukiwane. I myślę, że też w tym kierunku jest możliwość rozwoju na takich warsztatach, żeby – tak jak Państwo powiedzieli – zapraszać wiele osób, bo naprawdę jest mnóstwo otwartych ludzi. I tak jak ja przyjechałam tutaj i już w drodze dostałam bardzo fajną broszurkę, a wczoraj następną, ja to rozpowszechnię wśród swoich pacjentów i to będzie procentowało na to, że naprawdę wiele osób trafi do AA. Zachęcam do zapraszania nas na takie spotkania, bo jest być może wiele osób, które jeszcze o tym nie wiedzą, ale chcą.

Zabrakło mi na tych warsztatach doświadczeń. Wiem, że mam mówić językiem serca i swoją postawę mam zachęcać innych do aktywnego udziału w różnych działaniach, w jakiegokolwiek służbie, natomiast zabrakło mi doświadczeń z sali, jak to zrobić, bo wiedzę mam, ale doświadczenia mogłyby mi pokazać, że mogę coś z tym zrobić. Tego mi zabrakło.

Ja chcę wyrazić ogromną wdzięczność za te warsztaty organizatorom i prelegentom. Mnie tu miało nie być, bo ja uznałam, że mi to nie jest potrzebne, stwierdziłam, że jedna osoba w domu wystarczy, która lata po tych wszystkich komendach policji, jeździ po tych spotkaniach informacyjnych, siedzi na tych spotkaniach online i konferencjach. Ale tak się zadziało, że tu jestem i choć zawsze uważałam, że warsztaty Kroków i Tradycji tak, ale IP nie jest dla mnie, to od pierwszego panelu usiadłam i mi się nie chciało stąd wyjść. To co mnie najbardziej dotknęło, może dlatego, że był to wczoraj pierwszy panel, to jest właśnie niesienie posłania osobom głuchym i słabosłyszącym. Ja sobie nie zdawałam nawet sprawy z tego, jaka była ta historia, te trudności z wprowadzeniem tego języka migowego. Naszła mnie taka refleksja, że przecież ja jako alkoholiczka zamykałam się w sobie, bałam się wyjść do ludzi, prosić o pomoc, byłam zamknięta. A co dopiero osoby, które mają taką drugą niepełnosprawność, to są osoby, które na pewno nie wyjdą na zewnątrz i im ta pomoc jest niesamowicie potrzebna. I tak myślę, że jeżeli jest taka mała świadomość o AA w naszym otoczeniu, to tym bardziej ważne, żeby nieść tę pomoc osobom głuchym i słabosłyszącym, że tam gdzie chodzimy, to do tych wszystkich ośrodków ta informacja też powinna trafić właśnie z tymi zamiarami, jak takiej osobie pomóc. Ja wiem, jak mi było trudno przyjść i cokolwiek zrobić, a co dopiero takim osobom. No i te wszystkie informacje i te wszystkie panele to dla mnie było coś naprawdę niesamowitego. Nie zastanawiałam się nigdy nad tym wizerunkiem, że to co ja mówię jako osoba prywatna, będzie rzutowało na AA. Ja bardzo często mówiłam to, co mi ślina na język przyniosła, to co uważałam, a jednak ważne jest nawet to, co ja powiem prywatnie, bo gdy osoby wiedzą, że ja jestem w AA, to odbierają nas jako całokształt.

Zachęcam profesjonalistów, z którymi pracuję, żeby poszli na mityng. Pracowałam z panią psycholog, młodą dziewczyną, która kończyła studia i była w procesie certyfikacji po szkole psychoterapii. Rozmawialiśmy o AA, ona mówi, że tego nie ma, że to nie działa, czyli nie wie nic. Przez dwa lata obserwowała mnie, a ja jej już nic więcej nie mówiłem. Stwierdziła, że we mnie jest coś takiego innego, niż w innych terapeutach. Ja mówię: to pojedź zobaczyć to źródło. I pojechaliśmy na mityng nocny, było czterech spikerów. Ona płakała przez cztery dni.

Mam propozycję, by na następnych warsztatach zająć się IP w miejscowościach mniejszych i wioskach, bo te miejscowości mają mniejszą dostępność do instytucji, do takich miejsc, gdzie można iść z IP. Jak nieść posłanie w małych miejscowościach i na wsiach, bo jest tam dużo trudniej, może jest tam jakaś przychodnia czy urząd, ale nic więcej nie ma.

Jeśli chodzi o małe miejscowości, to to jest fajna sprawa, bo tam są ośrodki pomocy społecznej, które są bardzo dostępne i otwarte na współpracę. Gdy tam się zaproponuje spotkanie informacyjne, to pracownicy się od razu mobilizują i wyznaczają terminy i zapraszają wszystkie organizacje, które są

zainteresowane lub mogą być zainteresowane – policję, urzędników, zespoły interdyscyplinarne itd. Chciałem jeszcze powiedzieć, że te wszystkie uwagi i pytania, które macie, wysyłajcie do Przewodnika, bo pomimo, że tam jest bardzo dużo odpowiedzi na Wasze pytania i wątpliwości, które tutaj padają, łącznie z finansowaniem profesjonalistów i wydawania pieniędzy na IP. Jest rozdział skompilowany przez zespół, można się bardzo dużo dowiedzieć. Powstał też poradnik służby skarbnika, tam też są informacje na ten temat.

Chcę się podzielić doświadczeniem z mojej grupy macierzystej. Myśmy już jakiś czas temu postanowili, że jeżeli będziemy mieć jakieś nadwyżki w kapeluszu, to postanowimy przeznaczyć je na sfinansowanie udziału jednej osoby w jakiś warsztatach i z naszej grupy jedna osoba jest tu właśnie tego tytułu. To jest też odpowiedź na pytanie, skąd można brać pieniądze i co można z tym zrobić. Ta osoba, która przyjechała tutaj, ma coś dalej z tym zrobić, to nie są wakacje i fajne spędzenie czasu, tylko łączy się to z czymś dla Wspólnoty.

Sprawozdanie z VIII Ogólnopolskich Warsztatów Informacji Publicznej Karpacz, 27–29 października 2023

Uczestników warsztatów powitał w imieniu zespołu organizatorów delegat Komisji Informacji Publicznej z Regionu AA Dolnośląskiego.

Panel I. Prezentacja *Przewodnika Informacji Publicznej*

Członkowie zespołu redakcyjnego *Przewodnika* przedstawili proces powstawania idei stworzenia tej publikacji. Inicjatywa pojawiła się podczas I Ogólnopolskich Warsztatów Informacji Publicznej w 2016 r., w trakcie których zwrócono uwagę na brak materiałów pomocnych w tej służbie, dotychczas dostępne były wyłącznie teksty angielskojęzyczne. Prace nad *Przewodnikiem* trwały od 2020 do 2023 roku, z udziałem Komisji Informacji Publicznej jako głosem doradczym. Publikacja jest skierowana do wszystkich AA, do obecnych służebnych IP, jak i do osób zainteresowanych podjęciem takiej służby. *Przewodnik Informacji Publicznej* został wydany w wersji drukowanej oraz elektronicznej w formie pliku PDF – który jest dostępny na ogólnopolskiej stronie internetowej aa.org.pl/dla uczestników/*Przewodnik* Informacji Publicznej. Omówione są w nim najważniejsze aktualnie zagadnienia dotyczące informowania społeczeństwa o istnieniu i celu działania Anonimowych Alkoholików. *Przewodnik* jest publikacją aktywną i otwartą, czyli w miarę zmieniającej się rzeczywistości może być uzupełniany lub korygowany.

Pytania i wypowiedzi z sali:

– Dlaczego nie ma gotowych prezentacji multimedialnych? Jest to kwestia praw autorskich wykorzystywanych materiałów w przypadku prezentacji, która byłaby zamieszczona na stronie internetowej będącej własnością Fundacji BSK AA w Polsce. Inaczej sprawa wygląda z przygotowaniem prezentacji przez prywatne osoby i wykorzystywaniem ich w konkretnych sytuacjach; użycie prezentacji na spotkaniu informacyjnym na użytek własny nie wiąże się z ewentualnym naruszeniem prawa autorskiego. Kolejną kwestią jest też brak jednolitego stanowiska służebnych KIP co do treści takiej gotowej prezentacji.

– Co oznacza „aktywna forma” *Przewodnika*, czyli w jaki sposób, co jaki czas i w jakiej formule zespół przewiduje wprowadzanie ewentualnych zmian w treści oraz czy istnieje ryzyko utraty aktualności publikacji? *Przewodnik* zawsze pozostanie aktualny, ponieważ tworzony był na podstawie wieloletnich doświadczeń. Jego uzupełnienie stanowią ewentualne kolejne wskazówki w oparciu o nowe doświadczenia. Nie jest przewidywany jakiś konkretny okres aktualizowania treści.

– Jaka jest potrzeba i zasadność informacji publicznej w Wojewódzkich Ośrodkach Ruchu Drogowego (WORD)? Czy jest to zgodne z Piątą Tradycją – czyli czy te działania skierowane są do alkoholików, czy może są próbą dotarcia do potencjalnych uzależnionych, czyli noszą znamiona profilaktyki, którą to AA nie powinno się zajmować? Wskazane jest ograniczenie przekazu w takim miejscu do przedstawienia „suchej informacji”, czyli faktu, iż AA istnieje i można skorzystać z takiej formy pomocy. Sugerowano także dużą ostrożność w kontekście przekroczenia granicy pomiędzy niesieniem posłania a informacją publiczną *sensu stricto*, oraz delegowanie do WORD-ów osób posiadających bardzo duże doświadczenie w służbie IP, świadomych konieczności użycia odpowiedniego języka.

– Czy kolportowanie wizytówek lub ulotek Anonimowych Alkoholików za pośrednictwem tradycyjnych skrzynek pocztowych, co incydentalnie zdarza się w obszarze służby IP, jest działaniem zgodnym z Tradycjami? Uczestnicy wyrazili stanowisko, iż jest to niezgodne z Tradycjami, gdyż definiuje odbiorcę jako potencjalnego alkoholika, a także stanowi rażące naruszenie przestrzeni prywatnej

Panel II. Informacja publiczna w szkołach, cz. I

Warsztat rozpoczął delegat Komisji IP. Na wstępie zazaczył, iż temat obecności AA w szkołach budzi wciąż wśród członków AA, jak i profesjonalistów, spore kontrowersje. Na obecną chwilę nie ma wypracowanego jednoznacznego wspólnego stanowiska. Faktem jednak pozostaje, iż ta forma działania jest realizowana, sprawozdania ze Światowego Mityngu Służb wskazują na jego powszechność w wielu krajach. W ostatnim czasie widać również wyraźny wzrost zainteresowania takimi spotkaniami ze strony psychologów i pedagogów szkolnych, którzy chętnie widzą AA na terenie szkół i zwracają się do Wspólnoty o wsparcie. Dlatego też os. tematyczną panelu stanowiła próba odpowiedzi na pytanie, jak powinna wyglądać formuła takiego spotkania i jakich błędów powinniśmy unikać. Doświadczenie pokazuje, że informację kierujemy do szkół ponadpodstawowych, a najlepiej do osób pełnoletnich. Nie powinniśmy, z wielu powodów, trafiać do szkół podstawowych.

Prowadzący przedstawił najczęściej popełniane przez służebnych błędy:

- Traktowanie spotkania IP jako pola do potencjalnego szukania podopiecznych – pamiętajmy, że jest to spotkanie informacyjne o AA, a nie niesienia posłania *sensu stricto*.
- Częste wywoływanie „wrażenia niskich strat” z powodu choroby alkoholowej – zdarza się, że prezentujemy się tak dobrze, że może to wśród uczniów wywołać poczucie, że alkoholizm to choroba, z której łatwo wyjść, co z kolei może spowodować myślenie w stylu: „Jak zacznę pić, to najwyżej pójde do AA, przestanę pić i wszystko będzie w porządku”.
- Scenariusz umożliwiający zadawanie pytań przez uczestników – doświadczenie wskazuje, że zadanie pytania przez uczestnika może się wiązać z jego późniejszą stygmatyzacją, przyklejeniem mu „łatki” alkoholika.
- Dzielenie się zbyt drastycznymi „piciorysami”, ukazywanie swojego bohaterstwa, nacisk na historię picia – według specjalistów obniża to poziom naszej wiarygodności, większą wartość może stanowić wskazanie okoliczności, które skłaniały nas do sięgnięcia po alkohol.
- Ostrzeżenia przed spożywaniem alkoholu – pamiętajmy o tym, że nie uprawiamy profilaktyki.

Dalszą część panelu stanowiły odniesienia uczestników.

- Psycholog ZK Wojkowice – wyraził opinię, iż docieranie AA do szkół jest zasadne. Podawał przykłady skuteczności takiego działania. Zachęcał do dzielenia się informacjami na wielu płaszczyznach, zgodnie z zasadą: „wiedza nikomu jeszcze nie zaszkodziła”.
- Jedna z uczestniczek zasugerowała możliwość anonimowego zadawania pytań poprzez zapisywanie ich na kartkach. A także, aby spikerami w szkołach były osoby jak najmłodsze, żeby zwiększyć poziom utożsamiania się uczniów.
- Kolejna osoba podzieliła się doświadczeniem z organizacji takiego spotkania: zapraszają jak najmłodszych spikerów, mają zasadę tworzenia zespołu co najmniej trzyosobowego, który układa dokładny plan, przed spotkaniem omawiają go i ewentualnie dostosowują do reguł ustalonych przez personel szkoły (psychologów, pedagogów), starają się siadać z młodzieżą, wśród nich, żeby skracać dystans (nie siadają za biurkiem lub stołem).

Według jednej z terapeutek słabym punktem spotkań szkolnych są zbyt długie historie osobiste, które są nużące dla młodzieży. Powinno się więcej mówić o poniesionych stratach.

Kolejny z uczestników powiedział, iż spikerka w trakcie takiego panelu jest niewskazana, ponieważ jej drastyczne elementy mogą źle wpłynąć na kruchą konstrukcję psychiczną tak młodych ludzi. Poza tym ukazanie strat z powodu picia w odległej perspektywie nie przekona młodzieży do żadnych decyzji. Nasza obecność w szkołach powinna ograniczyć się do przekazywania tylko informacji o Wspólnocie AA.

Ktoś z sali opowiedział historię, w której AA w jego regionie zostało niejako wyproszone ze szkół. Wynikało to z faktu, iż informacja tam niesiona opierała się wyłącznie na świadectwach uczestników

(często bardzo drastycznych). W powrocie do szkół pomogła miejscowa terapeutka, która zasugerowała współpracę i pomoc przy organizacji spotkań. Wnioski są takie, iż musimy mieć świadomość, że my jesteśmy gośćmi, powinniśmy dostosować formułę do tych osób, które nas zapraszają, uzgodnić z nimi organizację i przede wszystkim merytoryczną stronę spotkania.

Pan Marek – pastor Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego – wysnuł wniosek, iż w dotarciu do młodzieży musimy pamiętać o wyzwaniach, które stoją przed nami w kontekście komunikacji. Dobrym rozwiązaniem w przekazie informacji do młodych ludzi może być odniesienie się do różnorodnych platform internetowych i *social mediów*.

Panel III. Informacja publiczna w szkołach, cz. II

Jeden z członków AA za pomocą platformy komunikacyjnej przedstawił doświadczenia w zakresie informacji publicznej w szkołach w szkockim mieście Aberdeen. Podkreślił przy tym, że przestrzegana jest zasada troski o to, aby formuła działania Wspólnoty miała charakter informacji, a nie profilaktyki. Spotkania w Aberdeen organizowane są w dwunastu akademiach, które są odpowiednikami dawnych polskich gimnazjów. Obejmują one dwa ostatnie roczniki szkoły, czyli 16- i 17-latków. Według prawa szkockiego osoby kończące szesnasty rok życia są dorosłe. Z ramienia służb regionalnych powołana została służba koordynatora spotkań. Dostosowuje on kalendarz spotkań do możliwości członków zespołu. Służebni, którzy dołączają jako osoby nowe, uczestniczą początkowo w panelach jako obserwatorzy. Spotkania odbywają się dwa razy w roku (dla każdego rocznika osobno), zawsze w towarzystwie nauczycieli i pedagogów. Scenariusz obejmuje: przedstawienie się uczestników, omówienie Preambuły AA przez prowadzącego, krótkie (3–4 minutowe) historie osobiste, następnie wyświetlany jest film. Po emisji filmu uczestnicy dzieleni są na grupy cztero- lub pięcioosobowe i wspólnie opracowują pytania do zespołu AA. Ma to chronić uczniów przed stygmatyzacją i ewentualnym ostracyzmem. Na koniec rozdawane są ulotki, wizytówki i broszury AA dla zainteresowanych.

Potem wyświetlono wcześniej wspomniany film, emitowany w trakcie spotkań w Aberdeen. Głos zabrała delegat na Europejski i Światowy Mityng Służb AA. Według niej bardzo ważny jest fakt, iż AA w Szkocji kieruje informacją publiczną do osób, które z prawnego punktu widzenia są dorosłe. Padła również sugestia, aby powołać zespół, który mógłby przygotować podobny film polskojęzyczny (np. animowany). Można by opublikować go najpierw w ramach Wspólnoty, następnie wysłać do opiniowania przez pedagogów szkolnych. Przy pozytywnych recenzjach mógłby stać się stałym elementem spotkań informacyjnych w polskich szkołach.

Dyrektor BSK wypowiedziała się na temat dostępności informacji o AA w szerszym kontekście społecznym. Dlaczego zwyczaj spotkań informacyjnych w szkołach podstawowych i średnich w USA nie jest praktykowany? Otóż powszechność informacji o AA w USA jest bardzo duża i obejmuje wszystkie sfery społeczne. Przeciętny 13-latek wie, czym jest AA i co może oferować. Dlatego nie ma specjalnej potrzeby dodatkowego informowania o tym w szkołach. W Polsce zasięg informacji o Wspólnocie jest nieporównywalnie mniejszy. Pytanie o zasadność działania w zakresie informacji publicznej AA w szkołach jest bardzo istotne.

Po tej wypowiedzi pojawiło się pytanie z sali: skoro w pełni akceptowalne jest niesienie posłania do Młodzieżowych Ośrodków Wychowawczych, to dlaczego zastanawiamy się nad poprawnością takich działań w szkołach?

Kolejnym elementem panelu była dyskusja na temat opowiadania historii osobistych w ramach spotkania informacyjnego w placówkach szkolnych. Pojawiły się głosy, iż zależy to przede wszystkim od tego, jaką treść zawiera taka historia. Przeważały opinie, iż powinniśmy ograniczać „piciorysy”, drastyczne opisy upadku, a bardziej koncentrować się na zastosowaniu rozwiązania i narzędzi, które

oferuje AA. W celu wypracowania stanowiska uczestników prowadzący poddał pod głosowanie kwestię historii osobistych jako elementu spotkań informacyjnych. Większość uczestników opowiedziała się za przedstawianiem tych historii, jednak nie była to zdecydowana większość i zdania były wyraźnie podzielone.

Pod koniec głos zabrała koordynatorka informacji publicznej Regionu AA Dolnośląskiego. Podkreśliła fakt, że w swoim doświadczeniu spotkała się z dobrym odbiorem historii osobistych przez uczniów – właśnie ten element wywoływał u słuchaczy największe emocje.

Panel IV. Przedstawienie biuletynów „Więści z AA” i „Biuletynu Informacji Publicznej AA”

Panel poprowadzili przyjaciele z zespołu redakcyjnego publikacji. „Biuletyn IP” jest stosunkowo nowym tworem (ukazał się dopiero jego 22 numer), w którym zamieszczamy sprawozdania z działań w zakresie informacji publicznej w podziale na regiony, intergrupy i grupy. Dotyczy to zarówno działań o szerokim zakresie, jak i tych drobniejszych. Stąd też apel spikera o dostarczanie informacji do zespołu redakcyjnego o wszystkich, nawet tych pozornie niewielkich, działaniach czynionych na rzecz IP. W przekazie warto zaznaczyć: jaka jest istota oraz efekty działania. Materiały przesyłamy na e-mail redakcji dostępny na ogólnopolskiej stronie AA. Tam znajdziemy również wskazówki, w jaki sposób tworzyć sprawozdania z podjętych inicjatyw. Prowadzący zachęcał do wysyłania sprawozdań również ze względu na ich motywujący charakter. Nasze działania mogą być inspiracją do działania dla innych członków Wspólnoty. W sprawozdaniach podajemy informację o regionie, intergrupie i grupie, konkretnym obszarze działania, jego charakterze, podajemy datę oraz ewentualnie imiennie uczestników, którzy brali w nim udział.

Potem głos zabrał delegat Komisji Informacji Publicznej, który zaapelował do uczestników, aby nie traktować publikacji sprawozdań jako formy chwaleń się swoimi dokonaniem. Z jego doświadczeń wynika, że ta obawa stanowi częsty powód do rezygnacji z pisania. To błąd, ponieważ każda wzmianka może stanowić inspirację dla innych.

W kolejnej części wystąpiła Dyrektorka BSK, która opowiedziała o biuletynie „Więści z AA”. Na początku podkreśliła charakter i specyfikę tego pisma: jest ono skierowane do osób współpracujących z AA, w większości profesjonalistów, a nie do uczestników. Jest też w pewnym sensie odpowiedzią na pytanie: „Co profesjonalści mają nam do przekazania?”. Od maja 2023 r. zespół redakcyjny tworzą pracownicy BSK przy aktywnym udziale Rady Powierników, ale przede wszystkim z doradczym głosem profesjonalistów. Celem tej inicjatywy jest przekierowanie narracji o AA na rzecz naszych profesjonalnych przyjaciół. Dlaczego jest to tak istotne? Liczne badania wskazują na zależność: „profesjonalści najchętniej słuchają profesjonalistów”, co zostało wielokrotnie udokumentowane na łamach specjalistycznej prasy. Lekarz, psycholog, czy terapeuta oczekują informacji popartych dowodami i wiedzą.

Obecny zespół redakcyjny wypracował formułę biuletynu:

- będzie ukazywał się trzy razy w roku, w niezbyt długiej, zwartej formie, maksymalnie trzy artykuły w numerze;
- będzie zawierał dane kontaktowe AA, w tym numer ogólnopolskiej infolinii AA;
- artykuły powinny być jak najbardziej obiektywne;
- będziemy unikać stosowania slangu typowego dla AA (np. zamiast słowa „Wspólnota” możemy używać nazwy własnej – AA);
- w doborze tematyki zawsze będziemy brać pod uwagę, że kierujemy tekst do profesjonalistów;
- będziemy wyjaśniać takie kwestie jak: sponsorowanie, służba, Tradycje, różnice pomiędzy klubami abstynenta a Wspólnotą AA;

- będziemy zamieszczać treści opracowane przez profesjonalistów, wyniki badań naukowych dotyczących AA, ograniczając do absolutnego minimum wypowiedzi członków AA (tzw. historie osobiste);
- intencją biuletynu jest, aby wywiady lub artykuły pisane przez powierników klasy A stanowiły zachętę dla profesjonalistów do współpracy z AA.

Panel V, Informacja publiczna w związkach wyznaniowych cz. 1.

Panel zainaugurował koordynator warsztatów. Mówił o wieloletniej współpracy AA z Kościołem Rzymskokatolickim i niewielu doświadczeniach, jeśli chodzi o inne związki wyznaniowe. Prowadzący wspominał też o doświadczeniu jednej z grup z Regionu Galicja, jakim była organizacja spotkania informacyjnego w Kościele podczas nabożeństwa. Jedną formułą zakładała krótką prezentację AA po kazaniu, następnie zwięźłą historię zdrowienia na Programie Dwunastu Kroków i możliwość zadawania pytań po zakończeniu nabożeństwa. Drugą formułą z kolei przewidywała organizację całego spotkania po zakończeniu mszy. Często podejmowaniu takich inicjatyw towarzyszą obawy o zgodność takich wystąpień z Tradycjami. Jak podkreślił prowadzący, wiele kontrowersji budzi dawanie tak zwanych „świadectw” w kościołach przez członków AA, co jest sprzeczne z Tradycjami AA. Dlatego ważne jest wypracowanie czy uzyskanie jasnej odpowiedzi, w jaki sposób możemy w ramach informacji publicznej realizować działania w kościołach w zgodzie z Tradycjami AA.

Następnie głos zabrał pastor Kościoła Zielonoświątkowego. Podkreślił dużą gotowość do współpracy z AA, ta wspólnota wyznaniowa ma w swoich szeregach dużo alkoholików zdrowiejących w oparciu o Program Dwunastu Kroków. Podjął temat sytuacji wyznaniowej w Polsce, która jest zdominowana przez Kościół Katolicki. Z tego względu inne wyznania są często mylnie pojmowane jako sekty. Duchowny wyjaśnił, tak jak on je pojmuje, różnice pomiędzy kościołem a sektą. Kościół Zielonoświątkowy jest przykładem wyznania chrześcijańskiego, które mocno opiera swoje działania na służbie i pomaganiu potrzebującym. Stąd duża otwartość na współpracę z taką wspólnotą jak AA. Jeśli chodzi o pole działania dla informacji publicznej, to Zielonoświątkowcy posiadają Wyższą Szkołę Teologiczno-Społeczną w Warszawie, Instytuty Biblijne, Seminarium Teologiczne, ośrodki resocjalizacyjne, różnego rodzaju duszpasterstwa oraz misje, np. dla młodzieży. Są to miejsca otwarte na informacje o Wspólnocie AA. Pastor zadeklarował swoje zaangażowanie i pomoc w dotarciu do kierownictwa i personelu tych placówek.

Swoim doświadczeniem współpracy z AA podzielił się również duchowny Kościoła Rzymskokatolickiego z Kamiennej Góry. Jego długoletnia działalność duszpasterska opiera się w bardzo dużej mierze na działaniach w obszarze problematyki uzależnień. Zaowocowała ona powstaniem wielu inicjatyw i pól współpracy ze środowiskiem AA. Natomiast według jego opinii możliwości instytucji Kościoła są w tej materii znacznie większe i warto poszukiwać nowych obszarów współpracy. W tym kontekście pytanie zadał współprowadzący panel: czy forma niesienia informacji o AA w ramach mszy św. jest możliwa do realizacji z punktu widzenia zasad Kościoła? Duchowny stwierdził, iż w jego mniemaniu jest to jak najbardziej możliwe i należy podejmować takie inicjatywy. Pamiętajmy jednak, że nie jest to w zgodzie z Tradycjami AA (przyp. red.).

Następnie uczestnik z Regionu Białystok podzielił się doświadczeniem działania w ramach informacji publicznej podczas kapłańskiej konferencji diecezjalnej. Służebni IP mieli na niej możliwość 15-minutowego wystąpienia z materiałem informacyjnym. Podczas trwania konferencji dostępne były również broszury i ulotki informacyjne AA. Według niego takie inicjatywy pozwalają na dotarcie do naprawdę dużej liczby potrzebujących. Jego zdaniem skuteczność oddziaływania księży w tej materii jest większa niżeli sądów, kuratorów czy innych instytucji państwowych.

W toku dalszej dyskusji pojawiły się następujące wnioski i sugestie:

- Dobrym pomysłem jest przekazywanie informacji o funkcjonowaniu lokalnej grupy (lub grup) w ramach ogłoszeń parafialnych po mszy św.
- Księża, szczególnie w mniejszych miejscowościach, często dysponują wiedzą na temat tego, w których rodzinach występuje problem alkoholowy, mogą też pomagać w dotarciu do takich rodzin czy pojedynczych osób.
- Czynnikiem często ograniczającym możliwości współpracy jest poczucie duchownych, iż próbujemy docierać z posłaniem głównie do nich samych.
- Współpraca z innymi związkami wyznaniowymi może otworzyć AA drzwi do wielu instytucji: szkół, organizacji społecznych, humanitarnych itp.
- W strukturze kościelnej, w każdym dekanacie oraz diecezji funkcjonuje duchowny, który jest duszpasterzem trzeźwości, możemy ustalać z nim kwestie związane z IP.

Panel V, Informacja o Zlocie 50-lecia AA w Polsce cz. 2.

Drugą część panelu poprowadził koordynator Zlotu Radości. Prowadzący w imieniu BSK oraz zespołu organizatorów podziękował grupom AA za hojne datki, dzięki którym organizacja święta jest w ogóle możliwa. Tak duża impreza masowa, jaką jest jubileusz 50-lecia AA w Polsce jest doskonałą okazją do szerokiego zaprezentowania się Wspólnoty. Będzie ona nagłośniona w mediach ogólnopolskich, regionalnych i w miarę możliwości lokalnych. Zespół organizacyjny przygotował projekt konferencji prasowych w siedzibach regionów z udziałem regionalnych przedstawicieli AA w celu jak najmocniejszego przekazu medialnego o zlocie. Głównym obiektem, gdzie będzie się odbywało święto będzie Centrum Kongresowe na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Panel V, Prezentacja i relacja z działań członków Wspólnoty AA podczas tegorocznego Pol'and'Rock Festiwal cz. 3.

Zaprezentowano niezwykle mocną i emocjonującą, z wykorzystaniem przekazu multimedialnego, relację z kilkudniowej obecności AA podczas festiwalu. Punkt AA mieścił się w ogromnym namiocie w samym centrum miasteczka festiwalowego. Podzielono się z nami doświadczeniami i przekazano wnioski. Baner AA był ulubionym miejscem do robienia sobie także żartobliwych zdjęć, co po pierwszych momentach frustracji zostało uznane przez członków Wspólnoty za normalne. W namiocie odbywały się mityngi, ale także spotkania przedstawicieli AA z innymi organizacjami, przede wszystkim z przedstawicielami palestry i sądownictwa, omawiające możliwości działań informacyjnych na ich terenie. Tak jak wszędzie, również i tu okazało się, że niezwykle ważne jest określenie, w jakim celu chcemy się spotykać, ponieważ prawnicy obawiali się, że być może mamy zamiar namawiać ich samych do wstąpienia do AA. Istotne było, aby – zanim odbędzie się spotkanie z profesjonalistami – wcześniej dokładnie to wewnętrznie omówić i przygotować.

Panel VI. Co profesjonalści chcą przekazać AA?

W tej części warsztatów głos zabrała specjalistka psycholog i zarazem powiernik klasy A. Wskazała przede wszystkim na najważniejszy cel, jaki według niej powinien przyświecać informacji publicznej oraz współpracy z profesjonalistami – „istotą tych działań jest uczynienie z profesjonalistów przyjaciół AA”. Pamiętajmy, że w dążeniu do pomocy alkoholikom, nie możemy traktować rozwiązań systemowych, a tym samym terapeutów, jako konkurencji w dążeniu do wspólnego celu.

Kolejny punkt wystąpienia powierniczki stanowiły sugestie:

- Nie ograniczajmy naszych działań jedynie do spotkań informacyjnych, starajmy się zapraszać profesjonalistów na mityngi, po to, żeby pokazać, w jaki sposób działa duchowa strona zdrowienia.

– Warto wspominać o działaniach, jakie Wspólnota podejmuje w sferze szeroko pojętej dostępności. Często udogodnienia dla osób z niepełnosprawnością stanowią kluczowy motyw wyboru drogi zdrowienia. AA oferuje nieporównywalnie większe możliwości aniżeli ośrodki terapeutyczne, szczególnie te finansowane przez NFZ. Na szczególną uwagę zasługuje grupa, jaką stanowią osoby z upośledzeniem słuchu, dla których dostępność placówek terapeutycznych jest praktycznie zerowa.

– W naszych wypowiedziach ograniczamy historie osobiste, mówmy o rozwiązaniach, jakie oferuje np. Program Dwunastu Kroków, o naszym sposobie na uzyskanie trzeźwości.

– Zadbajmy o dostępność materiałów informacyjnych – wizytówek, broszur, ulotek, uaktualnianych systematycznie spisów mityngów.

Czego, według profesjonalistki, powinniśmy unikać:

– Niekonsekwencji i niedoinformowania, np. braku aktualizacji wszelkich istotnych informacji o AA na obszarze naszego działania, przede wszystkim dostarczania profesjonalistom nieaktualnych spisów mityngów (osoba, która napotka zamknięte drzwi, prawdopodobnie już nie podejmie kolejnej próby), dbajmy również o aktualizację literatury.

– Stosowania zwrotów językowych, których potocznie używa się we Wspólnocie, będą one zapewne niezrozumiałe dla potencjalnych odbiorców.

– Nieposzanowania zasad miejsca i środowiska, do którego zwracamy się o możliwość współpracy.

– Niespójności w wypowiedziach. Przekaz, który prezentujemy powinien być jednolity pod kątem celu, który zamierzamy realizować, jednoznaczny, zgodny z myślą I Tradycji (dążenie do jedności);

– „Słomianego zapału” – starajmy się doprowadzać nasze inicjatywy do końca.

– Sponsor AA nie może wchodzić w rolę terapeuty. Powinien także unikać nieprzychylnych opinii na temat terapii czy innych form zdrowienia. Często takie działania zrażają profesjonalistów do AA, zasadą działania ma być współpraca, nie konkurowanie.

Następną część panelu stanowiły odniesienia uczestników:

– Psycholog policyjny podzielił się doświadczeniem na temat skuteczności przekazu w szkoleniach dotyczących problematyki alkoholowej. Zajmuje się on zawodowo takimi szkoleniami i według niego spotkania z udziałem AA wyróżniają się bardzo dużą skutecznością oddziaływania. Jego obserwacje wskazują na obecność specyficznego „ducha AA”, który powoduje całkowicie inną jakość odbioru wśród uczestników. Jest to szczególnie ważne, jak twierdzi, w takiej społeczności zawodowej, jaką jest Policja.

– Jeden z uczestników przedstawił doświadczenia zespołu informacji publicznej Inergrupy Łódź z działań na terenie bibliotek. Początkowo był to kolportaż literatury AA na terenie pięćdziesięciu sześciu filii Biblioteki Miejskiej w Łodzi, jednak samo kierownictwo wyszło z inicjatywą dotyczącą zorganizowania spotkania informacyjnego. Według zabierającego głos może to być interesujący obszar działań informacji publicznej. Zasugerował również kontakt służebnych IP z szeroko pojętymi organizacjami pozarządowymi.

– Pracownica socjalna z Oleśnicy mówiła o tym, że dzięki warsztatom mogła dokładnie poznać specyfikę i charakter działania AA. Wyraziła swoje duże uznanie dla Wspólnoty i jej zaangażowania w proces pomagania innym. Zdobyte tutaj doświadczenia zamierza wykorzystać do propagowania działań AA w jak najszerszej skali.

– Jeden z uczestników reprezentujący Intergrupę Ardeny w Brukseli podkreślił rolę warsztatów w pogłębianiu świadomości zespołu informacji publicznej tejże intergrupy, a tym samym propagowania idei AA wśród Polonii.

Na koniec panelu, powiernik klasy A przedstawiła krótką charakterystykę swojej służby. Miało to również być ewentualną zachętą dla obecnych na warsztatach specjalistów do podjęcia takiej służby.

Powiedziała, że najważniejszym doświadczeniem duchowym wynikającym z pełnienia służby powiernika klasy A jest poczucie uczestniczenia w czymś niezwykle ważnym. W czymś, co niewątpliwie powoduje, iż świat zmienia się na lepsze. „Bycie od wewnątrz” w strukturze AA daje także świadomość, jak dużym zaufaniem jest się obdarzonym przez ogromną liczbę ludzi. Wiąże się to również z dużą odpowiedzialnością, ale skala efektów wspólnych działań jest największą nagrodą i motywacją.

Panel VII. Spotkanie informacyjne. Prezentacja multimedialna – propozycje prezentacji.

Spikerem tej części warsztatów był uczestnik z Regionu AA Mazowsze. Komisja Informacji Publicznej wciąż pracuje nad jednolitym wzorem takiej prezentacji IP, która mogłaby być rekomendowana formalnie do powszechnego użycia przez służebnych. Jest to jednak trudne zadanie, biorąc pod uwagę duże rozbieżności stanowisk członków zespołu co do zawartości merytorycznej, a także konieczność prawnego opiniowania w kontekście praw autorskich. Spiker apelował również do KIP, aby jednak podjąć ten trud w imię zachowania spójności przekazu.

W trakcie panelu została przedstawiona i omówiona prezentacja przygotowana przez Zespół IP Regionu Mazowsze. Istotne elementy to: zwięzłość przekazu (zbyt długa formuła powoduje znużenie odbiorców i gorszą przyswajalność treści), czytelny i ciekawy layout.

Prezentacja obejmuje pięć podstawowych zagadnień:

1. Kim jesteśmy i jak działamy – (G12, infolinia PIK i czat internetowy, mityngi, sponsoring), struktura AA, a także lista rzeczy, których nie robimy (jak nie działamy).
2. Anonimowość – fundamentalna zasada AA – w czym się wyraża.
3. Program Dwunastu Kroków – krótka charakterystyka wraz z wytłumaczeniem żargonu używanego w AA (mityng, służba, sponsoring, Tradycje).
4. Historia AA – krótkie streszczenie historii Wspólnoty na świecie i w Polsce.
5. Teraźniejszość w Polsce i na świecie – źródła wiedzy o AA, współpraca z Al-Anon i Al-Ateen.

Prezentacja zawiera niewiele cytatów z literatury AA – jest to zamysł celowy, używając „języka AA”, narażamy się na skojarzenia z sektą lub organizacją religijną. Teksty powinny być napisane klasyczną, poprawną polszczyzną.

Jeśli chodzi o trudności dotyczące stworzenia wzoru prezentacji, to jeden z uczestników wskazał na podobne problemy, które wystąpiły przy opracowywaniu *Przewodnika dostępności* czy w procesie udostępnienia AA dla osób głuchych. Mimo tych kłopotów, te inicjatywy działają obecnie bardzo dobrze. Pojawił się również głos sugerujący, iż Wspólnota powinna podjąć takie działania w imię Pierwszej Tradycji – wypracowując konsensus dotyczący treści prezentacji. W podobnym tonie brzmiała sugestia, aby ujednoczyć formę i treść wizytówek dla grup. Padło również pytanie: w jaki sposób na spotkaniach informacyjnych dla profesjonalistów mówić o Bogu? Z doświadczeń spikera wynika, iż najczęściej wystarczy wytłumaczenie, iż pojęcie Siły Wyższej odnosi się do indywidualnego jej pojmowania. Zazwyczaj jest to zrozumiałe dla słuchaczy.

Inne sugestie i uwagi uczestników:

- na wstępie prezentacji warto zatrzymać się dłużej przy treści Preambuły AA, żeby cenne informacje, które zawiera, były bardziej czytelne dla odbiorców;
- ZIP Intergrupy Białostok przy organizacji spotkań zrezygnował całkowicie z przedstawiania historii osobistych;
- warto wprowadzić do treści chociaż krótką informację o Grupach Rodzinnych Al-Anon jako o wspólnocie, z którą AA współpracuje.

Zakończenie warsztatów

W ostatniej części spotkania wręczono specjalne podziękowania profesjonalistom, którzy zaszczyli nas swoją obecnością na warsztatach. Organizatorzy podziękowali również wszystkim uczestnikom za udział, gościom z Mołdawii oraz tłumaczkom.

W podsumowaniach warsztatów wielokrotnie podkreślano jak ważne było omówienie działań informacji publicznej z perspektywy profesjonalistów.

Wyrazy podziękowania za możliwość udziału, pomoc oraz duchową opiekę wyraził również przedstawiciel delegacji służebnych AA z Mołdawii.

Na zakończenie głos zabrała Dyrektor BSK – mówiła na temat inicjatywy zorganizowania konferencji prasowych z okazji 50-lecia AA w ramach regionów AA. Służby regionów zaangażowały się w to przedsięwzięcie bardzo rzetelnie, co może przynieść duże korzyści nie tylko w aspekcie zlotu, ale również dotarcia z informacjami o AA do społeczeństwa.

Organizatorzy warsztatów – Region Dolnośląski